

T R E Ś Ć

Dni Oświaty, Książki i Prasy	514
KONSTANTY DĄBROWSKI — Walka o wykonanie i przekroczenie planów akumulacji	515
EUGENIUSZ MARKIEWICZ — Rozrachunek gospodarczy — metodą gospodarowania	519

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

TADEUSZ GALIŃSKI — Rola i niektóre zagadnienia publicystyki gospodarczej	522
MAREK DĄBROWA — O pracy dwutygodnika Życie Gospodarcze	525
KAZIMIERZ DĄBROWSKI — Rozwój piśmiennictwa gospodarczego	530
PAWEŁ ZALESKI — Z doświadczeń piśmiennictwa rolniczego	536
WACŁAW MOSIĘŻNY — Przemysł graficzny w służbie prasy i wydawnictw	539
FELIKS FIKUS — Z zagadnień czytelnictwa prasy	542

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU

O dalszy rozwój kultury radzieckiej	545
W. WORONCOW — Podnosić poziom pracy wydawnictw książkowych	547

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

LEON SIENNICKI — Handel zagraniczny USA	550
---	-----

Z CAŁEGO ŚWIATA

Po Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie; Możliwości i perspektywy rozwoju stosunków handlowych Polski z niektórymi krajami; Możliwości rozwoju stosunków handlowych między Polską i krajami zacofanymi; Wyniki wykonania planu I kwartału 1952 roku w ZSRR (sg); Współpraca nauki i produkcji w NRD (sz); Bilans płatniczy Anglii za rok 1951 (nm); Chmury nad ekonomiką USA (nm)	552
---	-----

Z KRAJU

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1952 r.; Dom Dziennikarza im. J. Bruna w Warszawie; Rozwój produkcji wydawniczej książek (asz); Przemysł pomocy szkolnych — Julian Czapliński; Rozwój kinematografii polskiej (f); Wzrasta produkcja sprzętu muzycznego (sz)	561
--	-----

REPORTAŻE

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI — Huta „Pokój“ wprowadza wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy	567
--	-----

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie współpracy dyrektora z głównym księgowym — Tadeusz Malanowski	570
Jeszcze o nowej technice księgowości — Stanisław Urawski	571

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Polsko-rosyjski Podręczny Słownik Gospodarczy; Książka o lokalizacji przemysłu (f); Przegląd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych (kis)	572
---	-----

DOBRCZE I ŹLE...

Szerzej otworzyć drzwi (zet); Spod lady w ręce odbiorcy (ryb); Trzej sprawiedliwi (wer); Tajemnica klasztornej trąbki (zet)	575
---	-----

ECHA

Po nitce do martwych dusz (wer)	576
---	-----

ŻYCIE GOSPO DARCZE

10
1952

DWUTYGODNIK

Dni Oświaty, Książki i Prasy

ROWNOCZESNIE z rozwojem sił wytwórczych rozwija się i pogłębia rewolucja kulturalna w Polsce, będąca konsekwencją zrzucenia jarzma kapitalistycznego i wkroczenia na drogę budowy socjalizmu.

W ustroju kapitalistycznym oświata znajduje poparcie ze strony klas posiadających tylko o tyle, o ile potrzebna jest dla przygotowania robotnika do pracy przy nowoczesnym mechanizmie maszynowym lub pracownika do udziału w wysoko zorganizowanym przedsiębiorstwie. Książka jest przedmiotem produkcji w prywatnych przedsiębiorstwach obliczonych na zysk wydawcy i drukarni, wyzysk autora, służenie niewybrednym gustom odbiorcy i w rezultacie stacza się w otchłań bezideowości. Prasa wreszcie służy apologii istniejącego, zmurszałego ustroju, odwraca uwagę mas od najbardziej palących zagadnień społecznych i politycznych, stara się ogłupić i sparaliżować mąsły.

Lenin podkreślił, że wolność prasy na całym świecie, gdzie są kapitaliści, jest wolnością kupowania gazet, kupowania pisarzy, kupowania i preparowania opinii publicznej na korzyść burżuazji.

Zupełnie inaczej podchodzi do tych wszystkich zagadnień ustrój socjalistyczny. Cały rozwój gospodarczy służy w ostatecznej konsekwencji podniesieniu poziomu życia mas pracujących, rozwojowi ich kultury na podstawie podnoszenia stopy życiowej. Jedynie Związek Radziecki i kraje budujące socjalizm walczą skutecznie o pełny rozkwit oświaty i nauki, gwarantują jej rozwój przez budowę szkół i uczelni, rozwój instytutów naukowych, otaczają opieką pracowników oświaty i nauki, przeprowadzają w pełni zasadę powszechności nauczania i dążą do podniesienia pracy fizycznej do poziomu umysłowej.

Książka w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej jest płodem naukowca i pisarza, służącego wielkiej idei wyzwolenia człowieka, idei wolności i poką, a masowe nakłady klasyków marksizmu-leninizmu, klasyków literatury pięknej, nakłady podręczników, książek i bro-

szur uświadamiają szerokim masom ich zadania w realizowaniu planów, podkreślają osiągnięcia i perspektywy coraz świetniejszego rozwoju.

Prasa wreszcie jest czynnikiem stałego uświadamiania mas, ich mobilizacji politycznej i gospodarczej, jest konstytucyjnie zagwarantowanym orężem w ręku zorganizowanych mas.

W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej prasa odznacza się dążeniem do jak najwyższej ideowości. „Prasa, to najsilniejsza broń, z której pomocą partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku” — stwierdził Stalin.

Ustawa o Planie 6-letnim stawia między innymi jako cel znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury i aktywności mas pracujących. Dlatego należy zapewnić warunki wszechstronnego rozwoju nauki, podnieść poziom kulturalny szerokich mas, zapewnić rozwój i podniesienie poziomu szkolnictwa wszystkich szczebli, rozwój prasy i wydawnictw, radiofonii i kinematografii, i udostępnić w jak najszerszym zakresie szerokim masom pracującym osiągnięcia kultury i sztuki.

Coroczne dni oświaty, książki i prasy są przeglądem osiągnięć naszego kraju w zakresie kultury socjalistycznej. Pracownicy oświaty, nauki, sztuki, wydawnictw i prasy pogłębiają poczucie wagi i odpowiedzialności za swoje zadania, szerokie zaś masy oceniają ich osiągnięcia na tle osiągnięć w dziale realizacji planów gospodarczych. Tylko bowiem powiązanie nauki i sztuki z życiem mas pracujących — twórcy dóbr materialnych, pozwala czerpać z najczystszych źródeł wartości moralnych i kulturalnych.

„Najcenniejszym skarbem Polski Ludowej — mówił Prezydent Bierut — jest człowiek. Troska o rozwój człowieka — to najważniejsze zadanie władzy ludowej.

Państwo Ludowe czyni wszystko, aby wzmóc rozwój oświaty ludowej, aby pomóc wydzwignięciu się mas pracujących na wyższy poziom życia kulturalnego“.

Walka o wykonanie i przekroczenie planów akumulacji

W WYNIKU drugiej wojny światowej kraj nasz podniósł ogromne straty.*) Około 40% majątku narodowego leżało w gruzach w chwili, gdy na oswobodzonych przez Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie obszarach rozpoczęło się nowe życie, gdy lud pracujący miast i wsi ująwszy władzę w swoje ręce i odpowiedzialność za dalsze losy naszej ojczyzny przystąpił do odbudowy kraju.

Nieznany dotychczas w historii rozmiarom zniszczeń wojennych przeciwstawiliśmy nieznaną również w dotychczasowej historii narodu polskiego wolę i uporczywy wysiłek mas pracujących w pracy nad odbudową i rozbudową naszego kraju. Wysiłek ten wyzwoliły dwa wielkie akty prawne, będące punktami zwrotnymi w historii naszego ustroju społeczno-gospodarczego: dekret o reformie rolnej, ustawa o unarodowieniu przemysłu.

Zmiana ustroju społeczno-gospodarczego kraju wyzwoliła w pełni siły twórcze naszego społeczeństwa i skierowała je do dzieła odbudowy kraju.

Rezultaty odbudowy zaznaczyły się już w pierwszych latach powojennych, uruchomienie zakładów produkcyjnych postępowało szybko naprzód. Kraj wracał do normalnego życia i leczył rany zadane mu przez hitlerowskich najeźdźców w tempie imponującym.

Plan 3-letni dźwignął Polskę z ciężkiego upadku gospodarczego lat przedwojennych, okupacji i wojny. Wykonanie zatem planu 3-letniego otworzyło przed nami wielkie perspektywy przyspieszonego i wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej i umożliwiło postawienie na okres lat 1950 - 1955 nowego zadania — zadania zbudowania fundamentów socjalizmu, zadania doprowadzenia państwa do rzędu najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy, zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących Polski.

Powstaje pytanie skąd pochodzą środki, które umożliwiły sfinansowanie dotychczasowego rozwoju naszej gospodarki i które pokryją wydatki związane z realizacją Planu 6-letniego?

Środki te — to przede wszystkim wzrastająca z roku na rok — dzięki zwiększaniu się produkcji i systematycznemu obniżaniu kosztów — akumulacja naszych przedsiębiorstw socjalistycznych. Nasza gospodarka, a przede wszystkim przemysł uspo-

łeczniowy jest i coraz w znaczniejszym stopniu staje się tym źródłem, które dostarcza nam środków zapewniających realizację naszych planów gospodarczych.

Akumulacja uspołecznionych przedsiębiorstw odprowadzana do budżetu zezwala na finansowanie zadań planu narodowo-gospodarczego. Pomyślnie wykonanie planów finansowych naszych przedsiębiorstw socjalistycznych umożliwia naszemu państwu spełnienie jego podstawowych funkcji jako państwa ludowego w okresie budowy socjalizmu.

Dlatego też walka o pełne wykonanie i przekroczenie planów akumulacji, walka o obniżkę kosztów własnych, walka o prawidłowe wykonanie planów finansowo-gospodarczych naszych przedsiębiorstw — to ogromnie ważne i odpowiedzialne zadanie.

Pokutujące u nas jeszcze wśród niektórych pracowników gospodarczych przekonanie, że plany przedsiębiorstw można uważać za wykonane już wtedy, gdy wykonany został plan produkcji czy obrotu pod względem ilości jest głęboko niesłuszne — plan jest wykonany, gdy spełnione są wszystkie warunki jednocześnie, a więc wykonane są również zadania na odcinku obniżenia kosztów, szybkości krążenia środków obrotowych i akumulacji.

Jeżeli zagadnienia te są poza uwagę kierownictwa zakładów i załogi, i traktowane jako „mniej ważne” lub „nieważne”, to jest to poważny błąd: dopiero bowiem wykonanie w każdym przedsiębiorstwie, centrali czy resorcie obok planu rzeczowego zadań w zakresie akumulacji, a dalej odprowadzenie odpowiednich sum do budżetu stanowi spełnienie planowych zadań przedsiębiorstw.

Zadania w zakresie akumulacji przedsiębiorstw socjalistycznych są duże, w 1952 roku akumulacja tych przedsiębiorstw powinna wzrosnąć o 23,5% w stosunku do roku 1951.

Założony wzrost akumulacji oznacza podwojenie bazy wyjściowej w ciągu niespełna 3½ lat. Akumulacja przemysłu socjalistycznego w 1952 roku wzrośnie o 24,7% w stosunku do 1951 roku; udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej akumulacji przedsiębiorstw socjalistycznych wyniesie 84,4%, podczas, gdy w 1951 r. wynosił 83,6%.

Te wielkie, niewątpliwie trudne zadania stojące przed nami muszą być osiągnięte, decydują one bowiem o wykonaniu planu; dla ich wykonania ko-

*) Wyciąg z przemówienia wygłoszonego przez Ministra Finansów Konstantego Dąbrowskiego na zjeździe księgowych w dniu 21 kwietnia 1952 r.

nieczne jest przyciągnięcie milionów ludzi pracy do walki o akumulację socjalistyczną, jako jednego z najważniejszych warunków pomyślnej rozbudowy gospodarki narodowej i stałego podnoszenia zamożności narodu.

Głównymi czynnikami zwiększenia akumulacji jest walka o obniżenie kosztów własnych oraz o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Jakie są elementy walki o obniżenie kosztów własnych?

Podstawowymi elementami w tej walce są, po pierwsze — oszczędność w zużyciu surowców i materiałów, po wtóre — zwiększenie wydajności pracy, po trzecie — lepsze wykorzystanie narzędzi pracy, po czwarte — zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Zmniejszenie wydatków przedsiębiorstw na surowce, materiały, paliwo i energię elektryczną przy tym samym powiększonym planie produkcji doprowadza do obniżenia kosztu własnego jednostki wyrobu i zwalnia znaczne zasoby, które mogą być skierowane przez państwo na inne potrzeby.

Zmniejszenie zużycia surowców i materiałów nie może być uważane za oszczędność, gdy prowadzi do pogorszenia jakości produkcji. Tego rodzaju oszczędność przyniosłaby tylko szkodę gospodarce narodowej, gdyż oznaczałaby nieprodukcyjne zużycie pracy i materiałów. System oszczędzania powoduje wzrost oszczędności w przedsiębiorstwie tylko wówczas, gdy oszczędności materiałowe idą w parze z walką o lepszą jakość produkcji. Wszelkie próby przedsiębiorstwa zwiększenia swojej produkcji względnie zwiększenia oszczędności kosztem pogorszenia jakości lub kosztem niewykonania planu według asortymentów powinny być zdecydowanie zwalczane.

Szczególne uwagę należy tu poświęcić zagadnieniu braków produkcyjnych, braki są bowiem przyczyną wzrostu kosztów własnych i zmniejszenia akumulacji. Oznaczają one jawne marnotrawstwo pracy i środków produkcji, stanowią poza tym przeszkodę w ilościowym wykonaniu planu produkcyjnego, powodują zahamowania względnie opóźnienia w wykonaniu tego planu. Walkę z brakami prowadzić trzeba nie tylko w pionie technicznym, walkę tę prowadzić należy także w pionie finansowym, a to przez właściwe rejestrowanie strat związanych z brakami, przez uwypuklenie tego zjawiska w ujęciu wartościowym i dostarczenie w ten sposób danych dla skutecznych zarządzeń zapobiegających „brakoróbstwu“.

Podniesienie wydajności pracy jest obok oszczędności w zużyciu materiałów, drugim podstawowym źródłem obniżki kosztów, jednocześnie zaś staje się ono rękojmią stałego podnoszenia płacy

realnej robotników. Nieprzerwany wzrost wydajności pracy możliwy jest w ustroju socjalistycznym, z jednej strony dzięki uświadomieniu klasy robotniczej, dzięki świadomości, że pracuje ona sama dla siebie, że dąży do powszechnego dobrobytu, do podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia całego społeczeństwa, z drugiej zaś strony wzrost ten możliwy jest dzięki powszechnemu stosowaniu przodującej techniki, dzięki wyposażeniu pracujących w coraz to liczniejsze i lepsze narzędzia pracy, przez wprowadzenie coraz doskonalszych metod produkcji zarówno przez ulepszenie technologii, jak i organizacji, samego procesu wytwórczego.

Punktem wyjścia przy określaniu zużycia pracy w planach produkcyjnych przedsiębiorstw powinny być technicznie uzasadnione średnio-progresywne normy pracy w odniesieniu do jednostki produkcji. Normy określają tym samym płacę na jednostkę produkcji i sumę płac w kosztach własnych całej produkcji przedsiębiorstw, pośrednio więc stanowią element określający akumulację.

Zagadnienie wzrostu wydajności pracy staje się przy realizacji Planu 6-letniego szczególnie palące z uwagi na deficyt sił roboczych, zrozumiały przy wzięciu pod uwagę ogromu zadań planem tym wytkniętych. Obok szeregu innych wyżej wymienionych czynników — wzrost wydajności winien być osiągany przede wszystkim przez intensywną mechanizację procesów pracochłonnych.

Zagadnienie mechanizacji pracochłonnych i szczególnie uciążliwych robót — to wielkie i ważne zadanie zarówno ze względu na deficyt siły roboczej, jak i ze względu na poważne możliwości wpływające stąd dla obniżki kosztów, a tym samym wzrostu akumulacji.

Trzecim podstawowym elementem obniżki kosztów własnych jest pełne wykorzystanie narzędzi pracy, przede wszystkim maszyn i innych zasadniczych urządzeń wytwórczych. Pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej tych urządzeń polega w pierwszym rzędzie na zwiększeniu ich wydajności, to znaczy na zwiększeniu ilości jednostek produkcyjnych przypadających na dane urządzenia w jednostce czasu. Wydajność urządzeń wytwórczych wyraża się podobnie jak przy wydajności pracy robotników — odpowiednimi normami technicznymi.

Stopień wykorzystania urządzeń wytwórczych ma bezpośredni wpływ na kształtowanie się kosztu własnego jednostki produkcji, wynika to z rozkładania się sumy kosztów amortyzacji i innych mało zmiennych kosztów związanych z utrzymaniem urządzeń — na mniejszą lub większą ilość jednostek produkcji.

Niemniej ważnym źródłem obniżenia kosztów własnych są oszczędności w kosztach administracji. W tej dziedzinie istnieją znaczne rezerwy — liczebność pracowników w wielu przedsiębiorstwach jest za wysoka. Centralne zarządy nie wystarczająco zajmują się zagadnieniami obniżenia związanych z tym wydatków. W rezultacie w przedsiębiorstwach dopuszcza się do poważnych przestępstw i znacznego przekroczenia planu kosztów administracyjnych.

Obniżanie kosztów własnych w zakresie omówionych wyżej podstawowych elementów tych kosztów — możliwe jest jedynie pod warunkiem właściwego planowania, opierającego się na średnio-progresywnych normach technicznych względnie normach statystyczno-ekonomicznych, planowania poprawnego, mobilizującego, pełnego i bez ukrytych rezerw, możliwe jest ono także tylko pod warunkiem stworzenia właściwego aparatu kontrolującego wykonanie planu — ujawniającego błędy i marnotrawstwo, wskazującego środki zaradcze. Rdzeniem takiego aparatu powinna być rachunkowość.

Obok zadania obniżenia kosztów własnych — na pierwszy plan w walce o zwiększenie akumulacji wysuwa się zagadnienie przyspieszenia krążenia środków obrotowych.

Im szybciej środki obrotowe przechodzą ze sfery obrotu do sfery produkcji i ze sfery produkcji do sfery obrotu — tym mniejsza ilość tych środków potrzebna jest przedsiębiorstwu, tym większy rozmiar produkcji, a co za tym idzie — tym większą akumulację można osiągnąć przy użyciu tej samej ilości środków.

Przyspieszenie krążenia środków obrotowych winno się osiągać w przedsiębiorstwie po pierwsze — przez skrócenie cyklu produkcyjnego, po drugie — przez zmniejszenie niezbędnych zapasów surowców, paliwa i innych materiałów oraz zapasu wyrobów, wreszcie — przez zmniejszenie stanu środków pozostających w rozrachunkach.

Ilustracją zadań w tym zakresie niech będzie fakt, że wskaźnik krążenia środków obrotowych, obejmujący zapasy materiałowe i produkcyjne — (bez uwzględnienia zapasów sezonowych) wynosił według przewidywanego wykonania za rok 1951 dla całości gospodarki narodowej — 54,2 dni, tj. niecałe dwa miesiące; plan zaś na 1952 rok zakłada 46 dni, tj. około 1,5 miesiąca.

Widać więc, że zadania przyspieszenia krążenia środków obrotowych na przestrzeni 1 roku są bardzo napięte. Możliwość wykonania tych zadań leży w poważnych, niewykorzystanych jeszcze rezerwach naszej gospodarki, np. na odcinku upłynienia remanentów i przyspieszania cykli pro-

dukcyjnych. Znaczenie walki o obniżenie kosztów własnych oraz o przyspieszenie krążenia środków obrotowych, a więc walki o wzrost planowej i ponadplanowej akumulacji doceni się w pełni, jeśli weźmie się pod uwagę, jak poważny procent dochodów państwa stanowią nadwyżki przedsiębiorstw państwowych. Ponieważ nie mniej niż 81% wszystkich dochodów państwowych stanowi podatek obrotowy, wpłaty z zysków przedsiębiorstw państwowych oraz składki ubezpieczeniowe, przeto sprawa zapewnienia pokrycia finansowego wydatków związanych z realizacją Planu 6-letniego stawia przed przedsiębiorstwami państwowymi wyjątkowo poważne zadania. Zwiększenie rentowności przedsiębiorstw staje się z tego względu jednym z najważniejszych kierunków walki o wykonanie i przekroczenie Planu 6-letniego.

Tak przedstawia się w zarysie problematyka szerokiego frontu walki o akumulację. Powstaje w związku z tym pytanie kto ma walczyć o realizację zadań w zakresie akumulacji? Czy jest to zadanie dotyczące w dziedzinie obniżki kosztów wyłącznie działów produkcji i techników, a w zakresie rotacji — zaopatrzeniowców czy pracowników handlu?

Takie stawianie sprawy byłoby fałszywe. O wykonanie zadań akumulacji powinni walczyć wszyscy, tj. cała bez wyjątku załoga przedsiębiorstw i jednostek nadrzędnych na powierzonych im odcinkach pracy.

Każdy, kto śledzi rozwój życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego w naszym kraju, musi stwierdzić, jak wielkie mamy osiągnięcia, jak poważny jest nasz dorobek we wszystkich dziedzinach. Stwierdzając ten stan rzeczy musimy sobie jednak powiedzieć, że z całą pewnością moglibyśmy zrobić jeszcze więcej, gdybyśmy potrafili lepiej walczyć o pełną mobilizację rezerw istniejących w naszej gospodarce, gdybyśmy potrafili lepiej walczyć o obniżkę kosztów, o lepsze, pełniejsze wykonanie zadań na odcinku akumulacji.

Niewątpliwie i na tym odcinku osiągnięte przez nas wyniki są bardzo poważne, jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że istnieją u nas jeszcze naruszenia dyscypliny finansowej, przekraczanie planu kosztów, zbyt wielki odsetek braków w produkcji, niedostateczne wykorzystanie surowców i materiałów, niedostateczna jakość produkcji, nadmierne koszty administracyjne i wiele innych zjawisk pochłaniających poważne sumy, które gdyby były zmobilizowane i zużyte na cele produkcyjne, stałyby się podstawą dalszego podnoszenia naszej zamożności i podstawą dalszego podnoszenia stopy życiowej naszego narodu.

Skoro więc stwierdzamy, że istnieją w naszej gospodarce poważne rezerwy, musimy walczyć o ich mobilizację, musimy walczyć z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, gdyż marnotrawstwo opóźnia nasz rozwój, zmniejsza nasze możliwości w zakresie podnoszenia konsumpcji, w zakresie stałego, szybkiego zwiększania siły gospodarczej naszej Ojczyzny.

W walce o realizację zasady oszczędnego gospodarowania, wykonywania i przekraczania planu akumulacji, o pełną mobilizację rezerw w gospodarce narodowej odpowiedzialne i zaszczytne miejsce przypada pracownikom finansowym, których pracą w przedsiębiorstwach kierują główni i starsi księgowi. Czy pracownicy ci spełniają należycie swoje zadania? Niewątpliwie mogą oni poszczycić się poważnymi sukcesami zwłaszcza w okresie ostatnich dwóch lat. Należy jednak stwierdzić, że w pracy tej jest jeszcze niemało braków i niedostatków.

Ile razy stwierdzamy poważne naruszenie dyscypliny finansowej w przedsiębiorstwie, zawsze należy postawić sobie pytanie: a gdzie była kontrola głównych i starszych księgowych, dlaczego nie wyciągnęli wniosków z faktu jawnego marnotrawstwa czy też niewykonania zadań?

Musimy głębiej, mocniej mobilizować pracę blisko 120.000 rzeszy pracowników finansowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach gospodarki uspołecznionej w walce o wykonanie i przekroczenie planu akumulacji. Aparat finansowy w przedsiębiorstwach nie może być uważany za aparat oderwany od zadań produkcyjnych, odwrotnie jest to podstawowa część aparatu związanego z produkcją, aparatu, którego zadaniem jest strzec dobra społecznego i rezultatów pracy naszego narodu.

Ażeby pomóc głównym księgowym w ich pracy, Ministerstwo Finansów zamierza organizować stałe narady z przodującymi w pracy księgowymi, w czasie których będą oni mogli swobodnie przedstawić swoje osiągnięcia i trudności, analizowanie których powinno stać się podstawą do dalszego podnoszenia poziomu pracy wszystkich ogniw aparatu finansowego w naszej gospodarce.

Plan narodowy w 1952 roku wytycza szczególnie trudne zadania na odcinku obniżenia kosztów i zrealizowania planu akumulacji, od pomyślnego wykonania tych zadań zależy pomyślne wykonanie całości planu. Dlatego rok 1952 powinien stać się rokiem przełomowym w pracy aparatu finansowego naszych przedsiębiorstw i całej gospodarki narodowej, a więc także aparatu finansowego przedsiębiorstw i jednostek budżetowych, a także banków i wydziałów finansowych w walce o dy-

scyplinę finansową, o dalsze poważne obniżenie kosztów, o mobilizujące planowanie finansowe i ściśle wykonywanie tych planów, o prawidłową i oszczędną gospodarkę środkami finansowymi, o pełne wykonanie i przekroczenie planu akumulacji.

Przełom w pracy aparatu finansowego przedsiębiorstw uspołecznionych w 1952 roku, a w szczególności w pracy głównych i starszych księgowych powinien wyrazić się w realizacji następujących podstawowych zadań:

1) bezwarunkowo należy doprowadzić księgowość do stanu bieżącego wszędzie tam, gdzie pod tym względem istnieją jeszcze jakiekolwiek braki;

2) zabezpieczyć pełne ujęcie w księgowości przedsiębiorstwa wszystkich dotyczących danego okresu zaszłości gospodarczych, jak np. przychodu i rozchodu materiałów, należności i zobowiązań, kosztów produkcji i obrotu towarowego itp.;

3) doprowadzić na bazie bieżącej i pełnej księgowości do bezwarunkowego przestrzegania ustalonych terminów sporządzania kompletnych sprawozdań;

4) podnieść dyscyplinę płac w przedsiębiorstwach przez objęcie ścisłą kontrolą właściwego zaszeregowania pracowników, prawidłowego obliczania zarobków, spełniania warunków dla wypłaty premii oraz utrzymania stanu zatrudnienia w granicach uzasadnionych planem;

5) przestrzegać terminowości rozliczeń z dostawcami i odbiorcami oraz konsekwentnie przeciwdziałać zamrażaniu środków finansowych przedsiębiorstw w nierozliczonych zaliczkach i innych należnościach;

6) wziąć pod pełną kontrolę zawieranie umów o dostawy surowców i materiałów celem przeciwdziałania nagromadzeniu zbędnych i gospodarczo nieuzasadnionych remanentów;

7) bezkompromisowo walczyć z naruszeniami własności socjalistycznej, z powstawaniem mank i nieuzasadnionych ubytków, niedbałym przyjmowaniem i przechowywaniem materiałów oraz wszelkimi innymi przejawami marnotrawstwa na tym odcinku;

8) przestrzegać pełnej legalizacji w zakresie działalności inwestycyjnej i nie dopuszczać do podejmowania nieplanowych inwestycji, przekraczania wartości kosztorysowych robót inwestycyjnych, zamrażania środków obrotowych w działalności inwestycyjnej;

9) bezpośrednio kontrolować przebieg wykonania zadań obniżenia kosztów własnych i zwiększenia szybkości krążenia środków obrotowych;

10) przestrzegać pełnego i terminowego rozliczania się przedsiębiorstw z budżetem państwa, oraz spłaty kredytów bankowych.

Pamiętajmy, że zmniejszenie i likwidowanie naszych trudności, z którymi borykamy się, trudności towarzyszących bujnemu wzrostowi naszej gospodarki w poważnym stopniu zależy od realizacji zasady oszczędnego gospodarowania posiadanymi środkami.

Niech w tej pracy przyświecają nam słowa Naszego Wodza i Nauczyciela, Prezydenta Bolesława Bieruta, który tak nas uczy:

„Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą cząstkę materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór cząsteczek pomnożonych przez miliony wy-

rosnąć może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo“.

Nie może być żadnej wątpliwości, że ogół pracowników finansowych rozumie jak zaszczytne i odpowiedzialne zadania zostały im powierzone i w głębokim poczuciu ciężącej na nich odpowiedzialności w roku bieżącym wzmoże swoją walkę o realizację tych wskazań, walkę o pełną mobilizację rezerw istniejących w naszej gospodarce narodowej, o przekroczenie założonej w planie każdego przedsiębiorstwa na rok bieżący akumulacji, że nie tylko w walce tej weźmie pełny i ofiarny udział, lecz będzie stale i codziennie do tej walki czynnie mobilizował wszystkie ogniwa kierujące naszą gospodarką, pokieruje tą walką — i walkę tę wygra.

Eugeniusz MARKIEWICZ

Rozrachunek gospodarczy — metodą gospodarowania

UCHWAŁA Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r. w sprawie zasad organizacji finansowej i systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, objętych budżetem centralnym¹⁾ dzieli przedsiębiorstwa państwowe na przedsiębiorstwa budżetowe i przedsiębiorstwa na rozrachunku gospodarczym.

Inny przepis prawny²⁾ głosi:

„1) Przedsiębiorstwa państwowe prowadzone są według zasad rozrachunku gospodarczego.

2) Jeżeli charakter działalności przedsiębiorstwa państwowego wymaga uniezależnienia jego wydatków od dochodów lub jeżeli działalność przedsiębiorstwa z innych przyczyn nie powinna być prowadzona na zasadach rozrachunku gospodarczego, przedsiębiorstwo to może być prowadzone jako przedsiębiorstwo budżetowe, którego dochody i wydatki są objęte budżetem Państwa — centralnym lub terenowym“.

Przedsiębiorstwa budżetowe są to takie przedsiębiorstwa, których charakter działalności uzasadnia uniezależnienie ich wydatków od dochodów, wobec czego wchodzi one do budżetu centralnego pełnymi wydatkami i pełnymi wpływami.

Przedsiębiorstwa działające według zasad rozrachunku gospodarczego wchodzi do budżetu centralnego nie pełnymi wydatkami i dochodami, lecz

wynikami swej działalności gospodarczej, a więc planowanym zyskiem lub stratą.

Rozróżnia się cztery stopnie rozrachunku gospodarczego:

- a) pełny rozrachunek gospodarczy,
- b) pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy,
- c) ograniczony wewnętrzny rozrachunek gospodarczy,
- d) wewnątrzzakładowy ograniczony rozrachunek gospodarczy.

Pełny rozrachunek gospodarczy odnosi się do przedsiębiorstw, pełny wewnętrzny i ograniczony wewnętrzny rozrachunek gospodarczy odnosi się do zakładów podległych przedsiębiorstwu (Zjednoczenie i poszczególne zakłady wchodzące w skład tego Zjednoczenia). Wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy odnosi się do poszczególnych zespołów oddziałów i stanowisk, jako miejsc powstawania kosztów.

Przedsiębiorstwa działające na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego:

- a) posiadają własny plan techniczno-przemysłowo-finansowy,
- b) korzystają z pełnej samodzielności w wykonaniu zadań wynikających z planów techniczno-przemysłowo-finansowych,
- c) zawierają umowy z innymi przedsiębiorstwami i organizacjami, umożliwiające realizację zadań planowych,
- d) są jednostkami samodzielnie bilansującymi (mają pełną rachunkowość),

¹⁾ Monitor Polski Nr A-55/1950, poz. 630.

²⁾ Dekret z dnia 26. X. 1950 r., art. 3.

e) mają własne konta w bankach finansujących działalność eksploatacyjną i inwestycyjną,

f) rozliczają się ze swej działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej bezpośrednio z budżetem państwa; w zakresie działalności eksploatacyjnej przy pomocy podatku od operacji towarowych lub nietowarowych, oraz wpłat z zysku; poza tym rozliczenie z budżetem następuje w zakresie normatywnych środków obrotowych (odprowadzenie nadwyżek i otrzymywanie dotacji na pokrycie niedoboru środków obrotowych).

Mówiąc o rozrachunku gospodarczym zakładów, mamy zawsze na myśli wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Rozrachunek ten może być pełny lub ograniczony. W pierwszym wypadku zakłady prowadzą gospodarkę finansową na takich samych zasadach jak przedsiębiorstwa. Z punktu widzenia wymienionych cech charakteryzujących pełny rozrachunek gospodarczy, nie ma więc żadnej różnicy między przedsiębiorstwem a zakładem.

O ile zakład będzie posiadał plan, pełną samodzielność finansową, prawną i gospodarczą, oraz będzie się rozliczał bezpośrednio ze swej działalności z budżetem centralnym, w takim razie o zakładzie takim mówimy, że działa na zasadzie pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Jeżeli natomiast zakład jest pozbawiony któregośkolwiek z uprawnień, przysługujących przedsiębiorstwom znajdującym się na pełnym rozrachunku gospodarczym — wówczas mówimy, że działa na wewnętrznym ograniczonym rozrachunku gospodarczym. Jeżeli więc np. zakład wchodzący w skład przedsiębiorstwa wielozakładowego posiada uprawnienia wymienione w punktach a-d, a nie rozlicza się (najczęstszy wypadek w praktyce) ze swej działalności eksploatacyjnej bezpośrednio z budżetem centralnym — wówczas ten zakład działa na zasadzie ograniczonego rozrachunku gospodarczego. W tym wypadku nie może on być przedmiotem kredytowania, nie może posiadać własnego konta w bankach finansujących jego działalność eksploatacyjną i inwestycyjną. Wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy jest zawsze ograniczony i może być odniesiony do najmniejszej komórki organizacyjnej (stanowiska pracy, brygady).

Na wszystkich omówionych szczeblach metoda rozrachunku gospodarczego daje samodzielność mniej lub więcej ograniczoną z wyjątkiem pierwszego szczebla (tj. pełnego rozrachunku gospodarczego), gdzie samodzielność jest zupełna. Zobowiązuje ona do takiego sposobu wykorzystania środków przydzielonych danej jednostce organizacyjnej (przedsiębiorstwu, zakładowi, wydziałowi, stanowisku pracy), które by umożliwiały optymalne wykonanie zadań planowanych.

Zadania te na szczeblu przedsiębiorstwa i zakładu znajdują wyraz w planie techniczno-przemysłowo-finansowym. Dla wykonania zadań objętych planem, przedsiębiorstwo otrzymuje środki trwałe w postaci maszyn, urządzeń, budynków itd. oraz środki obrotowe w postaci materiałów podstawowych i pomocniczych, środków pieniężnych, kredytów w banku itd. Środki te zostają wydzielone przez państwo dla potrzeb przedsiębiorstwa.

Miernikiem szczegółowo sprecyzowanych w planie techniczno - przemysłowo - finansowym zadań ilościowych i jakościowych jest ostateczny wynik działalności przedsiębiorstwa w formie planowanego zysku lub planowej straty. Wynika stąd, że główny sens metody rozrachunku gospodarczego na szczeblu przedsiębiorstwa i zakładu polega na porównaniu planowego wyniku z wykonaniem, przy czym pracownicy przedsiębiorstwa są osobiście zainteresowani w wykonaniu zadań planowych poprzez Fundusz Zakładowy, który się tworzy z odpisów zysku planowego i ponadplanowego (w odniesieniu do przedsiębiorstw planowo - rentownych) oraz z funduszu, jaki otrzymuje się z obniżenia kosztów własnych w porównaniu do okresu poprzedniego (w odniesieniu do przedsiębiorstw planowo-deficytowych).

Jeden z ekonomistów radzieckich³⁾ daje taką definicję rozrachunku gospodarczego:

„Rozrachunek gospodarczy jest narzędziem wykonania planu. Pozostawiając przedsiębiorstwu operatywną samodzielność, kontroluje przy pomocy pieniądza działalność przedsiębiorstwa. Zachęcając materialnie pracowników, rozrachunek gospodarczy, jako metoda kierowania przedsiębiorstwami socjalistycznymi, nastawiony jest na zabezpieczenie wykonania ustalonych planów“.

Definicja ta, jakkolwiek mówi o przedsiębiorstwie, uogólniona — może być odniesiona zarówno do rozrachunku ograniczonego, jak i wewnątrzzakładowego. W tym ostatnim wypadku działalność zespołu, brygady, czy stanowiska pracy nie zawsze da się skontrolować przy pomocy pieniądza. Kontrolę zadań planowych najczęściej będzie się przeprowadzać w jednostkach naturalnych, ekwiwalentowych itp.

Na szczeblu wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego ma on do spełnienia ten sam naczelny postulat — jakim jest zapewnienie wykonania planu. Warunkami realizującymi ten postulat są: analityczne opracowanie planu i częstotliwa, operatywna analiza zadań planowych.

³⁾ B. I. Riabinkij — Planowanie produkcji w hucie żelaza, Cz. I, str. 13. Wydawnictwo: Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego — Katowice 1950 r.

Plan techniczno-przemysłowo-finansowy przedsiębiorstwa jako całości powinien być opracowany w czasie i w przestrzeni. Plan techniczno-przemysłowo-finansowy jest planem rocznym. Należy go podzielić na poszczególne kwartały, miesiące, dekady, dni i wreszcie zmiany. Jest rzeczą oczywistą, że opracowanie to nie może odnosić się do wszystkich elementów ekonomiki przedsiębiorstwa, składających się na całość planu techniczno-przemysłowo-finansowego. Podziałem na najmniejsze okresy pracy można objąć jedynie zasadnicze czynniki, jakimi są produkcja, wydajność, zatrudnienie, zużycie materiałów (tam gdzie stanowi ono duży odsetek w koszcie wytwarzania) itp.

Opracowanie planu w przestrzeni — to podział zadań planowych na poszczególne zakłady, oddziały, brygady, stanowiska pracy — innymi słowy, doprowadzenie planu do najmniejszych komórek, biorących udział bezpośredni lub pośredni w procesie twórczym przedsiębiorstwa produkcyjnego.

Cytowany Riabinkij rozróżnia dwa rodzaje wewnątrzzakładowego planowania: tzw. planowanie techniczno-ekonomiczne i operatywne planowanie produkcji. Do pierwszego zalicza plany techniczno - przemysłowo - finansowe, do drugiego sporządzenie kalendarzowych planów produkcji.

Plany wewnątrzzakładowe, podobnie jak plany dekadowe, dobowe czy zmianowe ujmują również najważniejsze elementy ekonomiki przedsiębiorstwa, a więc produkcję, wydajność i wynikające stąd zatrudnienie, następnie zużycie ilościowe najważniejszych materiałów itp.

Częstotliwa, operatywna analiza zadań planowych, to kontrola wykonania planu w okresach miesięcznych, dekadowych, dobowych. Codzienna kontrola wykonania planu produkcji i to nie tylko w odniesieniu do całego zakładu, ale w każdym oddziale, na każdym stanowisku pracy, analiza przyczyn odchylenia od planu, natychmiastowe usuwanie wąskich gardeł, wydawanie zleceń operatywnych, jako wyniku tej kontroli, — oto środki zabezpieczające przed szturmowością pod koniec dekady czy miesiąca — środki pozwalające na rytmiczność wykonania zadań produkcyjnych.

Nie wystarcza jednak analiza i kontrola samej produkcji. Częstotliwą operatywną analizą należy objąć również wydajność i koszty.

O ile jednak wydajność można przeanalizować dla poszczególnych dni, zwłaszcza przy produkcji jednorodnej, posługując się miarami w jednostkach naturalnych czy umownych, o tyle przeanalizowanie wysokości kosztów w obrębie poszczególnych dni napotyka na trudności, tak w odnie-

sieniu do całego zakładu, jak i do poszczególnych oddziałów. Tym samym, o ile kontrola wykonania zadań planowych na odcinku produkcji i wydajności jest możliwa nawet w odniesieniu do jednej zmiany, o tyle realizacja zasady rozrachunku gospodarczego na odcinku kosztów musi ograniczyć się do najważniejszych elementów, składających się na te koszty. Elementami tymi są:

- 1) normy wykorzystania maszyn i urządzeń,
- 2) normy zużycia materiałów podstawowych, pomocniczych i energii,
- 3) normy obciążenia poszczególnych stanowisk pracy.

Przez odpowiednio dostosowany system sprawozdawczości kontrolę tych elementów można przeprowadzić w odniesieniu do poszczególnych dni roboczych i zmian.

Rozrachunek gospodarczy na szczeblu oddziału obejmuje natomiast, poza wymienionymi elementami, znacznie szerszy krąg zadań planowych, za których wykonanie jest odpowiedzialny kierownik danego oddziału. Zadania te ujęte w planie oddziałowym powinny objąć przede wszystkim:

- 1) plan kosztów oddziałowych, według których oddział będzie zbywał wszystkie produkowane wytwory i usługi,
- 2) plan zatrudnienia i związany z tym plan funduszu płac, stanowiący integralną część planu kosztów,
- 3) ilość i wartość produkcji globalnej i towarowej,
- 4) planowany procent przekroczenia norm.

Kontrola wyników osiągniętych przez poszczególne oddziały, analiza przyczyn niewykonania zaplanowanych zadań na poszczególnych odcinkach, daje możliwość oceny pracy oddziału, umożliwia wydanie zarządzeń operatywnych.

Jak więc wynika, rozrachunek gospodarczy to jedyna najlepsza w gospodarce planowej metoda zarządzania powierzonym odcinkiem pracy, od szczebla najniższego do najwyższego. Rozrachunek gospodarczy — to odpowiedzialność skupiona w ręku kierownika danego odcinka pracy. Daje on korzyści materialne, ale i zobowiązuje do takiego gospodarowania — aby plan leżący u podstaw rozrachunku był bezwzględnie wykonany. Mobilizuje poprzez współzawodnictwo kolektyw pracowniczy do coraz lepszych wyników na odcinku kosztów, który jest syntezą produkcji, wydajności, nakładów. Pogłębianie go poprzez określenie zadań dla brygady i każdego członka brygady, poprzez kontrolę wykonania zadań — to likwidacja niegospodarności, wykrycie niewykorzystanych rezerw, wyjaśnienie nieprodukcyjnych strat, mobilizacja pracy żywej i zmaterializowanej.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Tadeusz GALIŃSKI

Rola i niektóre zagadnienia publicystyki gospodarczej

ZNANA jest powszechnie ogromna rola i znaczenie wychowawczo-polityczne naszej prasy. Szczególnie jednak wydaje się konieczne podkreślenie wagi i siły mobilizacyjnej naszej prasy w obecnym okresie wzmożonej walki o realizację przełomowego, 3-go roku naszej Sześciolatki. Tow. Bierut w swoim końcowym przemówieniu na V Plenum KC PZPR mówił:

„...Masy pracujące Polski, wprowadzając swym ofiarnym wysiłkiem w życie Plan 6-letni, muszą uświadomić sobie, że ten ich wysiłek jest wyrazem uczestnictwa w walce klasowej, w walce na śmierć i życie między schyłkowymi siłami kapitalizmu i nowymi wciąż rosnącymi siłami, które pobudził do życia proletariatus, które natchnął potężną, przeobrażającą i niezwykłą ideą — socjalizmus...“

„...Podejmując wielkie, ale wspaniałe i porywające zadanie Planu 6-letniego, musimy zmobilizować i uaktywnić w walce o wykonanie planu całą klasę robotniczą, cały lud pracujący miast i wsi...“

„...Warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą Planu 6-letniego. Trzeba więc, aby każdy — od dziecka szkolnego poczynając — znał plan i program budownictwa socjalizmu, aby każdy człowiek pracujący stał się oddany sprawie budowy socjalizmu, bojownikiem i ofiarnym realizatorem Planu 6-letniego...“

Te słowa tow. Bieruta wytyczają zasadniczy kierunek działalności naszych gazet. Wskazania te trzeba konsekwentnie wcielać w życie na każdym odcinku publicystyki gospodarczej. Wskazania te określają trzy podstawowe obowiązki, trzy zasadnicze sprawy, wokół których rozwijać się powinna działalność prasy jako „narzędzia budownictwa socjalistycznego“.

Walcząc o wykonanie planu ani na chwilę nie wolno zapominać o wynikającej z tych wskazań nauce dla prasy:

wiązać, łączyć zagadnienia produkcyjne, ekonomiczne z polityką, walka bowiem o realizację planu, to walka klasowa;

mobilizować codziennie aktywność klasy robotniczej, ludu pracującego miast i wsi;

doprowadzać do świadomości każdego człowieka pracy znajomość planu, budzić ofiarność i dumę z naszego budownictwa.

Podstawowym warunkiem wykonywania planów produkcyjnych jest świadomość mas pracujących, znajomość celów walki. Im większa jest aktywność mas,

im wyższa jest ich świadomość, tym większe są rezultaty pracy, tym szybsze jest tempo naszego budownictwa.

Publicystyka gospodarcza nie może istnieć sama dla siebie. Ekonomia, cyfry, fakty mają tylko wtedy swoje mobilizujące znaczenie, jeżeli związane są ściśle z polityką, jeżeli wyjaśniają każdemu człowiekowi cel jego pracy, miejsce jakie ona zajmuje w ogólnej walce o zbudowanie nowego ustroju, jeżeli podnoszą świadomość mas pracujących. „W praktyce polityka i sprawy gospodarcze są nierozdzielne“ — uczy tow. Stalin. — „Nie należy rozdzielać politycznej treści zadań, zawartych w Planie 6-letnim, od jego treści ekonomicznej. Istota bowiem polega na wzajemnym związku, na dialektycznej jedności ekonomiki i polityki w naszym rozwoju ku socjalizmowi“ — wskazuje tow. Bierut.

Trzeba stwierdzić, że na tym odcinku w naszej publicystyce gospodarczej najwięcej mamy braków, które zwłaszcza ostatnio w okresie występujących trudności odczuliśmy specjalnie dotkliwie. Zapominanie w publicystyce gospodarczej o polityce, operowanie jedynie cyframi, omawianie tylko gospodarczych stron życia, upajanie się zarządzeniami spowodowało, że wielu ludzi, czytelników prasy, uważało, że budowanie socjalizmu jest pogodną przechadzką po gładkiej drodze. Obowiązkiem publicystyki gospodarczej jest wskazywanie i wyjaśnianie masom trudności, uczenie na żywych przykładach, jak należy je przełamywać, mobilizować do walki z wrogiem klasowym, ujawniać jego działalność w różnych zakonspirowanych formach tak zwanych np. obiektywnych trudnościach, bezdusznym, biurokratycznym kierowaniu współzawodnictwem, nie reagowaniu na potrzeby i ból mas, martwym administrowaniu itp.

„Trybuna Robotnicza“ organ KW PZPR ukazująca się w centrum naszego przemysłu — na Śląsku, ma na odcinku publicystyki gospodarczej spore osiągnięcia, chociaż jak w całej prasie są one na pewno niewystarczające. „Trybuna Robotnicza“ zajmuje się systematycznie zagadnieniami pracy masowo-agitacyjnej w śląskich zakładach pracy. Oto np. tytuły niektórych artykułów z ostatniego okresu poświęconych tym zagadnieniom:

„Praca polityczna — drogą sukcesów produkcyjnych“, „O pracy partyjnej na budowlach socjalizmu“, „Czy w kop. Bobrek pracuje się z organizacjami masowymi“, „W Hucie Będzin zapomniano o agitacji“,

„Gdy nie pamięta się o agitacji“, „Wzmóc czujność — wykonać plan“.

W artykułach tych podstawową tezę — o czym mówią same już tytuły — jest ciągle przypominanie o konieczności pracy uświadamiającej wśród załóg; gazeta systematycznie kontroluje tę pracę, tłumacząc niemal w każdym numerze, że nie może być mowy o trwałych sukcesach gospodarczych bez systematycznej pracy polityczno-wychowawczej z ludźmi, którzy plan realizują.

Gazeta publikowała również takie materiały, jak np. konsultację pt. „Jak Związek Radziecki przełamywał trudności okresu socjalistycznej industrializacji“ lub artykuły „Nie ulękniemy się trudności“, cykl publicystyczny „Odpowiadamy na pytania“, w którym omawiano i rozprawiano się z argumentami wroga usiłującego siać zamęt wśród mniej uświadomionych robotników. Artykuły te wywoływały zawsze duży napływ listów, omawiane były na zebraniach partyjnych i związkowych, spełniały wielką rolę mobilizacyjno-wychowawczą. Ilość ich jednak była i jest jeszcze ciągle zbyt mała i w tym redakcja „Trybuny Robotniczej“ widzi słabość swojej publicystyki gospodarczej na tym odcinku. W naszej publicystyce gospodarczej w niedostatecznym stopniu doprowadzamy jeszcze do świadomości mas problematykę trudności budownictwa socjalistycznego. A przecież codziennie wskazywać trudności i wyjaśniać je, oznacza nic innego jak mobilizować energię, bohaterstwo i entuzjazm mas do zwycięskiego łamania trudności, do szybszego wykonywania planów.

*

Potężną i niezastąpioną dźwignią naszego budownictwa jest współzawodnictwo pracy, które ogarnia u nas milionowe masy ludzi. W socjalistycznym współzawodnictwie pracy rozwija się olbrzymia siła inicjatywy mas pracujących, łamiących stare prawa technologii, ujawniających nowe rezerwy produkcyjne, przyspieszających wykonywanie planów.

„Współzawodnictwo pracy jest tą dźwignią, za pomocą której klasa robotnicza powołana jest do dokonania przewrotu w całym gospodarczym życiu kraju na bazie socjalizmu“ (Stalin). Ta twórcza i patriotyczna inicjatywa mas pracujących musi znajdować szerokie oświetlenie w naszej prasie. Prasa, to trybuna przodujących doświadczeń. Powinna ona pierwsza dostrzegać i rozwijać wszystko co nowe, postępowe, szybko upowszechniać i przenosić osiągnięcia przodowników pracy jednego zakładu na wszystkie zakłady, na całą gałąź przemysłu. Prasa winna czuwać i kontrolować rozwój ruchu współzawodnictwa, walczyć z biurokratycznymi wypaczeniami, organizować pomoc słabszym, mobilizować do wysiłków produkcyjnych, wzbudzać dumę z osiągnięć przodujących, pilnować aby współzawodnictwo obejmowało cały konieczny dla rozwoju gospodarki wachlarz zagadnień:

walkę o szybsze wykonanie planu, o asortyment, jakość, rytmiczność, obniżkę kosztów własnych itp.

Różnorodność i bogactwo form publikowanych w naszej prasie materiałów propagujących i organizujących współzawodnictwo są ogromne; jest to zasadniczy warunek pracy redakcyjnej, pozwalający ujawnić wszystkie zdolności kolektywnego agitatora i organizatora zespołu redakcyjnego.

„Trybuna Robotnicza“, gazeta poprzez którą 27 lipca 1947 r. Wincenty Pstrowski wezwał po raz pierwszy górników do współzawodnictwa, związana jest z tym ruchem całkowicie. Wszystkie materiały drukowane w Trybunie, cała publicystyka gospodarcza, wszystkie jej niemal wielkie akcje organizacyjne służą jednemu celowi: podnosić na wyższy poziom ruch współzawodnictwa, umasawiać go i upowszechniać najlepsze doświadczenia.

Organizować współzawodnictwo, uczył Lenin, to znaczy zapewnić jawność i możliwość porównania wyników marszu ku socjalizmowi, możliwość praktycznego powtórzenia doświadczenia. Realizując te wskazania Trybuna codziennie informuje masy pracujące województwa o najlepszych wynikach osiągniętych przez czołowych przodowników pracy w górnictwie i hutnictwie, każde większe osiągnięcie analizuje szczegółowo, opisuje metodę pracy tak, aby stała się ona dostępna dla wszystkich, aby wskazywała drogę słabszym, pomagała podnosić ogólny poziom wyników produkcyjnych. Gazeta podchwytuje każdą nową inicjatywę górników i hutników, organizuje na swoich łamach wymianę doświadczeń. Oto kilka tytułów artykułów, które wskazują na metody pomocy gazety w ruchu współzawodnictwa: „Jak wykonujemy cykl na dobę“, „90% wytopów szybkościowych“, „Jak brygada Henryka Kudły wykonuje dwa cykle na dobę“, „Tokarz Rzepus uzyskuje 150% normy pracując na dwóch tokarkach“, „Moja droga do 34 t dziennego urobku“, „Jak osiągam 280 m postępu chodnika“ itp. Każdy z artykułów tej serii zawiera możliwie najdokładniejszy opis czynności, rysunek, harmonogram pracy — niezbędne elementy, aby mógł być zrozumiały przez wszystkich robotników. W artykułach redakcyjnych uogólnia się poszczególne metody, wskazuje na braki w ich wprowadzaniu, poddaje się krytyce przyzwyczajenia konserwatystów, którzy nie wierząc w twórczą inicjatywę mas trzymają się starych metod technologicznych, nie widząc w świadomym robotniku twórcy postępu technicznego.

Oczywiście rola gazety nie może kończyć się na odkryciu jakiejś nowej metody pracy czy udoskonaleniu. Trzeba stale czuwać, kontrolować i pomagać w jej rozwoju. Jest to podstawowy warunek skuteczności prasy. Często trzeba nawet jeszcze bardziej pomóc w rozwoju nowego, organizując narady robotników danej specjalności. I tak np. redakcja „Trybuny Robotniczej“ upowszechniając metodę szybkościowych

wytopów zorganizowała, po cyklu artykułów na ten temat naradę wytapiaczy, na której referat wygłosił czołowy wytapiacz huty Kościuszko, młodzieżowy przodownik pracy Kowol. Podobną naradę redakcja zorganizowała dla upowszechnienia metody Kowalowa w przemyśle. Ostatnio redakcja zorganizowała naradę 400 przodujących górników ze wszystkich kopalń, na której Szczepan Blaut omówił swoje metody pracy, dzięki którym pierwszy w przemyśle węglowym wykonał Plan 6-letni. W ten sposób redakcja używa możliwie wszelkich form zarówno dziennikarskich, jak i organizacyjnych, aby skuteczność jej publicystyki gospodarczej była możliwie największa.

Organizując i popularyzując współzawodnictwo pracy — trzeba stale widzieć twórcę naszych osiągnięć — człowieka. Tow. Stalin uczy: Stałym obowiązkiem prasy radzieckiej jest opisanie „tych głębokich procesów wielkiego entuzjazmu pracy, który stanowi wewnętrzną sprężynę współzawodnictwa socjalistycznego“, przedstawiać „obraz tego, jak przeprowadzają współzawodnictwo same masy, obraz tego, co przeżywają milionowe masy robotników, które uczestniczą we współzawodnictwie i podpisują umowy, obraz tego, że masy robotników uważają sprawę współzawodnictwa za swoją własną, najbliższą sprawę“.

Wskazania te mówią o obowiązkach pokazywania człowieka, bohaterskiego realizatora planu, łamiącego stare przesady, wyzwającego z siebie wszystko co w nim najlepsze i z głębokiego umiłowania swojej ludowej ojczyzny wynikające.

*

Szczególnie ważną cechą publicystyki gospodarczej musi być jej konkretność oraz umiejętność wyczuwania tego, co w danym okresie najbardziej potrzebne i najistotniejsze. Tak np. w okresie walki o cykliczną pracę, pracę wg harmonogramu w przemyśle węglowym, „Trybuna Robotnicza“ konkretnością swojej publicystyki gospodarczej udzieliła dużej pomocy górnictwu. W okresie tym gazeta publikowała szereg artykułów pisanych zarówno przez pracowników redakcyjnych, jak i zorganizowanych, które sprawy pracy cyklicznej oświeślały ze wszystkich jej stron zarówno teoretycznie jak i praktycznie. „Co to jest praca cykliczna“, „Jak pracować wg harmonogramu“, „Wyniki pracy cyklicznej w kopalniach Donbasu“, „Walka o cykl, to walka o wydajność“ — oto tytuły kilku artykułów dużej kampanii jaką gazeta, jej dział ekonomiczny, prowadziły wokół walki o wprowadzenie pracy cyklicznej w przemyśle węglowym.

Podobnie gazeta pomaga obecnie w walce o wprowadzenie mechanizacji w kopalniach, walce nowego ze starym. Znowu publicystyka gospodarcza gazety zajmuje się systematycznie omawianiem perspektywy naszego górnictwa, na wspaniałych przykładach uży-

skiwanych przez czołowych kombajnerów pokazuje masom górniczym, jak w ustroju socjalistycznym zmienia się charakter pracy górnika, jak jego ciężka praca fizyczna coraz bardziej zastępowana będzie przez maszynę, jak w ustroju, który budujemy, zacierać się będzie różnica między pracą fizyczną a umysłową. W ten sposób publicystyka gospodarcza gazety toruje drogę nowemu, pomaga w usuwaniu starego i zafanego.

Podchwytywanie tego co nowe, co wyrasta z inicjatywy mas, wycucie nowych zjawisk to jedna z najcenniejszych właściwości prasy i publicystyki w ogóle. Największym niebezpieczeństwem redakcji jest oderwanie się od życia, nie zauważanie wiecznie żywej i bijącej twórczym strumieniem inicjatywy mas pracujących. Wysuwając to co nowe, reagować natychmiast na potrzeby terenu można jednak tylko wówczas, jeżeli gazeta, jej pracownicy, a publicyści w szczególności, będą jak najściślej związani z masami, znać będą równie dobrze teoretyczne zagadnienia planu, jak i ludzi, którzy plany te codziennie realizują.

*

Władza ludowa w Polsce wyzwala potężne siły dremiące w narodzie, wysuwa tysiące przodujących robotników na kierownicze stanowiska, powierza budowanie i prowadzenie ogromnych zakładów i inwestycji nowym ludziom, inżynierom, którzy po raz pierwszy w historii Polski planują obiekty, o jakich nikt wcześniej tylko mogli w czasach kapitalistycznych. Kierowanie produkcją i praca z ludźmi wymagają wielu umiejętności. Dużej pomocy może tu udzielić również prasa, która szeroko oświetlając bogatą praktykę doświadczeń walki o plan, winna siłami publicystów gospodarczych uogólniać najlepsze metody kierownictwa, metody walki o realizację planu. „Trybuna Robotnicza“ zorganizowała np. naradę dyrektorów kopalń, poświęconą metodom kierowania kopalnią. Narada ta, dyskusja ożywiona jaką przeprowadzono na niej po referacie dyrektora kop. Jankowice tow. Żyły, umożliwiła redakcji uogólnić dobre doświadczenia kierownictwa. Pomogło to wielu dyrektorom wprowadzić nowe metody do swojej pracy. Gazeta stale publikuje artykuły dyrektorów, inżynierów, kierowników działów i majstrów, którzy omawiają swoje doświadczenia i metody kierownictwa.

Dobrym artykułem uogólniającym doświadczenia kierowania zakładem był np. artykuł drukowany w lutym w „Trybunie Robotniczej“ pt. „Kopalni Eminencja droga do sukcesów“, uogólniający metody walki kierownictwa kopalni, która będąc najgorszą w przemyśle we wrześniu 1950 r., w IV kwartale 1951 r. potrafiła nadrobić opóźnienie i stanąć w rzędzie najlepszych kopalń. Artykuł ten jest niewątpliwie jednym z lepszych wzorów publicystyki gospodarczej.

Uogólnienia doświadczeń — to jedna z ważniejszych funkcji publicystyki gospodarczej, wymagająca wysokich kwalifikacji i ogromnej znajomości terenu. Jest to dziedzina, która niestety w gazecie naszej nie znalazła jeszcze pełnej realizacji.

*

Aby wykonywać plany, trzeba je przede wszystkim znać, rozumieć je, widzieć wyraźnie na każdym stanowisku wszystkie czynniki wielkiego procesu produkcyjnego. Drukując takie artykuły, jak np. „Rębacze muszą znać plan“, „Jak doprowadzamy plan do przodka“, „O planach decydują załogi“ itp., „Trybuna Robotnicza“ walczy i stale przypomina o konieczności zapoznawania załóg i poszczególnych robotników z planami, o obowiązku omawiania tych planów na naradach wytwórczych. Artykuły pt. „Pierwsza dekada decyduje“, „Rytmicznie i codziennie wykonywać plan“, „Wykonać plan we wszystkich asortymentach“ walczą ze złą metodą zrywów produkcyjnych, wskazują na konkretnych przykładach na niebezpieczeństwo wykonywania pewnych tylko asortymentów. Redakcja stale przypomina o tych sprawach — jako organ Partii — organizacjom partyjnym i związkowym, ponieważ nie może być mowy o doprowadzeniu planów do stanowisk pracy bez wielkiej pracy polityczno-agitacyjnej.

Równocześnie z tym redakcja publikuje artykuły, których celem jest pokazywanie całości celów i zadań Sześciolatki, stara się w nich wychować czytelników na „świadomych twórców, oddanych sprawie budowy socjalizmu, ofiarnych realizatorów planu“. Reportaże z budów socjalizmu, cykl „Nad mapą Śląska“, pokazujący rewolucyjne przemiany jakie dokonują się w naszym życiu w toku realizacji planu, artykuły polemiczne takie jak np. „Dlaczego my, a nie nasze dzieci“, w których wyjaśniamy konieczność wzmocnienia tempa, demaskujemy argumenty wrogiej propagandy — to bogaty i różnorodny rodzaj publicystyki go-

spodarczej podnoszącej świadomość mas pracujących, budzącej dumę z naszych wspaniałych osiągnięć.

Na ostatniej stronie „Trybuny Robotniczej“ drukowane są codziennie notatki pt. „Śladem naszych artykułów“. Te kilkuwierszowe wiadomości stanowią największą dumę zespołu redakcyjnego, mówią one bowiem o skuteczności naszej publicystyki gospodarczej, stanowią miernik celności i siły agitacyjno-mobilizacyjnej gazety.

Oto kilka takich notatek dla przykładu:

Po ukazaniu się artykułu pt. „Aby wygrać jesienną bitwę o szyny“, Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Kolejarzy w Katowicach zwołał naradę produkcyjną wszystkich służb terenu w celu omówienia sposobu usprawnienia przewozów jesiennych, jak również w celu rozpowszechnienia w terenie poruszanych w artykule zagadnień.

Huta „Kościeszko“ przyznaje i uznaje pełną słuszność krytycznego artykułu omawiającego upowszechnienie metody inż. Kowalowa w hucie. Przeprowadzono we wszystkich oddziałach zebrania, na których omówiono artykuł oraz sposoby upowszechnienia metody inż. Kowalowa.

Huta „Częstochowa“ dziękuje za krytyczne uwagi zamieszczone w artykule „Upowszechniać metody radzieckie w hucie“. Artykuł został przeanalizowany na specjalnej naradzie technicznej, w wyniku której opracowano plan przeniesienia doświadczeń radzieckich na teren huty.

Ministerstwo Górnictwa przeprowadziło kontrolę w kopalni „Knurów“ po artykule omawiającym niedociągnięcia w ruchu współzawodnictwa w tej kopalni. Ministerstwo przyznaje całkowitą słuszność krytyki, zamieszczonej w artykule.

Wyjaśnienia takie, a drukujemy je codziennie, określają najlepiej jaką ogromną rolę spełnia twórcza publicystyka gospodarcza prasy w walce o zbudowanie socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Marek DĄBROWA

O pracy dwutygodnika Życie Gospodarcze

BURZLIWY rozwój piśmiennictwa gospodarczego w Polsce Ludowej przyniósł ze sobą, obok liczebnego wzrostu nakładów, daleko idący tematyczny podział prasy gospodarczej i gospodarczo-technicznej. Periodyki scentralizowane w Polskich Wydawnictwach Gospodarczych, Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym oraz w Państwowych Wydawnictwach Technicznych, poszły po drodze większej lub mniej-

szej specjalizacji branżowej. Drugi typ czasopism stanowią periodyki w pełnym tego słowa znaczeniu międzybranżowe, przeznaczone dla czytelnika z wszystkich dziedzin gospodarki oraz pisma ogólne dla określonego typu czytelnika.

W tematyce pism gospodarczych w ciągu ostatnich lat zaszły zasadnicze zmiany, odpowiadające zmianom polityczno-społecznym, dokonującym się w naszym

kraju. Od początków planu trzyletniego do chwili obecnej piśmiennictwo gospodarcze przeszło znaczną drogę — od pierwszych, nieśmiałych i nieporadnych prób prawidłowego formułowania zagadnień gospodarczych, aż do marksistowsko-leninowskiej postawy w poruszanych zagadnieniach. Przemiany te szybciej postępowały w pismach o charakterze ogólnym, niż w pismach specjalistycznych, gdzie jeszcze niekiedy po dzień dzisiejszy zapomina się o politycznej i społecznej treści każdego problemu technicznego, o nierozzerwalności zadań techniczno-gospodarczych z zadaniami politycznymi.

W chwili obecnej prasa gospodarcza bierze coraz większy udział w wielkim dziele realizacji Planu 6-letniego. Jest ona wyrazicielką z jednej strony dążeń najszerszych mas świata pracy, z drugiej strony — polityki Partii i rządu, kierujących aktywnością twórczą tych mas. Prasa gospodarcza nie tylko informuje, nie tylko rejestruje fakty, udostępniając je szerokiemu ogółowi. Spełnianie tej jednej tylko funkcji sprawozdawczej spychałoby prasę do roli sprawozdawcy. Tymczasem prasa, zwłaszcza zaś prasa gospodarcza, w naszym ustroju ma przed sobą wielkie zadania. Jej obowiązkiem jest rozwijać ekonomiczne kategorie myślenia każdego człowieka pracy, jej obowiązkiem jest rozpowszechnianie przodujących metod pracy i produkcji, wpajanie we wszystkich poczucia gospodarności, krzewienie ruchu współzawodnictwa, poprawianie stylu pracy, tam gdzie on jest niewłaściwy, nadawanie bogatej treści politycznej każdemu zadaniu, każdemu odcinkowi pracy gospodarczej. Jeśli prasa ma spełnić rolę tak pojętego organizatora i masowego agitatora musi szeroko stosować oręż krytyki i samokrytyki. Żadne pismo nie wypełni odpowiednio swoich wielkich zadań, jeśli nie połączy się ściśle z terenem, z produkcją, nie wejdzie w żywy kontakt z czytelnikami, nie wciągnie ich do współredagowania pisma. Tylko na takiej bazie może bowiem być mowa o szerokim stosowaniu krytyki i samokrytyki.

W naszych warunkach szczególnie ważne znaczenie ma odpowiednie przenoszenie doświadczeń radzieckich i upowszechnianie ich wśród pracowników wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Odpowiednio postawiona akcja wyjaśniania metody Kowalowa, czy powszechne omawianie szybkościowego skrawania metali — daje bezpośrednie wyniki we wzroście zainteresowania nową techniką, w coraz śmielszym stosowaniu jej we własnym warsztacie pracy. Niejednokrotnie drobna nawet wzmianka prasowa zadecydowała o przełomie w jakimś zakładzie pracy. Robotnicy, dowiadujący się o wyprzedzeniu ich przez robotników innych zakładów kraju, zapoznają się dokładniej z przyczynami swego pozostawania w tyle i z doświadczeniami zakładu przodującego, śmiało stosując u siebie wszelkie innowacje, potwierdzając na każdym kroku przełom, jaki dokonuje się w świado-

mości świata pracy w Polsce. Współtwórcą tego przełomu powinna być w jak największym stopniu prasa.

Czy zadanie to spełnia Życie Gospodarcze? Pismo przeszło w ciągu ubiegłych lat poważne przemiany, przestawiało się tematycznie i metodycznie. Aby w pełni ocenić obecną pracę dwutygodnika, należy rozpałtrzyć możliwie wszystkie elementy składowe tej pracy, ocenić co w tej pracy jest słuszne, a co błędne, czy niedostateczne. Wtedy dopiero uzyskać można pełniejszy obraz.

W toku jednej z dyskusji w sekcji ekonomicznej Stowarzyszenia Dziennikarzy tak m. in. określono dwutygodnik Życie Gospodarcze: „Pismo jest redagowane tematycznie, żywo, wykazuje daleko idącą aktualność zagadnień, wpada w to, co jest w danej chwili najbardziej potrzebne — ale jest przy tym nudne“. Uwaga ta, w dużym stopniu słuszną, dotyka najważniejszego czynnika, wpływającego z miejsca, jakie zajmuje dwutygodnik pomiędzy prasą codzienną i prasą periodyczną o typie miesięcznika, czy kwartalnika. Jest rzeczą kolegium redakcyjnego utrzymać zawartość pisma na odpowiednim poziomie, opracować ją w sposób żywy i aktualny, unikając równocześnie wulgaryzowania założeń gospodarczych. A w dwutygodniku istnieje zawsze niebezpieczeństwo zbytniego przechylenia się w kierunku beletrystyki, reportażu literackiego itp. Unikanie zaś tego niebezpieczeństwa może dać odchylenie w drugim kierunku — właśnie w kierunku zbyt schematycznych rozważań. A tego drugiego niebezpieczeństwa, jak się zdaje, Życie Gospodarcze nie zawsze jest w stanie uniknąć.

O charakterze i sposobie redagowania pisma, obok ogólnych założeń naszej polityki gospodarczej i konkretnych zadań branżowych czy wielobranżowych, decyduje również w dużym stopniu typ czytelnika. Do jego poziomu musi być dostosowany sposób ujęcia publikowanego materiału, do jego odcinka pracy dostosowana argumentacja i przede wszystkim — co bodaj najważniejsze do jego codziennej pracy i działalności musi być dostosowana tematyka. Tylko wtedy pismo będzie pożyteczne i będzie instrumentem w wykonywaniu zadań, tylko wtedy będzie pomocą w rozszerzaniu wiedzy fachowej i ekonomicznej czytelnika.

Niejednokrotnie słyszało się opinie, że Życie Gospodarcze przeznaczone jest dla średniego aktywu gospodarczego. Tematyka jednak i sposób redagowania nie zawsze odpowiadają takiemu założeniu. Zbyt mało jeszcze spotyka się dyskusji na tematy żywo interesujące właśnie średni aktyw gospodarczy. Tam zaś, gdzie omawia się odcinkowe zagadnienia, mogące przynieść pożytek szerokiemu kręgowi czytelników — zagadnienie ujmuje się często w sposób zbyt specjalistyczny, nużący dla czytelnika pracującego na innym odcinku. Zagadnienia np. finansowe niejednokrotnie opracowywane są w sposób mogący zniechęcić czytelnika nie będącego pracownikiem służby finansowej. Jeśli zaś

nawet sam artykuł opracowany jest w sposób przystępny i interesujący, od zapoznania się z nim odrzęcza niewłaściwie dobrany tytuł. Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że w nr. 9 br. artykuł dyskusyjny na temat współpracy służby finansowej i zaopatrzeniowej otrzymał tytuł: „Współpraca służby zaopatrzeniowej i finansowej w przemyśle w zakresie kontroli finansowej wykonania planu zaopatrzenia“.

Trzeba pamiętać, że z tego rodzaju pisma o sporej objętości, wychodzącego co dwa tygodnie, każdy z czytelników studiuje gruntownie zazwyczaj pewną część — te mianowicie artykuły, które dotyczą bezpośrednio jego odcinka pracy oraz te, które dają mu pogląd na całokształt gospodarki, a więc, które dają uogólnienia zagadnień występujących we wszystkich gałęziach gospodarki. Czytelnik jednak powinien być zachęcony do zaznajamiania się z całością i do rozszerzania swych zainteresowań.

Jeśli pismo ma trafić istotnie do średniego aktywu gospodarczego, powinno być niewątpliwie szerzej kolportowane i ściśle związane z terenem. Tego powiązania Życie Gospodarcze nie wykazuje w dostatecznym stopniu. Wprawdzie co pewien czas ukazują się reportaże gospodarcze z fabryk i kopalń — nie są one jednak wyrazem pełnego powiązania z terenem. Zespół redakcyjny zbyt mało wkłada starań w nawiązanie trwałego kontaktu z poszczególnymi zakładami pracy, z reguły nie wraca się do tematyki tych samych zakładów. Nie bada się czy wytknięte w konkretnym artykule błędy i niedociągnięcia jakiejś fabryki zostały usunięte. Redakcja po opracowaniu jednego artykułu, omawiającego działalność jakiegoś zakładu tak jakby obawiała się powtarzania i nie wraca więcej do tej sprawy. Wybranie sobie kilku fabryk na terenie kraju, nawiązanie z nimi bezpośredniego kontaktu, badanie i upowszechnianie doświadczeń tych zakładów w dłuższym okresie byłoby najbardziej pogładowym upowszechnianiem przodujących metod dobrej organizacji pracy i produkcji, usuwania braków i niedociągnięć. Obserwacja danego zakładu przestałaby wtedy być pokazywaniem w sposób doraźny jakiegoś wycinka w bezruchu i bez porównania, byłaby obserwacją w czasie i przestrzeni.

O zbyt małym powiązaniu z terenem świadczą również skąpe wypowiedzi czytelników. W okresie ostatnich miesięcy nie można było w Życiu Gospodarczym spotkać ani jednego listu czytelnika. W pewnym stopniu lukę tę zapełniają nadsyłane artykuły dyskusyjne, w przewadze jednak dotyczą one zagadnień ogólnych danej służby, czy gałęzi, nie mówią natomiast o codziennej praktyce działacza gospodarczego. Fakt ten jest potwierdzeniem braku dostatecznego powiązania z terenem.

Jest rzeczą oczywistą, że — jak już wspomniano — ustawianie pracy redakcyjnej należy zacząć od przeanalizowania potrzeb czytelnika. W tym zakresie nie-

wiele jednak można zrobić bez zejścia w teren. PPK „Ruch“ na obecnym etapie swojego rozwoju nie jest w stanie dostarczyć szczegółowej analizy prenumeraty. Analiza przeprowadzana okresowo przez redakcję również nie daje pełnej odpowiedzi, tym bardziej, że w miarę przechodzenia na prenumeratę zleconą — coraz poważniejsze pozycje zajmują urzędy pocztowe, na których kończy się analiza. Ankieta, przeprowadzona wśród czytelników, nie dała oczekiwanych wyników, odpowiedzi bowiem nie były dostatecznie krytyczne. Pozostaje więc — albo droga „wyczucia“, albo też bardziej wyteżonej pracy w terenie. Zagadnienie zorganizowania tej pracy przy szczupłym personelu redakcyjnym jest bezwzględnie trudne, powinno być jednak rozwiązane, jeśli pismo ma mieć łączność z aktywnym gospodarczym i być pismem o pracy i ludziach pracujących przy produkcji i dla tych ludzi.

Uniknie się wtedy również innego zjawiska, jakim jest przeładowanie pisma artykułami o charakterze centralnym, programowym, dyrektywnym. Tego rodzaju artykuły mają swoje miejsce w każdym piśmie, pod warunkiem jednak, że będą zamieszczane w odpowiednich proporcjach. Zachowanie właściwych proporcji w doborze materiału niejednokrotnie decyduje o tym, że czytelnik czyta całe pismo, a nie tylko część.

W obecnym układzie tematycznym Życia Gospodarczego wyodrębniają się obok innych dwa działy — „Z kraju“, oraz „Dobrze i źle“. Tematyka działu „Z kraju“ pokrywa się z tematyką części ogólnej i materiałów i przyczynków. Różni się natomiast sposób ujęcia. Artykułiki zawarte w tej części noszą raczej charakter opisowy i rzadko dotyczą krytycznie zagadnień gospodarczych. Jeśli dział ten ma nosić charakter informacyjny, należałoby go rozszerzyć i zreformować. Więcej treściwej informacji, bardziej wielokierunkowej, podanej krótko w układzie dającym syntezę samym zestawieniem notatek.

Dział „Dobrze i źle“ od niedawna wprowadzony nie rozwinął się jeszcze w pełni, ale już obecnie można powiedzieć, że redakcja musi temu działowi poświęcić znacznie więcej uwagi. Felietony wymagają dokładniejszego jeszcze opracowania, równomierniejszego zestawienia „dobrego“ ze „złym“.

Można by jeszcze przytoczyć inne niedociągnięcia redakcyjne, jak: nie zawsze dostateczna troska o wygładzenie językowe artykułów, zwłaszcza tytułów, okresowe przeważanie tematyki poszczególnych branż itp.

Obraz byłby niepełny, gdybyśmy obok braków i niedociągnięć nie pokazali konkretnych doświadczeń codziennej pracy redakcyjnej. Mogą one w znacznym stopniu naprowadzić na powody takiego, a nie innego, stanu rzeczy, mogą w pewnym stopniu wskazać przyczyny wielu niedomagań.

Zespół redakcyjny Życia Gospodarczego składa się z 8 osób. Niezależnie od technicznych funkcji redak-

cyjnych, każdy z pracowników prowadzi dział lub połączone działy tematyczne. Wydzielono więc: dział zagadnień przemysłowych, dział rolny, handlu, dział zagraniczny, oraz dział: „Z kraju”. Siłą rzeczy jeden dział nie może liczyć więcej, niż dwie osoby. Do zadań kierownika działu należy nie tylko zdobycie materiału, lecz również dokładne jego przepracowanie i uzgodnienie z autorem przed ostatecznym przyjęciem przez kolegium i oddaniem do adiustacji. Do zadań kierowników działu należy również okresowe zgłaszanie materiałów do planowania tematycznego. Istnieje zasada, że o ile to możliwe, wszystkie materiały powinni czytać wstępnie wszyscy członkowie zespołu. Opinie zbierane są przez kierownika danego działu, który je z kolei — po szczegółowym opracowaniu materiału — przedstawia ścisłemu kolegium.

Zespołowość i kolegialność pracy redakcji jest niezbędnym czynnikiem, gwarantującym jak najwszechstronniejsze przedyskutowanie poruszanych zagadnień, nadanie artykułowi ostatecznej formy, odpowiadającej ogólnym założeniom politycznym i zgodnej z linią redakcyjną. Ta forma pracy nie podważa w niczym zasady jednoosobowego kierownictwa, ostateczna aprobata decyzji należy do redaktora naczelnego, który też decyduje w wypadkach poważniejszych rozbieżności zdań co do metod przepracowywania materiału. W normalnym toku pracy nie ma potrzeby korzystania z atrybutów swych funkcji i stanowiska.

Planowanie tematyki Życia Gospodarczego po przejściu szeregu przemian i form na obecnym etapie ustaliło się w postaci planowania kwartalnego. W oparciu o roczny plan tematyczny, uzgadniany z władzami zwierzchnimi, redakcja opracowuje kwortalne plany, rozbijając tematykę szczegółowo na poszczególne numery. Uwzględnia się przy tym proporcje między poszczególnymi działami, ilość miejsca zajętego przez dany dział. W pierwszej fazie plan obejmuje tylko zestawienie materiałów w formie ustalenia ich tytułów i tematycznego zakresu poszczególnych artykułów. Celem zaś zachowania elastyczności pracy i uniknięcia skostnienia planu, przewidywane są odpowiednie luzy na włączenie materiałów najaktualniejszych, nieprzewidzianych w planie. Ogólnie biorąc w planie każdego numeru przewiduje się większą liczbę pozycji, praktyka bowiem wykazuje, że wiele z materiałów zamówionych nie może być zamieszczonych, inne w ogóle nie napływają, inne wreszcie muszą być przesunięte na okres późniejszy.

W drugiej fazie — na kilka tygodni przed realizacją numeru — precyzuje się dokładniej tematykę numeru, ustala proponowanych autorów i wstępnie formułuje tezy poszczególnych opracowań. Redaktor wyznaczony do prowadzenia numeru precyzuje je dokładniej i w porozumieniu z kierownikami poszczególnych działów przystępuje do nawiązywania kontaktów z autorami. Równocześnie zaś sekretariat re-

dakcji wraz z redaktorem technicznym ustala dokładne harmonogramy napływu materiału i poszczególnych faz ich opracowania oraz technicznej realizacji numeru.

Praca realizacyjna nad numerem zaczyna się w momencie nawiązania łączności z autorem. Obok odpowiedniego planowania tematycznego jest to drugi niesłychanie ważny element pracy redakcyjnej. Praca z autorami wymaga szczególnie wielkiej troski i zapobiegliwości i przysparza wiele kłopotu.

Typ autora jest wieloraki — dla uzyskania opracowań o charakterze naukowo-popularyzacyjnym należałoby zwerbować piszących z kadr naukowców, pracowników naukowych wyższych uczelni, instytutów itp. W praktyce poza ośrodkiem katowickim i wrocławskim niemal niemożliwością jest uzyskanie artykułu od tej grupy autorskiej.

Drugą grupę stanowi wyższy aktyw gospodarczy. W tym zakresie siłą rzeczy nie można liczyć na zbyt obfite zasilanie łamów dwutygodnika. Niemniej jednak w wielu ważnych okolicznościach, gdy należało poruszyć najaktualniejsze w danej chwili zagadnienie, redakcja znajdowała u aktywu tego zrozumienie.

Znacznie niekorzystniej jednak przedstawia się problem znalezienia autorów spośród wyższych pracowników administracji gospodarczej. Wielokrotnie zdarzają się wypadki przyjmowania zamówienia na artykuł i nierealizowanie następnie zobowiązań, co naturalnie odbija się ujemnie na normalnym przebiegu prac redakcyjnych, na niewypełnianiu planu tematycznego. Istnieje wprawdzie klapa bezpieczeństwa w postaci zespołu redakcyjnego, który w nagłych wypadkach i w krótkich terminach wypełnia powstałe w ten sposób luki, jeśli tego potrzeba wymaga, nie daje to jednak możliwości gruntownego opracowania materiału i bywa, że odbija się to na postawieniu zagadnienia.

Najpomyślniej układa się współpraca z autorami pracującymi bezpośrednio w zakładach produkcyjnych, instytucjach, organizacjach terenowych itp. Ludzie ci żyjący zagadnieniami powszedniego dnia swojego odcinka pracy, zadziwiają pasją, z jaką podchodzą do zagadnienia, często nawet przesadnym patriotyzmem swojej branży, czy specjalności. Piszą chętnie, dotrzymują terminów i mimo poważnego często wypełnienia dnia roboczego zajęciami zawodowymi i społecznymi nie uchylają się przed współpracą tłumaczeniem, że brak im czasu.

Z drugiej jednak strony z wieloma autorami z tej grupy praca wymaga szczególnie wiele umiejętności i systematyczności. Nie wystarczy bowiem artykuł zamówić i czekać na jego otrzymanie. Należy przeanalizować konspekt artykułu przedstawiony przez autora, porównać go z tezami wytyczonymi przez kolegium i uzgodnić obydwie koncepcje, ewtl. zasugerować

autorowi odpowiednie zmiany w pierwotnym ujęciu, a następnie współpracować z nim przy opracowywaniu artykułu. Dotyczy to zwłaszcza autorów młodych, którzy stawiają pierwsze kroki w publicystyce gospodarczej, czy też ludzi z zakładów pracy, mających wiele do powiedzenia ze swej dziedziny, borykających się jednak często z formą opracowania i z konstrukcją całości.

Podobnie postępuje redakcja z artykułami niezamówionymi, które napływają do redakcji żywiołowo. Jeśli materiał nie w pełni nadaje się do publikacji — nawiązuje się osobisty lub pisemny kontakt z autorem i wspólnie przepracowuje materiał, aż do stanu, w którym zostaje skierowany do druku. Ta metoda doprowadziła do skupienia znacznego aktywu autorskiego. Ma to wielkie znaczenie w kształtowaniu i rozszerzaniu tak niezbędnego w naszych warunkach gospodarczego aktywu pisarskiego. Trzeba stwierdzić jednak, że redakcja nie wykorzystuje tego aktywu w pełni, nie tylko już do pisania, lecz do pogłębiania swej więzi z terenem. Zbyt często sięga się do kartoteki autorskiej dopiero wtedy, kiedy zachodzi potrzeba opracowania konkretnego materiału, a zbyt mało utrzymuje się codziennej dyskusyjnej łączności.

Znaczną trudność w przywiązaniu aktywu pisarskiego do pisma stwarzają dysproporcje w zakresie honorowania zamieszczonych prac. Na rynku wydawniczym istnieją tak wielkie rozpiętości w tej dziedzinie, że siłą faktu dobry autor w wielu wypadkach wybiera te wydawnictwa, które są atrakcyjniejsze, jeśli idzie o honorarium. Nie przynosi to szkody piśmiennictwu w całości wziętemu, pogłębia jednak trudności wewnętrzne redakcji, powodując znaczną płynność zewnętrznych kadr autorskich.

Należy z faktów tych wyciągnąć odpowiednie wnioski, wzmóc poziom pracy z autorami, rozszerzyć i pogłębić tę pracę, wciągając coraz więcej aktywistów gospodarczych z terenu: przodowników produkcji, racjonalizatorów i wynalazców. Pismo powinno już dziś nastawiać się na kadry nowej inteligencji narastającej szybko z szeregów klasy robotniczej. Ludzie ci, wychodząc od warsztatów produkcyjnych najwięcej mają do powiedzenia, najbardziej mogą być pomocni swym

towarzyszom do podnoszenia się do poziomu przodujących, do coraz lepszego wykonywania zadań planowych, mających zdecydować o całkowitej przebudowie naszego ustroju.

Zadanie to będzie można wypełnić jedynie pod warunkiem rozszerzenia współpracy z czytelnikami, pod warunkiem osiągnięcia szerokiego aktywu swoistego rodzaju korespondentów.

Równocześnie redakcja powinna dołożyć starań, by w większym niż dotychczas stopniu ministerstwa i resorty wykorzystywały łamy czasopisma dla propagowania ważnych przedsięwzięć do propagowania i rozpowszechniania przodujących metod, wprowadzania postępu technicznego, walki z niedociągnięciami. Pokazanie dobrych przykładów naprowadzi niejedną załogę na właściwą drogę. Naświetlenie błędów i braków zmobilizuje skrytykowanych, a innym pozwoli uniknąć błędów. Jeśli odpowiednie ministerstwa i departamenty, czy organizacje nie wykorzystują tych wielkich możliwości w dostatecznym stopniu, podstawowym zadaniem redakcji jest trafić do odpowiednich placówek i ludzi, przekonać ich i wciągnąć do współpracy. Nikt, komu leży na sercu dobro i rozwój naszej gospodarki, od tego rodzaju współpracy nie uchyli się, nikt uświadomiony nie może nie wykorzystać silnej broni krytyki i samokrytyki. Tylko bowiem na tej drodze możliwe jest poprawienie stylu pracy we wszystkich dziedzinach. Przed użyciem tej samej broni tym bardziej nie może się uchylać redakcja czasopisma polityczno-gospodarczego.

Zadania stojące przed zespołem redakcyjnym są wielkie, wymagają też odpowiedniego przygotowania. Nie wystarczy patent tej, czy innej wyższej uczelni. Każdy członek zespołu redakcyjnego powinien co dnia i co godziny pamiętać, że tylko stałe podwyższanie kwalifikacji, rozszerzanie swojej wiedzy ekonomicznej, pogłębianie znajomości marksizmu-leninizmu, pozwoli mu na coraz lepsze wypełnianie odpowiedzialnych zadań dziennikarza gospodarczego. Jeśli ta troska przepajać będzie cały zespół — da ona niewątpliwe odbicie w stałym podnoszeniu poziomu czasopisma tak, by mogło w pełni i z pożytkiem pracować dla realizacji wielkich zadań planowych.

PRASA — W PIERWSZYM SZEREGU NARODOWEGO FRONTU WALKI O POKÓJ, POSTĘP I SOCJALIZM

Rozwój piśmiennictwa gospodarczego

W POLSCE przedwrześniowej piśmiennictwa gospodarczego w ścisłym tego słowa znaczeniu, poza podręcznikami, właściwie nie było. Książki omawiające zagadnienia gospodarcze ukazywały się rzadko — po kilka rocznie; prace oryginalne należały do wyjątków, przeważnie ograniczano się do przekładów prac ekonomistów kapitalistycznych krajów zachodnich.

Unikanie zagadnień gospodarczych w literaturze wydawniczej miało swoje głębokie przyczyny. Byliśmy właściwie półkolonią kapitału zagranicznego, który bodaj nigdzie na świecie tak wysoko nie był oprocentowany, jak w Polsce. Pisanie o rzeczywistym stanie groziło bądź natychmiastową ingerencją na drodze dyplomatycznej w wypadku poruszania spraw związanych z rolą kapitału zagranicznego, bądź też mogło wzmóc narastające oburzenie mas pracujących. Od czasu do czasu ukazywały się jedynie publikacje (jak np. Młynarskiego, czy Rybarskiego), wyjaśniające w bardzo swoisty sposób, jak jest „dobrze” i powinniśmy się cieszyć, że jest tak „dobrze”. Oczywiście książki te niewiele miały wspólnego z naszą rzeczywistością, natomiast można było w nich zawsze, w mniejszym lub większym stopniu wyczuć inspirację kapitalistów zagranicznych, czy rodzimych.

W Polsce ludowej potrzeba piśmiennictwa gospodarczego we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego narastała i narasta gwałtownie, do dzisiejszego jednak dnia w wielu wypadkach nie może ono nadążyć za wartkim tempem, za dynamiką naszego rozwoju gospodarczego, stawiającą przed piśmiennictwem coraz to nowe, coraz większe zadania. Przebudowa ustroju polityczno-gospodarczego przyniosła niebywały w warunkach kapitalistycznych rozwój piśmiennictwa gospodarczego. Walka o realizację planów gospodarczych przeniknęła do najszerszych mas pracowniczych. Dzisiaj coraz więcej ludzi myśli kategoriami ekonomicznymi. Każda działalność zawodowa, społeczna, polityczna połączona jest nierozdzielnie z koniecznością poznawania zagadnień ekonomicznych, pogłębiania wiedzy ekonomicznej. Wyrasta nowy typ czytelnika, któremu trzeba dać literaturę gospodarczą we wszystkich możliwych ujęciach. Ten szybki przyrost nowego czytelnika postuluje wzrost produkcji wydawniczej. Rozszerzają się zadania czasopism gospodarczych, wydawnictw książkowych i pomocniczych. Tymczasem jednak, mimo wielkiego rozmachu rozwojowego, produkcja literatury gospodarczej nie nadąża za stale wzrastającymi potrzebami, za wzrostem kultury i uświadamienia mas pracujących.

Narastające kadry aktywu gospodarczego muszą być szybko i stale doszkalane, muszą umieć łączyć teorię z praktyką, zagadnienia polityczne z ekonomicznymi, muszą rozszerzać podbudowę ideologiczną z zakresu marksizmu-leninizmu. Stosownie też do tych potrzeb coraz wyraźniej krystalizuje się typ książki gospodarczej, niezbędnej na naszym etapie budownictwa socjalizmu. Powiększają się nakłady i mnożą pozycje tytułowe książek o charakterze ogólnogospodarczym, wyjaśniające społeczeństwu ogólne zmiany, jakie nastąpiły i następują w strukturze gospodarczej naszego państwa i bratnich krajów demokracji ludowej, książek wykazujących wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną, przede wszystkim zaś książek zaznajamiających nas z osiągnięciami i wzorami gospodarki ZSRR.

Coraz więcej ukazuje się i coraz więcej potrzeba podręczników gospodarczych dla szkół średniego i wyższego stopnia. To samo dotyczy książek instrukcyjno-pomocniczych dla aktywistów, mających już wprawdzie pewne doświadczenia praktyczne, ale którym niezbędny jest odpowiedni zasób wiedzy teoretycznej, którzy muszą się doksztalać, aby sprawnie i na wysokim poziomie wykonywać powierzone im zadania.

Równie wielkie zapotrzebowanie daje się odczuć na broszury popularyzujące aktualne osiągnięcia i zagadnienia gospodarcze przeznaczone dla szerokich rzesz czytelników spoza kręgu ścisłego aktywu gospodarczego.

W specyfice tematycznej potrzeby czytelnicze, a tym samym zadania wydawnictw gospodarczych można by najogólniej ująć jak następuje:

1. Ogólne zagadnienia przebudowy struktury gospodarczej. Przodujący udział klasy robotniczej w budowie Polski socjalistycznej. Wielkie Budowle socjalizmu i komunizmu. Ogólne zagadnienia gospodarcze państw demokracji ludowej i ZSRR.

2. Planowanie w skali ogólnopństwowej, w poszczególnych dziedzinach i w każdym typie zakładu pracy.

3. Finanse: nowa rola NBP i innych banków, technika współpracy z bankami, sprawozdawczość dla banków, system finansowania.

4. Rachunkowość: nowe systemy rachunkowości i jej zadania, jednolite plany kont, rola głównych księgowych.

5. Sprawozdawczość i statystyka: nowe metody statystyki i sprawozdawczości marksistowskiej, twórcze stosowanie tych metod.

6. Przemysł: zagadnienia planowania, organizacji, zaopatrzenia, sprawozdawczości przemysłowej i ob-

niżki kosztów w poszczególnych branżach przemysłowych, zarówno w centralach jak i w przedsiębiorstwach.

7. Handel uspołeczniony: planowanie, organizacja i sprawozdawczość w centralach handlowych i w placówkach terenowych, zagadnienie lokalizacji i dystrybucji, towaroznawstwo, zapobieganie stratom, propaganda spożycia, żywienie zbiorowe.

8. Handel zagraniczny: organizacja, planowanie i sprawozdawczość central handlu zagranicznego, propaganda polskiego towaru za granicą.

9. Praca: stosowanie nowych metod, normowanie, taryfikacja, zagadnienia bilansu siły roboczej, werbunek kadr, współzawodnictwo, planowanie i organizacja urządzeń socjalno-kulturalnych, wczasy, sprawozdawczość we wspomnianych dziedzinach.

10. Ekonomia poszczególnych branż przemysłu i handlu.

11. Inwestycje: planowanie, finansowanie, organizacja, kontrola wykonania.

12. Ustawodawstwo gospodarcze.

13. Słownictwo gospodarcze.

Stworzenie opartej o marksizm-leninizm literatury gospodarczej w tylu dziedzinach nie jest zadaniem łatwym, zwłaszcza, jeśli zważymy, że chodzi z jednej strony o podręczniki, z drugiej zaś o lekturę pomocniczą dla praktyka w terenie, który częstokroć nie zna dostatecznie dyscypliny naukowej, toteż potrzeba bardzo wiele czasu na realizację tego zadania. Główną przeszkodą jest brak dostatecznej kadry autorskiej na odcinku gospodarczym, trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że na dawną kadrę naukową często trudno było liczyć, nowa zaś narasta niestety powoli i w wielu wypadkach jest tak zaabsorbowana pracą dydaktyczną, wykładami itp., że nie jest nieraz w stanie zajmować się publicystyką. Pozostaje więc tzw. kadra autorów praktyków, tzn. ludzi, którzy zdobyli już poważne doświadczenie w kierowaniu poszczególnymi wycinkami naszego życia gospodarczego i którzy z tego powodu mogliby w wielu wypadkach dać pracę wartościową. Niestety, spotykamy się tutaj również z trudnościami, a mianowicie aktywiści ci w większości wypadków bądź nie mają dostatecznego przygotowania teoretycznego aby napisać pełnowartościową książkę, bądź też piszą w czasie odpadkowym, tzn. po wielu godzinach pracy zawodowej, albo wreszcie nie mają potrzebnych umiejętności pisarskich.

Dopiero pod koniec ubiegłego i w bieżącym roku daje się zaobserwować narastanie młodego aktywu autorskiego, który rekrutuje się z absolwentów uczelni ekonomicznych i który zaopatrzonej w odpowiednie teoretyczne przygotowanie, po przejściu stażu praktycznego przy warsztacie pracy w terenie będzie niewąt-

pliwie cennym narybkiem, na którym będzie się można oprzeć w przyszłości.

Częściowe rozwiązanie powyższych trudności można i trzeba było znaleźć w przyswajaniu polskiemu czytelnikowi gospodarczej literatury radzieckiej. Nasuwało to jednak również pewne trudności wynikające z różnego stopnia rozwoju gospodarczego ZSRR i Polski ludowej. W wielu wypadkach nie wszystkie przodujące metody radzieckie mogły już znaleźć zastosowanie u nas. Dlatego też wyłaniała się konieczność zaopatrywania przekładów w obszernie komentarze wstępne które by wskazywały w jakiej sposób należy z danej książki korzystać i jakie zagadnienia i metody można z niej przenosić do naszego życia bezpośrednio, a jakie nie i dlaczego, ewentualnie kiedy. Należy stwierdzić, że zagadnienie właściwych wstępów do tłumaczeń nie zostało jeszcze należycie rozwiązane.

Drugą trudnością jest brak dobrych tłumaczy, a pracę ich utrudnia w dużej mierze nie ustalona terminologia polska zarówno na odcinku gospodarczym, jak i technicznym. Język nasz na przestrzeni ostatnich kilku lat wzbogacił się i wzbogaca w dalszym ciągu z roku na rok o ogromną ilość terminów ekonomicznych i technicznych, nie znanych w zacofanej, kapitalistycznej Polsce. Ponieważ przyswojenie nowego wyrazu przez jakikolwiek język jest procesem dość skomplikowanym, ponieważ różni tłumacze odmiennie, ale za to nieustępliwie transponują nowe terminy do naszego języka, powstaje na tym odcinku często zamieszanie.

Żywiłowy i nieskoordynowany ten rozwój zaczął się z czasem krystalizować organizacyjnie. Poza wydawaniem przez poszczególne wydawnictwa i instytucje książek oraz czasopism gospodarczych powstały trzy wydawnictwa specjalnie poświęcone zagadnieniom gospodarczym. Były to: powołana przez ówczesne MPH Spółdzielnia Wydawnicza — Informacja Gospodarcza „Ingos“, Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze“, która przeszła potem również pod opiekę MPH oraz Polska Agencja Gospodarcza, przy czym „Ingos“ wydawał książki, „Życie Gospodarcze“ — czasopisma, PAG zaś — gospodarczy serwis prasowy. Mimo dość szybkiego rozwoju pierwszych dwu placówek wydawniczych (PAG po roku działalności został przejęty przez „Życie Gospodarcze“) ich produkcja wydawnicza była dość skromna, a przede wszystkim bezplanowa. Toteż stopniowo coraz bardziej narastała konieczność stworzenia centralnej komórki wydawniczej dla spraw gospodarczych, która by skoncentrowała wszystkie agendy i całą tematykę ekonomiczną i przystąpiła do planowego zaspokajania coraz to bardziej narastających potrzeb rynku. Na jesieni 1948 roku Zarząd Spółdzielni „Ingos“ wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o powołanie centralnej instytucji wydawniczej o tematyce gospodarczej — wniosek ten został zaakceptowany i w dniu 1 kwietnia 1949 roku rozpo-

częły swą działalność Polskie Wydawnictwa Gospodarcze „Polgos”, przedsiębiorstwo państwowe wydodrębione.

Zakres prac tego przedsiębiorstwa został ustalony jak następuje:

a) wydawanie, drukowanie i sprzedaż pism, czasopism, wydawnictw urzędowych, katalogów, albumów, cenników, plakatów i innych fachowych wydawnictw dla potrzeb przemysłu i handlu,

b) prowadzenie agencji gospodarczych oraz innych prac zleconych przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Równocześnie uległy wchłonięciu i likwidacji „Ingos” i „Życie Gospodarcze” oraz rozpoczął się długotrwały proces przejmowania gospodarczej działalności wydawniczej z innych instytucji i przedsiębiorstw. Niezależnie od spraw wydawniczych PWG zlecono w pierwszym okresie (do czasu powstania Przedsiębiorstwa Wystaw i Targów) prowadzenie działu wystawowego, co oczywiście absorbowało przedsiębiorstwo w dość poważnym stopniu, gdyż władze nadrzędne zleciły PWG wykonanie dużych i odpowiedzialnych prac związanych z urządzeniem I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego w Moskwie. W pracy tej zaangażowane były. Dział Wystaw i Targów, który przejął całe wykonawstwo techniczne Wystawy oraz Dział Wydawnictw Pomocniczych, który w okresie od maja do lipca 1949 roku opracował i wydał 11 wielobarwnych wydawnictw propagandowo-informacyjnych w nakładzie łącznym 800.000 egz.

W tym samym czasie Dział Wydawnictw Książkowych otrzymał zlecenie PKPG na druk instrukcji i formularzy do planu gospodarczego na rok 1950. Praktycznie przedsiębiorstwo było całkowicie pozbawione okresu organizacyjnego i czasu na właściwe ustawienie pracy, co w konsekwencji spowodowało, że bilanse na rok 1949 i 1950 sporządzone zostały dopiero w sierpniu 1951 r.

Po zlikwidowaniu spraw wystawowych zakres działalności PWG objął trzy odrębne typy wydawnictw, a mianowicie: a) książki, b) czasopisma i c) wydawnictwa pomocnicze.

Zadania produkcyjne postawione przedsiębiorstwu w momencie jego powstania znacznie przewyższały teoretyczne możliwości wydajności i organizacyjne. W pierwszym okresie działalności wydawniczej przedsiębiorstwa produkcja książek obejmowała wyłącznie pozycje zlecone przez PKPG lub inne instytucje i przedsiębiorstwa. Wydawnictwa ograniczały się zatem wyłącznie do produkcji instruktarzowej, wykonując instrukcje do planów gospodarczych oraz komentarzy do wprowadzonych w tym czasie jednolitych planów kont. W okresie 9 miesięcy 1949 roku Dział Wydawnictw Książkowych wykonał:

37 tytułów wydawnictw książkowych o objętości 382 ark. wyd.

394 tytuły formularzy do planów o objętości 113 ark. druk. Jako naczelne zadanie roku 1949 wysunęło się zagadnienie stworzenia profilu wydawniczego przedsiębiorstwa, a w ślad za tym przygotowanie planu tematycznego i dobór kadr autorskich.

W roku 1950 przedsiębiorstwo opracowało pierwszy plan wydawniczy. Pozycje umieszczone w planie na rok 1950 obejmowały w 90% tytuły zlecone przez PKPG i inne resorty gospodarcze oraz własne pozycje w wysokości 10%. Plan ten nie odzwierciedlał dokładnie profilu wydawniczego PWG i w praktyce okazał się mało realny.

W 1950 roku produkcja książek osiągnęła 117 tyt. wydawnictw książkowych o łącznej objętości 1.567 ark. wyd. W porównaniu z rokiem 1949 ilość tytułów wzrosła o 316%, a arkuszy o 410%. W 1951 roku plan tematyczny zawierał już wiele pozycji krystalizujących charakter wydawniczy przedsiębiorstwa, niemniej ze względu na trudności pozyskania odpowiedniego aktywu autorskiego nie uzyskano jeszcze właściwego profilu wydawniczego. W roku 1951 produkcja książek osiągnęła 174 tyt. wydawnictw książkowych o łącznej objętości 1.977 ark. wyd. W porównaniu z rokiem 1950 ilość tytułów wzrosła o 113%, a globalna objętość w arkuszach wydawniczych wzrosła o 155,5%. Plan wydawniczy na rok 1952 przewiduje wykonanie 140 tytułów o łącznej objętości 1.819 arkuszy wydawniczych. Plan zbudowany został zgodnie z nowymi wytycznymi CUW-u i obejmuje wyłącznie produkcję, która będzie dostarczona do dystrybucji w 1952 roku.

Największe nakłady książek posiadają tytuły dotyczące zagadnień planowania i statystyki (przeciętnie 7.000 egz.). Ilościowo dominują tytuły dotyczące zagadnień finansowych, handlu, przemysłu i statystyki oraz komentarze i instrukcje. Książki powyższe mają charakter przeważnie popularno-naukowy i służą jako literatura pomocnicza dla aktywu gospodarczego. Specjalnym rodzajem wydawnictw są podręczniki opracowywane i drukowane na zlecenie CRS i ZSS. Służą one do podniesienia kwalifikacji szerokich rzesz niższego aktywu gospodarczego, jak np. w gminnych i powiatowych spółdzielniach rolniczych „Samopomocy Chłopskiej” i Związku Spółdzielni Spożywców. Podręczniki powyższe stanowią 26% liczby tytułów na 1952 rok.

Analiza kosztów produkcji wydawniczej wykazuje wyraźnie ich obniżenie. I tak na przykład koszt produkcji książek w roku 1950 obniżył się o 7% w stosunku do 1949 roku. W 1951 roku koszt produkcji książek obniżył się o 10% w stosunku do 1950 roku. W okresie 3-letniej działalności PWG koszty własne produkcji obniżyły się o 16,3%.

Na obniżkę kosztów własnych produkcji wpłynęły następujące czynniki: 1) zmiany struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, 2) skrócenie cyklu produkcyj-

nego, 3) zmiana metody opracowania książek pod względem technicznym (oszczędnościowy układ poligraficzny), 4) stosowanie planowania operatywnego w działach redakcji i produkcji książek, 5) współzawodnictwo międzydziałowe oraz indywidualne w działach.

*

Jeśli chodzi o działalność wydawniczą na odcinku czasopism, to PWG wydawały na dzień 31.XII.1949 r. 14 czasopism. Objętość wydanych w tym roku czasopism wyniosła 294 ark. wyd., globalny nakład 2.262.127. W roku 1950 PWG wydawały 29 czasopism, z których 4 zostały zlikwidowane w ciągu roku (Biuletyn Finansowy, Rachunkowość i Podatki, Wiadomości Giełdowe i Przegląd Zbożowo-Młynarski). W okresie 1949—1952 r. liczba czasopism wydawanych przez PWG wzrosła z 14 do 33, czyli o 150%. Plan na 1952 rok przewiduje wzrost w stosunku do 1949 roku arkuszy wydawniczych o 981% oraz nakładów o 347%.

Osiągnięciem w dziedzinie wydawania czasopism jest duże polepszenie regularności ukończenia druku nakładów (co powoduje, że czasopisma ukazują się z reguły w przewidzianych terminach), skrócenie cyklu produkcyjnego, potanie kosztów produkcji przez obniżenie gramatury i klasy papieru oraz lepsze wykorzystanie strony, polepszenie jakości druku (wygląd estetyczny, lepsza czytelność) i korekty.

Czasopisma, wydawane przez PWG, można podzielić na ogólne i branżowe. Do pierwszej grupy należy zaliczyć: Ekonomistę, Życie Gospodarcze, Gospodarkę Planową, Biuletyn PKPG, Ekonomikę i Organizację Pracy, Finanse, Inwestycje, Przegląd Bibliograficzny, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego, do drugiej zaś: Rachunkowość, Gazetę Handlową, Gospodarkę Górniczą, Gospodarkę Mięsną, Gospodarkę Rybną, Gospodarkę Zbożową, Gospodarkę Materiałową, Odzież, Poradnik Mleczarski i Jajczarski, Rzemieślnika, Drobna Wytwórczość, Wiadomości Ubezpieczeniowe, Żywnienie Zbiorowe, Postęp Krawiecki, Życie Inwalidy, Nowe Książki, Przegląd Pożarniczy, Gazetę Strażacką, Przegląd Bibliograficzny Zagadnień Mieszkaniowych, Biuletyn Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego. Odrębną pozycję stanowią: Przegląd Zagadnień Społecznych, Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, Miasto i Polski Handel Zagraniczny.

Jeśli chodzi o częstotliwość — to przeważają miesięczniki. Wydawane są jednak również kwartalniki, dwumiesięczniki, dwutygodniki, tygodnik i pismo ukazujące się 2 razy na tydzień.

Czasopisma w większości powiązane są z resortami lub instytucjami gospodarczymi, z których ramienia działają komisje programowe. Komitety redakcyjne są przeważnie złożone z pracowników nieetatowych, pracujących na ryczałcie, aczkolwiek kilka czasopism

posiada obsadę etatową i redagowane jest przez kolegów.

Pracę wydawniczą w dziedzinie czasopism koordynuje specjalna komórka przedsiębiorstwa pod kierownictwem Redaktora Naczelnego Redakcji Czasopism.

Od dwóch lat sporządzany jest plan tematyczny, który obejmuje zakres zasadniczej tematyki, warunkowanej zadaniami bieżącego etapu Planu 6-letniego i wyznacza tematykę szczegółową dla poszczególnych czasopism. Plan tematyczny powstaje przy inicjatywie i udziale poszczególnych redakcji, a po przekonultowaniu i zatwierdzeniu przez czynniki nadrzędne realizowany jest w odcinkach kwartalnych i modyfikowany w zależności od narastających potrzeb i zadań bieżących.

Przedsiębiorstwo nie posiada własnej bazy technicznej i druk przeprowadzają drukarnie, z którymi zawierane są umowy generalne i szczegółowe.

Początek 1952 roku przyniósł znaczne obniżenie nakładów (zjawisko spotykane powszechnie w czasopiśmie na początkach każdego nowego roku), które dotychczas nie osiągnęły wielkości planowanej dla niektórych czasopism.

*

Pod określeniem „wydawnictwa pomocnicze“ należy rozumieć wszystkie wydawnictwa poza książkowymi i periodycznymi. W PWG rozróżniamy 2 rodzaje wydawnictw pomocniczych: a) użytkowe o charakterze informacyjnym (np. instrukcje, formularze, cenniki, katalogi krajowe), b) propagandowe (prospekty, ulotki, katalogi, broszury). Są to w znacznym stopniu wydawnictwa wielobarwne o różnorodnej technice drukarskiej, wykonywane na zamówienia central handlu zagranicznego. Rozwój tego działu wydawniczego w PWG charakteryzują najwymowniej następujące liczby: plan na 1952 rok przewiduje wzrost tytułów w porównaniu z 1949 r. o 329% i arkuszy wydawniczych o 502%. Jednocześnie nastąpiło znaczne polepszenie jakości wydawnictw dzięki staranniejszemu opracowaniu graficznemu i wykonaniu drukarskiemu.

Wydawnictwa pomocnicze mają charakter wybitnie usługowy i są z reguły wykonywane w bardzo krótkich terminach.

Szczególnie kłopotliwe są tzw. „błyskawice“ (dochodzące do 35% zadań planowych), które wykonuje się na specjalne zamówienia kosztem tytułów planowanych, co w znacznym stopniu utrudnia wykonanie planu tematycznego i wpływa ujemnie na rytmiczność produkcji.

Dalszym brakiem jest nie zawsze wystarczająca ilość drukarni o wysokiej technice drukarskiej.

*

Omawiając działalność przedsiębiorstwa wydawniczego niesposób jest pominąć tak poważnego zagad-

nienia, jakim jest planowanie — wprowadzono je zresztą do instytucji wydawniczych stosunkowo późno. Właściwe planowanie PWG rozpoczyna się w końcu 1950 r., tj. po zorganizowaniu Działu Planowania.

Początkowo prace planistyczne ograniczały się do sporządzania rocznego planu wydawniczego, obejmującego w zasadzie działy wyłącznie produkcyjne (działy: Produkcji Książek, Czasopism i Wydawnictw Informacyjnych). W czasie realizacji planu okazało się, że planowanie roczne jest niewystarczające i za mało mobilizujące. Powstała konieczność przejścia do sprecyzowania planowania, tzn. do planowania operatywnego. Na przeszkodzie stanął jednak brak ustalonych metod planowania operatywnego w instytucjach wydawniczych. Trudność ta została pokonana przez zespół pracowników Działu Planowania, którzy w ramach zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja opracowali samodzielnie metodologię planowania operatywnego.

Opracowana metodologia polega na:

- 1) skonkretyzowaniu zadań planu rocznego w ramach kwartałów, a następnie miesięcy;
- 2) ustaleniu zadań planowanych dla działów redakcyjnych (działy: Redakcji Książek, Czasopism i Wydawnictw Informacyjnych) oraz Zaopatrzenia i Zbytu;
- 3) uchwyceniu etapów produkcji poszczególnych działów i powiązaniu planów między zainteresowanymi działami, co sprzyja rytmiczności wykonania planów i skróceniu cyklu produkcyjnego;
- 4) doprowadzeniu planu do pracownika przez ustalenie dlań zadań miesięcznych (dotyczy pracowników produkcyjnych: redaktor, redaktor techniczny, korektor);
- 5) dostosowaniu sprawozdawczości miesięcznej i kwartalnej do tematyki planów operatywnych.

Stosowanie planowania operatywnego w PWG zdało całkowicie egzamin i przyczyniło się zarówno do przekroczenia zadań planu rocznego na 1951 rok, jak i do obniżenia kosztów własnych.

Ważnym czynnikiem, wywierającym poważny wpływ na działalność przedsiębiorstwa było współzawodnictwo pracy, które datuje się od 1 lipca 1950 r. Ruch współzawodnictwa w pierwszej fazie objął współzawodnictwo indywidualne w zespołach o pracy jednorodnej. Pod koniec roku 1950 we współzawodnictwie uczestniczyło 170 osób w 18 zespołach, tj. około 60% ogółu pracowników przedsiębiorstwa.

Od grudnia 1950 roku w dalszym etapie rozwoju współzawodnictwa zorganizowano współzawodnictwo międzydziałowe, do którego przystąpiło początkowo 8 działów. Za podstawy współzawodnictwa przyjęto: wykonanie planów, podejmowanie i realizację zobowiązań, upowszechnienie współzawodnictwa indywidualnego, aktywność pracowników działów w pracy społecznej, w szkoleniu zawodowym itp.

W roku 1951, niezależnie od już istniejących form współzawodnictwa, zainicjowano współzawodnictwo zobowiązaniowe, tak indywidualne jak i zespołowe. Podejmowane zobowiązania w ramach ogólnokrajowych akcji zobowiązaniowych przyczyniły się w dużym stopniu do podniesienia jakości produkcji, skrócenia cykli produkcyjnych, przedterminowego wykonania wewnętrznych zadań przedsiębiorstwa oraz prac ponadplanowych.

Osiągnięte wyniki na drodze współzawodnictwa zobowiązaniowego przyniosły przedsiębiorstwu zaoszczędzone wartości w sumie ok. 250.000 zł.

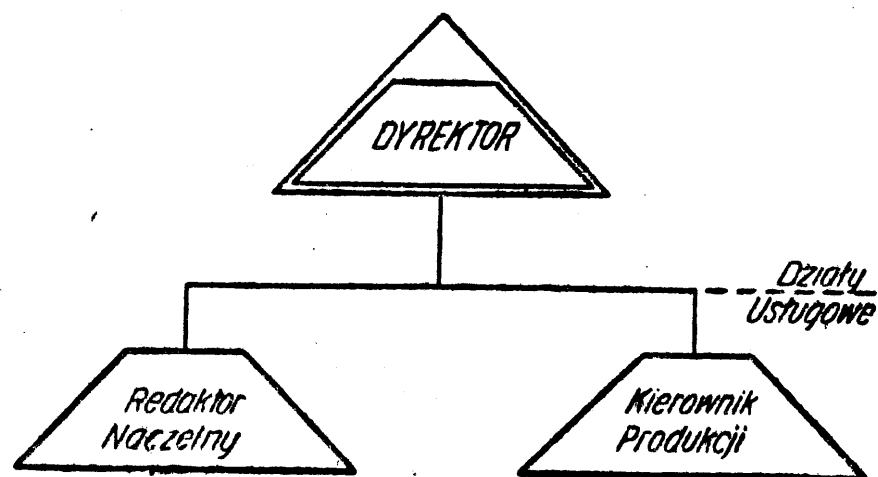
W 1951 roku we współzawodnictwie międzydziałowym uczestniczyło 12 na ogólną ilość 13 działów oraz 10 redakcji czasopism.

W bieżącym roku w dalszym ciągu są doskonalone i rozwijane formy współzawodnictwa zobowiązaniowego oraz zainicjowano i zapoczątkowano, bodaj po raz pierwszy w działalności wydawniczej, próbę współzawodnictwa międzyzakładowego z Zakładami Graficznymi „Domu Słowa Polskiego“.

W konkluzji należy stwierdzić, że współzawodnictwo pracy w przedsiębiorstwie oparte o inicjatywę całej załogi i współpracę czynników społecznych i politycznych stało się konkretnym, pozytywnym elementem w walce o wykonanie planu, podniesienie wydajności i jakości pracy całej załogi.

*

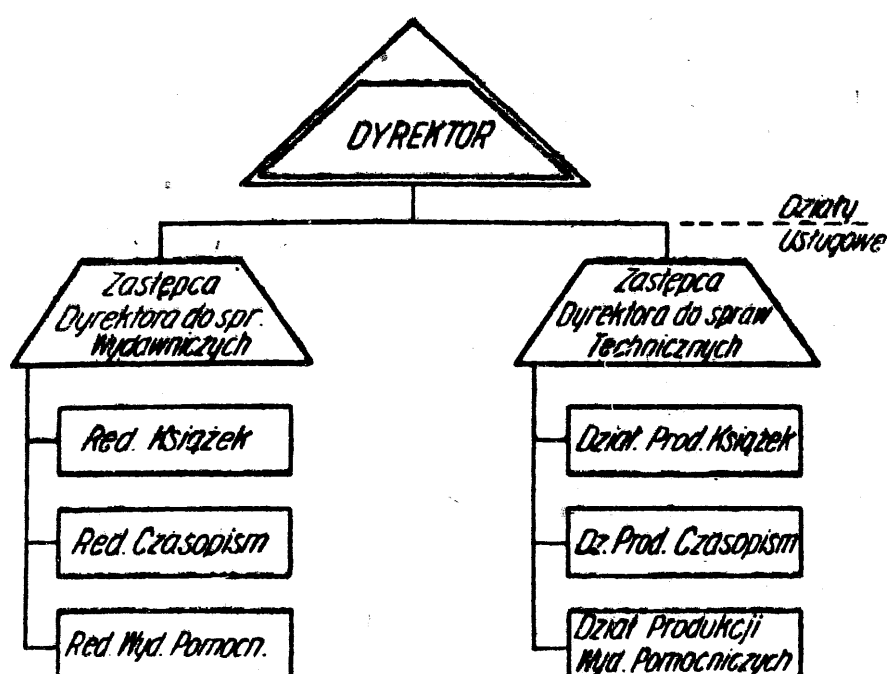
Omawiając działalność instytucji wydawniczej nie sposób pominąć tak zasadniczego zagadnienia, jakim jest struktura organizacyjna przedsiębiorstwa.



Rys. 1

Na tym odcinku przed PWG stały szczególne trudności wywołane jego różnorodną działalnością wydawniczą, a w pierwszym okresie i wystawową. W tych warunkach trudno było myśleć o zastosowaniu klasycznej struktury radzieckiego przedsiębiorstwa wydawniczego (patrz rys. Nr 1), która przewiduje zasadniczy podział instytucji wydawniczej na dwa głów-

ne piony: redakcyjny i techniczny, natomiast wszystkie pomocnicze komórki organizacyjne niezbędne dla sprawnego funkcjonowania całości traktuje jako uboczne.



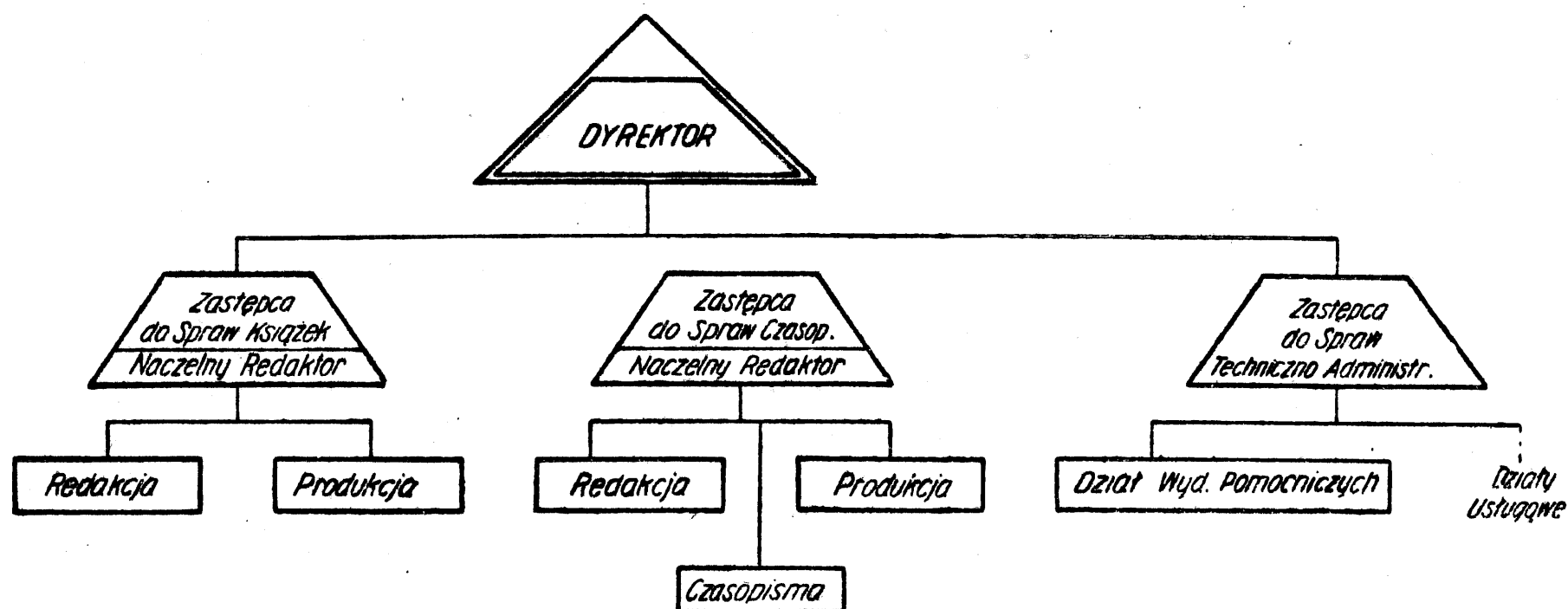
Rys. 2.

W rezultacie w pierwszym okresie istnienia przedsiębiorstwa zastosowano podział całości prac wydawniczych PWG na grupę redakcyjną, która została podporządkowana zastępcy dyrektora do spraw wydawniczych i grupę techniczną, która podlegała zastępcy dyrektora do spraw technicznych, grupy te dzieliły się z kolei na działy odpowiadające różnym rodzajom działalności wydawniczej, a więc redakcji czy produkcji książek, czasopism bądź wydawnictw pomocniczych. System ten (patrz rys. Nr 2) miał tę dobrą stronę, że podporządkował całokształt zagadnień redakcyjnych czy technicznych jednemu człowiekowi, co pozwalało, w teorii przynajmniej, na większe skoordynowanie prac, przerzuty personelu na odcinki bardziej zagrożone, tudzież jednoosobową reprezentację wszystkich zagadnień danej grupy na zewnątrz. Ujemną stroną tej

struktury było to, że właściwie oddzielała ona redakcję od produkcji, nie podkreślała dostatecznie prymatu redaktora naczelnego i zagadnień redakcyjnych w przedsiębiorstwie i wreszcie, że droga formalna od redakcji do produkcji prowadziła przez dwóch dyrektorów.

Aby tym trudnościom zaradzić wprowadzona została w PWG w roku bieżącym nowa struktura, znacznie zbliżona do radzieckiego systemu organizacji przedsiębiorstw wydawniczych (patrz rys. Nr 3). Cechą tej nowej struktury organizacyjnej jest stworzenie w przedsiębiorstwie oddzielnych pionów dla zagadnień książek i czasopism i podporządkowanie ich zastępcom dyrektora do spraw książek i czasopism, przy czym zastępcy ci są równocześnie naczelnymi redaktorami i głównie poświęcają się zagadnieniom koncepcyjnym i sprawom polityki wydawniczej. Administracyjnie redakcję prowadzi sekretarz odpowiedzialny, zaś zagadnieniami produkcji kieruje kierownik działu produkcji. W nowej strukturze udało się w pełni podkreślić prymat redaktora naczelnego podporządkowując mu całkowicie wszelkie zagadnienia związane zarówno z redagowaniem, jak i produkcją książek, a równocześnie rezerwując gros jego czasu dla zagadnień problemowych i koncepcyjnych. Przy okazji jeszcze wyraźniej zarysował się fakt, że właściwie instytucja składa się z paru odrębnych przedsiębiorstw wydawniczych.

Zagadnienie wydawnictw pomocniczych, które w dużej mierze sprowadza się do zagadnień technicznych (oraz opracowania graficznego), przeniesiono do pionu zastępcy dyrektora do spraw techniczno-administracyjnych, zaciemniając w ten sposób nieco przejrzystość strukturalną przedsiębiorstwa. Stworzenie stanowiska wicedyrektora do spraw technicznych (i administracyjnych) było jednak konieczne choćby z tego powodu, że zarówno książki i czasopisma, jak wreszcie i wydawnictwa pomocnicze stykają się w procesie pro-



Rys. 3.

dukcyjnym w tych samych drukarniach i konieczna jest osoba, która by regulowała te sprawy na zewnątrz przedsiębiorstwa.

Dalszym novum wprowadzonym w omawianym schemacie organizacyjnym jest podporządkowanie działu finansowego głównemu księgowemu, co niewątpliwie przyczyni się do lepszej koordynacji zagadnień finansowo-księgowych i usprawnienia sprawozdawczości finansowej.

*

Centralizacja wydawnictw gospodarczych w jednym przedsiębiorstwie zdaje się być posunięciem szczęśliwym. Należy się jednak zastanowić czy na skutek zbyt rygorystycznego traktowania tej zasady nie powstała w ramach jednej instytucji wydawniczej zbyt wielka różnorodność tematyki, czy na przykład te prace gospodarcze, które ściśle wiążą się z przemysłem i które powstają na bazie technicznej nie powinny być wydawane raczej przez Państwowe Wydawnictwa Techniczne, czy ekonomiczne prace naukowe nie powinny być raczej domeną Państwowych Wydawnictw Naukowych lub czy ogólne zagadnienia gospodarcze, które z reguły mają silny wydźwięk polityczny nie powinny być przekazane Książce i Wiedzy. Prawdopodobnie prace nad planem tematycznym na rok 1953 i 1954 dadzą odpowiedź na te pytania.

Sprawą, którą należy we właściwy sposób rozwiązać jest również zagadnienie ostatecznego i należytego ustalenia typu polskiej książki gospodarczej. Prawdopodobnie typów tych będzie kilka, powinny one być jednak tak ustawione, aby mogły jak najlepiej speł-

niać swe zadanie, a mianowicie dopomagać szerokiej rzeszy naszych aktywistów gospodarczych na różnych szczeblach w wykonywaniu ich zadań, w realizowaniu Planu Sześcioletniego.

Szczególną uwagę należy poświęcić opiece nad młodym aktywem autorów, należy im dopomagać, aktywizować, poprawiać ich błędy i niedociągnięcia.

Nie miałym również zadaniem, o którym poprzednio nie wspomniałem, ale które w zakończeniu pragnąłbym szczególnie mocno podkreślić, jest należyte szkolenie własnych kadr redakcyjnych w przedsiębiorstwie. Na tym odcinku mamy jeszcze szczególnie dużo do zrobienia. Podnoszenie poziomu zespołu w każdej redakcji i w każdym dziale bibliograficznym, pod względem zawodowym, a przede wszystkim pod względem politycznym, powinno być czołowym naszym zadaniem na najbliższe lata. Wartościową literaturę gospodarczą może stworzyć tylko autor marksista przy pomocy redaktora marksisty.

Rynek, zapotrzebowanie na dobrą książkę i rozwój czytelnictwa są w Polsce ludowej ogromne. Szybkie tempo marszu na drodze do socjalizmu, ustawiczne zmiany, jakie zachodzą w naszej gospodarce w miarę wkraczania w coraz to nowe etapy jej rozwoju i związana z tym konieczność szybkiej akcji wydawniczej — wszystko to są czynniki, które nakładają na każdego wydawcę, a może szczególnie właśnie na wydawcę książek o tematyce gospodarczej zaszczytne i trudne zadanie wydania i szybkiego dostarczenia dobrze napisanej, słusznej i jasnej książki o określonym zadaniu i temacie. Te właśnie zadania musimy wykonywać coraz sprawniej i lepiej.

Paweł ZALESKI

Z doświadczeń piśmiennictwa rolniczego

PIŚMIENNICTWO rolnicze scentralizowane jest w Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym. W roku 1948, tj. w pierwszym roku istnienia wydawnictwa, wyszły z druku 64 tytuły książek i broszur o objętości 470 arkuszy wydawniczych, w nakładzie 800 tys. egzemplarzy. W roku 1949 produkcja wyniosła 100 tytułów, 860 ark. wyd. i 1.900 tys. egzemplarzy. W roku 1950 — 250 tytułów, 1.870 ark. wyd. i 5.240 tys. egzemplarzy, zaś w roku ubiegłym wydawnictwo osiągnęło 340 tytułów, 3.280 ark. wyd. i 4.380 tys. egzemplarzy. Plan na rok 1952 przewiduje 412 tytuły, 3.200 ark. wyd. 4.644 tys. egzemplarzy, prócz robót zleconych w ilości 500 arkuszy wydawniczych w nakładzie 3.000 tys. egzemplarzy.

Jak z tego widać akcja wydawnicza wzrastała z roku na rok prawie dwukrotnie.

Równolegle wydawane czasopisma fachowe rozwinęły się z ilości 6 w 1948 r. do ilości 18 w 1951 r., przy nakładzie 3.500 tys. egzemplarzy. Zaplanowany na rok 1952 globalny nakład 21 różnych czasopism wynosi 6.000 tys. egzemplarzy.

Są to niewątpliwie poważne osiągnięcia; takiej ilości wydawnictw tego typu nie wydano w Polsce przez cały okres międzywojenny. Jednakże osiągnięcia te nie są wszechstronne i nie zaspokajają jeszcze wszystkich potrzeb rolnictwa.

W chwili przystąpienia wydawnictwa do pracy istniejąca wówczas literatura przedwojenna była już przestarzała, nie odpowiadała potrzebom socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Wynikała stąd konieczność stworzenia nowej i nowoczesnej literatury.

W pierwszym rządzie trzeba było udostępnić naszemu rolnictwu zdobycze przodującej nauki radzieckiej w dziale agrobiologii i spopularyzować doświadczenia przodującego w świecie rolnictwa pierwszego kraju socjalistycznego. Z tego działu przetłumaczono i wydano od roku 1948 — 110 tytułów książek. Zaspokoilo to w dużej mierze potrzeby w tym zakresie i dało materiał podstawowy dla polskich autorów, opracowujących książki i podręczniki oraz broszury popularne. Podobnie w dużym stopniu zaspokojone zostały potrzeby z dziedziny literatury agrotechnicznej oraz z zakresu mechanizacji. Natomiast znaczne braki posiada jeszcze dział zootechniki i weterynarii oraz rolnicza i leśna literatura ekonomiczna. Ta ostatnia dziedzina jest szczególnie trudna do uzupełnienia ze względu na szybki proces przemian zachodzących w rolnictwie.

Inaczej wygląda zagadnienie przy analizie pod kątem poziomów. Tu stwierdzić należy, że w każdej dziedzinie nasilenie wydawnictw na poziomie wyższym jest znacznie lepsze, niż średnim i niższym. Na ogół powiedzieć można, że PWRiL stworzyło literaturę naukową i pierwsze w Polsce postawiło właściwie zagadnienie literatury agrobiologicznej. Natomiast w zakresie literatury popularnej zrobiony został w 1951 r. dopiero początek. Wydano w ramach biblioteczki Gromady ok. 40 tytułów broszur popularnych o średnim nakładzie ok. 20.000, przeważnie z dziedziny agrotechniki i częściowo zootechniki. Zapoczątkowana w ten sposób literatura popularno-masowa przeznaczona jest dla gospodarstw indywidualnych. Potrzeby PGR i spółdzielczości produkcyjnej w tym zakresie, uwzględnione zostały szerzej w planie na rok 1952.

Uchwała Prezydium Rządu o upowszechnieniu wiedzy rolniczej nakłada na Wydawnictwo nowe szerokie zadania w zakresie popularyzacji wiedzy poprzez różne formy literatury. Zadania te znalazły swój wyraz w planie wydawniczym na rok 1952, na który zaplanowano wydanie 180 tytułów broszur popularno-masowych o łącznym nakładzie 6,5 mln egzemplarzy. Oprócz tak wielkiej ilości broszur, potrzebom upowszechnienia wiedzy rolniczej, służyć będą czasopisma masowe oraz biblioteczka w prenumeracie, w której ramach wydawane będą co 2 tygodnie broszurki związane z aktualną tematyką sezonową — „Mały Poradnik Rolnika”. W pierwszym kwartale br. wydano już prawie 1.500 tys. egzemplarzy broszur popularnych, podczas gdy w ciągu całego roku 1951 nakład tego rodzaju wydawnictw wynosił ok. 500 tys. egzemplarzy.

Przesunięcie punktu ciężkości na wydawnictwa popularne w planie wydawniczym 1952 roku nie spowodowało zmniejszenia limitu wydawniczego w innych działach, przeciwnie, w niektórych działach, zwłaszcza zootechnice, weterynarii i ekonomice, został on zwiększony. Zwrócona również będzie uwaga na produkcję podręczników dla szkolnictwa rolniczego.

Dotkliwa luka w tym zakresie, spowodowana brakiem programów wynikającym z krystalizowania się form szkolnictwa, musi obecnie ulec szybkiej likwidacji.

Jeśli chodzi o organizację wewnętrzną wydawnictwa, to na ogół stwierdzić należy, że proces szukania form organizacyjnych związany ze stałym wzrostem wydawnictwa, został już zakończony, a formy organizacyjne uległy stabilizacji.

Najwięcej słusunkowo trudności nastroczało zorganizowanie prac redakcyjnych i planowania redakcyjnego. W pierwszych okresach pracy wydawnictwa redaktorzy zajmowali się jedynie merytorycznym opracowywaniem rękopisów. Redakcja nie opracowywała planów wydawniczych i nie organizowała autorów, załatwiała to odrębna komórka organizacyjna, która jednak nie zdołała powiązać pracy wydawnictwa z wszystkimi zainteresowanymi instytucjami. W wyniku tego plany roczne w trakcie realizacji urealniane były w 50%, a mimo to wydawnictwo zaczęło odrywać się od bieżących potrzeb terenu.

Niebezpieczny ten objaw został w porę dostrzeżony i zlikwidowany. Zreorganizowano redakcję i podzielono na działy: agrobiologii, agrotechniki, zootechniki i weterynarii, ekonomiki, mechanizacji i elektryfikacji, leśnictwa i wydawnictw popularno-masowych. Obecnie działy te mają obowiązek utrzymywania ścisłego kontaktu z odpowiednimi instytucjami i wspólnie z nimi opracowywania planu potrzeb wydawniczych. Kierownicy redakcji we własnym zakresie wyszukują autorów i recenzentów, organizują konferencje i zgłaszają wnioski o zawarcie umów autorskich.

Pełne usamodzielnienie prac redakcji i przeniesienie na nie odpowiedzialności za aktualizację wydawnictw zbiegło się z pogłębieniem planowania redakcyjnego krótko- i długofalowego.

Z doświadczeń redakcyjnych wyciągnięty został jeszcze jeden dość interesujący wniosek. W pierwszym okresie rozwoju wydawnictwa zastosowany został taśmowy system produkcji. Polegał on na tym, że poszczególne komórki organizacyjne, po opracowaniu rękopisu, przekazywały go następnej komórce, nie martwiąc się o dalszy los tego rękopisu. System taki okazał się wadliwym. Niewłaściwość polegała na tym, że redaktor nie pilnował pracy do końca, wskutek czego powstawały wady w opracowaniu, a nawet błędy merytoryczne. Często błędy te usuwano w trakcie druku lub po wydrukowaniu, co z kolei powodowało dodatkowe koszty i podrożenie produkcji. Obecnie redaktor prowadzący czuwa nad całym procesem powstawania książki od początku, tj. od zaplanowania poprzez pracę autorską, opracowanie redakcyjne, graficzne i wreszcie przez okres druku. Podobnie redaktor techniczny od początku do końca odpowiedzialny jest za budowę techniczną książki. Rezultaty takiego ustalenia odpowiedzialności są już widoczne w formie

zmniejszenia ilości wypadków przekroczenia zaplanowanego kosztu własnego.

Następnym problemem organizacyjnym interesującym wydawnictwo jest sprawa braku rytmiczności wychodzenia książek. W latach poprzednich nierytmiczność była dwójakiego rodzaju. Produkcja roczna nie była równomiernie rozłożona na poszczególne kwartały i miesiące, a niezależnie od tego produkcja miesięczna kumulowała się w ostatnich dniach. Zjawisko braku rocznej rytmiczności zdołano zlikwidować. Produkcja miesięczna odpowiada obecnie mniej więcej 1/12 produkcji rocznej. Natomiast ukazywanie się większości książek w końcu miesiąca ma miejsce nadal. Powoduje to nierównomierny wpływ rachunków z drukarni oraz okresy trudności płatniczych. Wnioskując z opóźnionych wpływów z inkasa, wydaje się, że podobne trudności powstają z kolei i w Domu Książki.

Przyczyna nierytmicznego wychodzenia książek tkwi nie tylko w pracy wydawnictwa, ale w pierwszym rzędzie szukać jej należy w pracy drukarni. Stwierdzić trzeba, że zawierane przez wydawnictwo umowy szczegółowe z drukarniami nie są z reguły przestrzegane, a harmonogramy nie są realizowane. Przewidziane w umowie sankcje obustronne nie są stosowane, gdyż każda ze stron jest współodpowiedzialna za niedotrzymywanie terminów.

Ze zjawiskiem tym należałoby podjąć energiczną walkę. Wydawnictwo powinno uwzględniać przy premiowaniu miesięcznym nie tylko czynnik ilości produkcji, ale również i terminowość jej wykonania. Z drugiej strony drukarnia powinna bezwarunkowo przestrzegać własnych harmonogramów i stawiać wydawnictwu bardziej rygorystyczne pod tym względem wymagania. Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego mógłby w tym zakresie wiele uczynić, stosując wzmożoną kontrolę przestrzegania przez drukarnie umów szczegółowych.

Skoro już mowa o drukarniach, to należy zwrócić uwagę na drugi poważny mankament w ich pracy, mianowicie — zbyt dużą ilość błędów w składzie. Wydaje się, że podjęcie akcji doszkalania w tym zakresie składaczy ręcznych i maszynowych z wielu drukarni jest rzeczą konieczną. Przewidziana w umowie możliwość zwrotu do drukarni składu, o ile przekracza 5% błędów, nie jest w praktyce stosowana przez wydawnictwo, ze względu na oszczędność czasu.

Jeśli chodzi o kwestię bazy drukarskiej dla PWRiL, to wydawnictwo bazy takiej w znaczeniu ścisłym nie posiada. Prace wykonywane są w licznych drukarniach terenowych. Niektóre z nich wywołują się b. starannie ze swych zobowiązań i odznaczają się odpowiednim zaopatrzeniem technicznym i fachowym personelem. Utrzymywanie kontaktu z takimi drukarniami jest dla wydawnictwa ze wszech miar celowe. Nastreca to jednak wiele trudności, zwłaszcza przy racjonalnej gospodarce papierem. Zaopatrzenie bo-

wiem drukarni terenowych w papier, a następnie likwidacja resztówek, powoduje dodatkowe koszty i przedłuża cykl obrotu papierem.

Współpraca z drukarniami prowincjonalnymi nie wyklucza konieczności wykonywania dużej części, bo ok. 40% produkcji w stołecznych zakładach drukarskich. Współpraca jednak z tymi zakładami jest znacznie trudniejsza niż z terenowymi, ze względu na częste zarywanie terminów.

PWRiL zmuszone jest drukować w Warszawie przede wszystkim czasopisma, a oprócz tego sezonowe wydawnictwa kampanijne dla potrzeb rolnictwa. Nieprzestrzeganie zaś terminów w odniesieniu do tych wydawnictw jest zjawiskiem, które tolerowane być nie może. Stąd też posiadanie drukarni w Warszawie, która zaspokajałaby wyłącznie potrzeby wydawnictwa, jest ciągłym i nie zrealizowanym dotychczas postulatem.

Przejdźmy teraz do krótkiego omówienia sprawy zbytu wydawnictw. Przed tym jednak należy postawić następującą, zasadniczą tezę. Dla wydawnictwa nie jest rzeczą obojętną, jaki los spotyka jego książki. Sama świadomość lepszego, czy też mniej udanego opracowania wydanej książki nie zaspokaja ambicji społecznych pracowników. Chodzi o to, czy książki spełniły swe przeznaczenie, czy dotarły do rąk czytelników i jak zostały przez nich przyjęte. Świadomość, że książka w pełni spełniła swoje przeznaczenie, stwarza dla wydawnictwa dodatkowe bodźce społeczne, których nie doceniać nie wolno. Dlatego też dystrybucja wydawnictw interesuje nie mniej niż sama produkcja.

Jakże więc wygląda sprawa zbytu książek i czasopism wydawanych przez PWRiL? Kilkuletnia współpraca z Domem Książki i „Ruchem” pozwala nam wyciągnąć wnioski w tej materii. Otóż jeśli chodzi o sprzedaż książek rolniczych na terenie miast, szczególnie wojewódzkich, to na ogół przyznać należy, że DK robi to dobrze, poza sporadycznymi wypadkami przetrzymywania w magazynach tytułów poszukiwanych przez czytelników oraz poza drobnymi mankamentami w geograficznym rozrzucie nakładów na poszczególne województwa. Inteligencja więc rolnicza zamieszkująca w większych miastach oraz młodzież akademicka ma ułatwioną możliwość zaopatrywania się w książki fachowe.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa docierania tych książek do nowopowstającej warstwy inteligencji rolnej zatrudnionej w PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz w gminnych i powiatowych prezydiach rad narodowych, a najgorzej jeśli chodzi o wieś. Problem więc doprowadzenia książki do wsi nie został dotychczas rozwiązany. Uruchomienie pótek księgarskich w gminnych spółdzielniach rolniczych jest tylko próbą tego rozwiązania. Próba ta nie dała jeszcze zadowalających wyników. Przyczyny

tego są różne i trudno byłoby w ramach krótkiego artykułu zajmować się ich analizą. Ogólnie jednak stwierdzić należy, że podjęcie tej próby było rzeczą słuszną. Droga rozpowszechniania książek przez GS jest właściwa. Formy jednak metody działania powinny ulec szczegółowej rewizji w kierunku mocniejszego postawienia organizacyjnego, bardziej racjonalnego zaopatrywania GS-ów w asortyment książkowy, przeszkolenia kadr sprzedawców, powołanie kolporterów wiejskich i jarmarcznych itp.

Wydaje się, że słuszne również byłoby wzmocnienie bazy księgarskiej Domu Książki w powiecie, który w oparciu o zainteresowane i specjalnie w tym celu zmobilizowane czynniki społeczne, mógłby pokierować pracą GS.

Kwestia rozpowszechniania czasopism fachowych jest niemniej trudna, niż rozpowszechniania książek. „Ruch”, który ma za sobą duże osiągnięcia, jeśli chodzi o kolportaż prasy codziennej na wsi, nie zdołał dotychczas dotrzeć do masowych odbiorców czasopism rolniczych. Dlatego też nakłady tych czasopism są za niskie w stosunku do uzasadnionych potrzeb. Dotyczy to zarówno czasopism fachowych przeznaczonych dla techników i inżynierów, jak również i czasopism popularnych, przeznaczonych dla ogółu rolników.

Tymczasem szybkie przemiany w rolnictwie wymagają jak najszybszego rozpowszechniania tych czasopism. Stąd wynika ciągła troska wydawnictwa o prenumeratorów i ciągle poszukiwanie nowych metod werbunku czytelników. Pochłaniania to dużo energii, któ-

ra zasadniczo wykorzystana, powinna być w kierunku pracy redakcyjnej, jako głównego zadania wydawnictwa. Sprawa więc zbytu czasopism, podobnie jak sprawa zbytu książek, wymaga rozwiązania w drodze kolektywnego współdziałania wszystkich zainteresowanych czynników działających na wsi.

Poważną rolę w zakresie propagandy czytelnictwa, a także i w zakresie kolportażu mogłoby odegrać rozbudowany już obecnie aparat terenowy służby rolnej. Aparat ten jako całość nie wykazał się dotychczas większym zainteresowaniem literaturą rolniczą jako właściwym instrumentem swojej pracy. A literatura fachowa powinna być nie tylko pomocą w pracy instruktora, lecz szerokie jej rozpowszechnienie powinno być jednym z celów jego działania. Podobny postulat można by wyrazić pod adresem PGR, Służby Leśnej, działaczy ZSCh i innych.

W ten sposób przedstawiono pokrótce sprawy związane z problemami produkcji i zbytu. I jakkolwiek są jeszcze poważne luki w dotychczasowej produkcji — to jednak istnieją pełne możliwości dalszego jej zwiększenia, uzasadnionego rozwojem rolnictwa i jego rosnącymi potrzebami w tej dziedzinie.

Ograniczenia istnieją również ze strony zbytu. Wynikają one nie z małej chłonności rynku, lecz z niedostatecznej umiejętności organizowania tego rynku. Bowiem istniejące już obecnie duże zainteresowanie książką rolniczą na wsi można rozszerzać, można wytwarzać i zwiększać głód słowa drukowanego, trzeba tylko z nim na wieś trafić.

Wacław MOSIEŻNY

Przemysł graficzny w służbie prasy i wydawnictw

WYBITNE osiągnięcia na odcinku wydawniczym mogły i mogą mieć miejsce tylko dlatego, że Państwo ludowe potrafiło stworzyć odpowiednią bazę, jaką jest przemysł graficzny — techniczny instrument upowszechnienia oświaty, kultury i myśli politycznej.

Lata 1950 i 1951 były dla przemysłu graficznego latami przełomowymi. Drukarnie zostały wzbogacone o kilkadziesiąt doskonałych maszyn i aparatów produkcji radzieckiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uruchomiona została największa w Polsce drukarnia prasowo-dzielowa — Dom Słowa Polskiego, oraz największa drukarnia do druku dzieł technicznych i naukowych imienia Rewolucji Październikowej. Obydwa te zakłady stanowią chlubę polskich drukarzy, którzy od wielu pokoleń marzyli o tak doskonale wyposażonych drukarniach.

Rezultatem tych poważnych inwestycji — to wykonanie przez przemysł graficzny w 1950 roku 104 mln

książek, w 1951 roku 124 mln książek, co w porównaniu z produkcją książek w roku 1938 stanowi 7-krotny wzrost. Podobnie przedstawia się sprawa na odcinku druku dzienników i czasopism, gdzie łączny nakład gazet w 1939 r. wynosił 900 tys. egzemplarzy, podczas gdy w Polsce ludowej w roku 1951 łączny nakład dzienników osiągnął cyfrę 6 mln egzemplarzy, to znaczy jedna gazeta przypadała na 4 mieszkańców, kiedy w roku 1939 jedna gazeta przypadała na 38 mieszkańców.

Wśród czasopism notujemy niespotykanej wielkości nakłady, np. jeden z tygodników kobiecych ma przeszło 2 mln egzemplarzy, inny zaś około 450 tys. egz., co jest zjawiskiem nie znajdującym porównania w stosunkach przedwojennych. Podobnie jest z prasą dziecięcą i młodzieżową.

W związku z nieustannym wzrostem zapotrzebowania na słowo drukowane struktura organizacyjna prze-

mysłu graficznego uległa w 1952 r. racjonalnym zmianom, przystosowując się do potrzeb prasy i wydawnictw.

Do roku 1952 przemysł graficzny składał się pod względem strukturalnym zarówno z zakładów typu przemysłowego (produkujących książki, gazety, czasopisma i druki akcydensowe w skali centralnej), jak i drukarni małych zbliżonych swym profilem produkcyjnym do warsztatów rzemieślniczych. Zjawisko to, charakterystyczne dla przemysłu graficznego, utrudniało centralne kierowanie zakładami, odwracając w pewnej mierze uwagę od zakładów zaspokajających potrzeby zarówno centralne jak i terenowe w dziedzinie prasy i wydawnictw na rzecz kilkuset drukarni regionalnych, których produkcja przeznaczona jest wyłącznie dla zaspokojenia drobnych potrzeb lokalnych o charakterze administracyjno-gospodarczym.

W tym stanie rzeczy zarysowały się dwie płaszczyzny przemysłu graficznego, a mianowicie: zakłady graficzne typu przemysłowego i zakłady graficzne typu regionalnego zbliżone do przemysłu drobnego.

Uznano za właściwe, ażeby pierwszą kategorię drukarni podporządkować Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego, a drugą — Wojewódzkim Zarządom Przemysłu Terenowego.

Skupienie zakładów graficznych typu przemysłowego w C.Z.P. Graficznego gwarantuje:

1) terminowe i sprawne oddawanie w ręce czytelnika dziennika, tygodnika, broszury aktualnej, książki itp.;

2) stwarza warunki dla właściwego plasowania zamówień według specyfikacji technicznej poszczególnych drukarni, co przyczyni się do należytego, pełnego wykorzystania kwalifikacji kadr i posiadanego sprzętu.

Typizacja i specjalizacja zakładów gwarantuje w rezultacie szybsze wykonanie zamówienia i wybitne obniżenie kosztów produkcji.

W zakresie metodologii planowania w roku 1952 nastąpiła również zasadnicza zmiana, a mianowicie: przemysł graficzny rozpoczął planowanie produkcji we wszystkich technikach graficznych w rozbiciu na produkcję książek, gazet, czasopism i akcydensów. Zasługującym na specjalne podkreślenie jest fakt, że plan produkcji książek, gazet i czasopism opracowany został na bazie planu wydawniczego. Nowy system planowania pozwoli na szybszą typizację zakładów i poszczególnych wydziałów produkcyjnych.

Plan produkcji graficznej według wartości, mierzony cenami niezmiennymi, na rok 1952 przewiduje: 34% produkcji książek, 7% produkcji gazet i 59% czasopism i akcydensów.

Wykonanie tych zadań zarówno co do ilości, jak i asortymentu produkcji nastąpi na bazie zakładów, które zgodnie z założeniami Planu 6-letniego uległy już typizacji w latach poprzednich lub też będą wytypizowane w bieżącym roku.

W chwili obecnej produkcja książek naukowych i podręczników dla wyższych uczelni (Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Towarzystwa Naukowe, Państwowe Wydawnictwa Lekarskie, Wydawnictwo „Ossolineum”) opiera się zasadniczo na 9 drukarniach, a w ciągu br. przygotowane zostaną dla tego typu książek dalsze 2 drukarnie. Książki techniczne i podręczniki zawodowe (Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego, Wydawnictwa Komunikacyjne, Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne) wykonuje 14 drukarni. Książki szkolne (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych) — 5 drukarni, książki dla dzieci i młodzieży (Nasza Księgarnia) — 5 drukarni, książki o treści społeczno-politycznej i gospodarczej (Książka i Wiedza, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze) — 6 drukarni, inne książki oraz literaturę piękną (Państwowy Instytut Wydawniczy, Czytelnik, Wydawnictwa Muzyczne) — 8 drukarni. Zapotrzebowania na wydawnictwa artystyczne wielobarwne pokrywa 5 drukarni. Do końca bieżącego roku zostanie stworzona specjalna drukarnia offsetowa, która będzie się specjalizowała w artystycznym wykonywaniu książek bogato ilustrowanych, wydawanych przez Naszą Księgarnię a przeznaczonych dla dzieci i młodzieży.

Druk gazet, czasopism i akcydensów posiada dostatecznie wielką bazę drukarską, tak że na tym odcinku nie przewiduje się specjalnych zmian.

Jakie zadania na odcinku postępu technicznego stawia sobie w roku 1952 przemysł graficzny?

Przede wszystkim w oparciu o wzory radzieckie przygotowanie 10 introligatorni do twardej oprawy książek metodą półmechanizowaną w zakładach produkujących książki. Produkcja dzienna przy pracy na dwie zmiany wyniesie w każdej introligatorni 6—7.000 egzemplarzy oprawionych książek.

Oprócz uzupełnienia parku maszyn lżejszym sprzętem, jak prasy hydrauliczne poziome i pionowe, obijaczki, maszynki do wpalania itp. projektowana jest dostawa sprzętu nowatorskiego, do którego należą transportery suszące, stoły z urządzeniem do klejenia grzbietów, oraz stoły do wykonania okładek całopłóciennych.

W dalszych zakładach, a mianowicie w takich, jak Drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Drukarnia „Książka i Wiedza” w Łodzi, zainstalowane zostaną automaty do produkcji twardych okładek i zawieszania bloków książkowych w okładkę. Zainstalowanie tych automatów podniesie zdolność produkcyjną każdego z tych zakładów do 20.000 egz. książek dziennie, oprawionych w twardą okładkę.

Pierwszy potok w introligatorni stworzony zostanie w Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka w Poznaniu, przy produkcji książek szkolnych, który da dzien-

nie ca 100.000 egz. oprawionych książek. Równolegle z tymi pracami, zorganizowana zostanie produkcja stempli do tłoczenia napisów i zdobin na twardych okładkach.

Drugim zadaniem jest wprowadzenie we wszystkich drukarniach, posiadających urządzenia „foto-lito“, jednolitej metody wykonywania reprodukcji barwnej drogą skróconej skali barw, retuszu mechanicznego oraz powszechniejsze stosowanie płyt bi-metalicznych przy druku offsetowym, ażeby tą drogą podnieść z jednej strony poziom wykonywanych prac i poważnie obniżyć zbyt wysoki koszt reprodukcji wielobarwnej, z drugiej strony skrócić jak najbardziej cykl produkcyjny książki barwnej.

Trzecim zamierzeniem jest wprowadzenie do dalszych zakładów o technice typograficznej druku z płyt z tworzywa sztucznego w miejsce płyt ołowianych, na maszynach typograficznych arkuszowych, oraz rozpoczęcie druku czasopism o wysokich nakładach tymi płytami na maszynach rotacyjnych typograficznych, co poważnie skróci cykl produkcyjny wykonywanego czasopisma, jak również przyniesie duże oszczędności materiałowe.

Czwarte zadanie — to opracowanie reżimów technologicznych na wszystkie procesy produkcyjne. Praca ta zapoczątkowana w grudniu ubiegłego roku przebiega planowo. Ma ona kapitalne znaczenie dla przemysłu graficznego i w efekcie przyniesie ujednolicenie jakże różnych jeszcze dzisiaj metod produkcji oraz podniesie jakość wykonywanych prac.

Poważny wzrost ilości książek naukowych, szczególnie matematycznych, książek ilustrowanych wielobarwnych oraz wydawnictw artystycznych (teki z planszami barwnymi, pocztówki artystyczne, albumy itp.) stworzył konieczność intensywniejszego niż dotychczas przeszkalania fachowców, jak składaczy ręcznych na składanie tekstów w językach obcych, na składanie skomplikowanych układów matematycznych, fizycznych i chemicznych oraz przeszkolenie fachowców w technice offsetowej i szkolenie nowych kadr rysowników, kopistów i maszynistów offsetowych, a przede wszystkim retuszerów foto-lito, których brak przemysł graficzny na etapie dnia dzisiejszego dotkliwie odczuwa.

Zacytowane uprzednio zmiany organizacyjne przemysłu graficznego oraz postawione zadania na odcinku postępu technicznego oraz szkolenia zawodowego zostały częściowo dokonane i będą w dalszym ciągu realizowane w celu umożliwienia jak najpełniejszego wykonawstwa planów instytucji wydawniczych, przy zachowaniu rytmiczności wykonywania planów produkcyjnych przez drukarnie.

Na odcinku rytmiki napływu zamówień z instytucji wydawniczych w stosunku do lat ubiegłych nastąpiła znaczna poprawa. W głównej mierze przyczyniły się do

tego umowy planowe i zarządzenie Prezesa Centralnego Urzędu Wydawniczego, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa z dnia 25 stycznia 1952 r. o współpracy wydawnictw z drukarniami, jak również opracowywanie przez drukarnie i wydawnictwa harmonogramów na poszczególne tytuły. Nie wszystkie jednak wydawnictwa należycie zrozumiały sens umów planowych i konieczność współpracy w oparciu o harmonogramy robót. Są również takie, które do dnia dzisiejszego umów takich nie zawarły, czym niejednokrotnie narażają drukarnie na niewykonanie planów produkcyjnych.

Należy więc sądzić, że w konsekwencji wydawnictwa te będą pragnęły wykonać swój plan wydawniczy w trzecim i czwartym kwartale przy dużym nakładzie godzin nadliczbowych, jak to miało miejsce w roku ubiegłym (Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego).

Są również częste wypadki niewywiązywania się zarówno drukarni, jak i wydawnictw z terminów ustalonych w harmonogramie. Wydawnictwa tłumaczą się najczęściej wprowadzaniem zmian do tekstu przez autora. Zatrzymanie jednej pozycji przez dłuższy okres, niż było to przewidziane w harmonogramie, na dokonanie korekty lub dokonywanie zmian autorskich w tekście, powoduje załamanie się innych harmonogramów i stwarza w drukarni postoje maszyn i intro-ligatori.

Z winy drukarni występują również zerwania harmonogramów robót, a co za tym idzie i planów wydawniczych poszczególnych instytucji. Najczęściej ma to miejsce w kwietniu i maju oraz wrześniu, w mniejszym już stopniu w czerwcu i lipcu. Dotyczy to oczywiście ograniczonej ilości drukarni, które w kwietniu i maju oraz we wrześniu wykonują rozkłady jazdy kolejowej dla Państwowych Wydawnictw Komunikacyjnych, w innych drukarniach są to miesiące maj, czerwiec, lipiec, kiedy notujemy największe nasilenie prac przy druku podręczników szkolnych dla Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, w kilku drukarniach w drugiej połowie lipca i pierwszej połowie sierpnia na skutek wykonywania instrukcji do planu techniczno-przemysłowo-finansowego dla Państwowych Wydawnictw Gospodarczych.

Na pozór zdawałoby się, że jeżeli są nam znane terminy, w których musi być wykonany np. rozkład jazdy kolejowej, można by przewidzieć dla drukarni na dany kwartał odpowiednio mniejszą ilość robót dla innych wydawnictw. Niewątpliwie tak się czyni, ale tylko w pewnym grubym przybliżeniu, gdyż wiadomą jest rzeczą, że letni rozkład jazdy kolejowej wchodzi w życie z dniem 15 maja, niewiadomą jest natomiast jego objętość oraz termin złożenia skryptu do drukarni. Podobnie przedstawia się sprawa z podręcznikami szkolnymi, instrukcjami do planu czy kataloga-

mi na wystawy, nie mówiąc o szeregu akcji o znaczeniu państwowym i politycznym.

Podane wyżej trudności, w miarę usprawniania naszej pracy i pracy wydawnictw, powinny i muszą być w bardzo krótkim czasie pokonane.

Doniosłe znaczenie dla przemysłu graficznego mają nie tylko nowe maszyny, urządzenia, postęp techniczny itd., ale również jakość załóg drukarskich. Trzeba stwierdzić, że stałe podnoszenie świadomości ideologicznej załóg, podnoszenie kwalifikacji i wiadomości z zagadnień techniki, organizacji procesu produkcji,

masowy udział we współzawodnictwie pracy, rozwój ruchu racjonalizatorskiego, przekraczanie norm i zobowiązań — jest zjawiskiem charakterystycznym wśród drukarzy. Wszystkie te czynniki składają się na poważny wynik i dzięki nim rośnie wydajność pracy, wzrasta produkcja i doskonali się jej jakość.

Wykonanie nakreślonych zadań w r. 1952 będzie dla przemysłu graficznego niezaprzeczonym wkładem drukarza i drukarstwa w wykonanie planów wydawniczych będących wyrazem rewolucyjnego rozwoju oświaty, książki i prasy w Polsce Ludowej.

Feliks FIKUS

Z zagadnień czytelnictwa prasy

NA PRZEŁOMIE roku 1949 i 1950 i u progu Planu 6-letniego uporządkowano w kraju szereg odcinków życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, przystosowując je na nowych podstawach organizacyjnych do postawionych zadań. Jednym z tych odcinków jest organizacja rozprowadzania prasy i książek. Realizacja zadań na tym odcinku powierzona została przedsiębiorstwom: „Dom Książki” i „Ruch”.

Bojowym zadaniem „Ruchu” było jak najsprawniejsze dotarcie z prasą i z masową książką do miast, miasteczek i do każdej, choćby najbardziej zapadłej pod względem komunikacyjnym, wioski — umasowieniem czytelnictwa prasy wśród mas pracujących w mieście i na wsi.

Tym zadaniom należało nie tylko poświęcić wszystkie siły nowoorganizującego się przedsiębiorstwa, ale także podporządkować niejedną dziedzinę pracy kolportażowej i organizacji czytelnictwa, wymagającą intensywnej, indywidualnej troski o drobniejsze nakłady. Te sprawy musiały siłą rzeczy ustąpić pierwszeństwa niezwykle trudnym i skomplikowanym zagadnieniom praktyczno-organizacyjnym, związanym z ustawieniem bardzo specjalnego typu przedsiębiorstwa usługowego, w tej skali nigdzie dotąd — poza Związkiem Radzieckim — nie spotykanego oraz naczelnym zadaniem gospodarczo-politycznym, które dla nowego przedsiębiorstwa wynikały z zadań Planu 6-letniego.

Mówiąc o pracy w dziedzinie krzewienia czytelnictwa prasy w okresie minionych z górą dwóch lat, trzeba przede wszystkim postawić pytanie: jak zostały wykonane zadania pierwszego etapu?

Suma nakładów dzienników i czasopism przejętych przez „Ruch” od różnych instytucji prasowo-wydawniczych i kolportażowych nie przekraczała w początku

stycznia 1950 r. 10 mln egzemplarzy. Z liczby tej na miasto przypadło ok. 7,5 mln egz., na wieś zaś ok. 2,5 mln egz.

Obie te liczby wskazywały na konieczność wzmoczenia wysiłków dla upowszechnienia czytelnictwa prasy zarówno wśród mas pracujących w miastach, jak i — na wsi.

Narastanie liczebne klasy robotniczej w ośrodkach przemysłowych i przyływ ludności wiejskiej do miasta wymagały szczególnej troski także w dziedzinie zadań dotyczących czytelnictwa prasy. Suma nakładów stan czytelnictwa prasy w mieście rosła w miarę, jak masy pracujące coraz intensywniej wciągają się do walki o wykonanie wielkich zadań Planu 6-letniego i do walki o pokój. Powstał w tym okresie szereg nowych codziennych pism — organów wojewódzkich komitetów PZPR z dużymi stosunkowo i szybko rosnącymi nakładami. Powstał pierwszy w Polsce dziennik młodzieży „Sztandar Młodych”, który w niedługim czasie zdobywał nakład 700 tys. egz. wśród czytelników w mieście i na wsi. Rośnie z miesiąca na miesiąc nakład tygodnika „Przyjaźń”, dochodzący dzisiaj do 370 tys. egz. Powstaje szereg nowych czasopism o mniejszych i większych nakładach.

Liczba 7,5 mln egz. jednorazowego przeciętnego nakładu dzienników i czasopism, przejętych przez „Ruch” jako stan czytelnictwa prasy w miastach w styczniu 1950 r. wzrosła według stanu z kwietnia 1952 r. do liczby okrągłych 11 mln. egz.

Stan czytelnictwa prasy radzieckiej wyraża się dzisiaj liczbą dochodzącą do 700 tys. egz. przeciętnego nakładu, obejmującego 216 tytułów dzienników i czasopism w języku rosyjskim oraz ukazujące się w języku polskim „Literatura Radziecka”, „Nowe Czasy”.

Prasa importowana przez „Ruch” z krajów demokracji ludowej oraz z państw kapitalistycznych sięga

przeciętnego nakładu ok. 300 tys. egz. najrozniejszych dzienników i czasopism.

Łączna suma rozprowadzanych przez „Ruch” w chwili obecnej dzienników i czasopism polskich wynosi 16,2 mln egz. nakładu jednorazowego. Z tej liczby na czytelnictwo na wsi przypada 5,2 mln egz.

Do liczby 16,2 mln egz. prasy polskiej dochodzi pełny milion prasy importowanej. Przypomnijmy, że przeciętna łączna nakładów prasy w Polsce przedwrześniowej niewiele przekraczała liczbę dwóch milionów egzemplarzy, z czego na wieś szło niewiele ponad 400 tys. egz.

W egzemplarzach jednostkowych suma ta dała za rok 1951 imponującą cyfrę dwóch miliardów rozprowadzonych w kraju egzemplarzy dzienników i czasopism.

Niezależnie od tego „Ruch” rozprowadził w roku 1951 łącznie 18 mln egz. książek i różnych wydawnictw nieperiodycznych.

Bujnemu rozwojowi czytelnictwa prasy i książek masowych towarzyszyła odpowiednia rozbudowa sieci doręczycielskiej na wsi oraz sieci sprzedaży komisowej w miastach, która — rzecz znamieną — stale w ostatnim czasie podnosi nakłady rozprowadzanej tą drogą prasy.

*

Zagadnieniem szczególnej wagi w chwili przejmowania kolportażu prasy przez „Ruch” była sprawa czytelnictwa na wsi. W styczniu 1950 r. wyrażało się ono liczbą ok. 2,5 mln egz. jednorazowego nakładu dzienników i czasopism. Przeciętny stan czytelnictwa prasy na wsi wynosił wówczas: 1 gazeta na 6,4 mieszkańców wsi.

Do połowy 1950 r. osiągnięto w dziedzinie czytelnictwa prasy na wsi pierwsze poważniejsze sukcesy.

Na wydanej przez „Ruch” w połowie 1950 r. mapie czytelnictwa prasy na wsi przeciętny stan czytelnictwa wyrażał się już jednym czasopismem przypadającym na 5,2 mieszkańców wsi. Teoretycznie oznaczało to, iż przeciętnie mniej więcej co druga rodzina na wsi prenumeruje i czyta gazetę. Byłby to stan niemal dobry w porównaniu ze stanem czytelnictwa prasy na wsi w Polsce przedwrześniowej (1 gazeta na ok. 12 rodzin przeciętnie), gdyby nie okoliczność, że pozostałości przedwojennego podziału na Polskę A i B, mimo już przeprowadzonej zmiany na lepsze, powodują, iż ogólnokrajowa przeciętna statystyczna zasłania fakt, że pozostały jeszcze w tej mierze na wsi zbyt wyraźne granice poziomów. Województwo poznańskie ma w połowie roku 1950 stan czytelnictwa na wsi — 1 czasopismo na 2,6 mieszkańców, a województwo kieleckie — 1:8,2. Na terenie województwa kieleckiego powiat Opoczno ukazuje swoje zacofanie stosunkiem liczb 1:16,6.

Zachodziło pytanie czy istnieją dostatecznie ważne obiektywne przyczyny ówczesnego, przeciętnie słabego — mimo pierwszych osiągnięć — czytelnictwa na wsi, a zdecydowanie złego stanu rzeczy w tej mierze w środkowych i wschodnich dzielnicach kraju, czy też źródło zła leżało w złej organizacji i w fałszywej polityce kolportażowej poszczególnych instytucji wydawniczych i kolportażowych, które przed powstaniem „Ruchu” podchodziły w nieskoordynowany sposób do czytelników wiejskich.

Analiza rozmieszczenia nakładów na poszczególnych terenach wiejskich wskazywała na to drugie źródło przyczyn słabego stanu czytelnictwa na wsi.

Zwracał uwagę fakt, że krzywa rozwojowa czytelnictwa prasy na wsi załamywała się gwałtownie na granicy, uwidocznionej tylko cienką kreską na mapie — na administracyjnej granicy dwóch województw: poznańskiego i pomorskiego.

Analizując stan czytelnictwa prasy na wsi porównano sytuację w 4 powiatach woj. poznańskiego (Kalisz, Koło, Konin i Turek) i w 4 powiatach woj. łódzkiego (Łęczyca, Łask, Wieluń, Sieradz). Wybrano świadomie te właśnie, a nie inne powiaty sąsiedzkie z dwóch województw, jako takie, które granicą administracyjnego podziału zostały przedzielone stosunkowo niedawno. W tych powiatach miano do czynienia z częścią kraju kulturalnie niezróżnicowaną.

Analiza wykazała w 4 powiatach przynależnych administracyjnie do woj. poznańskiego stan czytelnictwa: 1 czasopismo na 4 oraz 1 dziennik na 45 mieszkańców wsi, zaś w 4 powiatach woj. łódzkiego — 1 czasopismo na 6,8 oraz 1 dziennik na 198 mieszkańców wsi.

Rzecz czytelniwa, że rozwój czytelnictwa prasy na wsi za okres: połowa roku 1950 — 1951 — kwiecień 1952 uwypukla poniższa tabela:

Stan czytelnictwa na wsi

Województwa	Jeden egz. dziennika wzgl. czasopisma na ilość mieszkańców wsi		
	Poł. 1950 r.	Poł. 1951 r.	Kwiecień 1952 r.
Białystok	6,6	5,3	4,9
Bydgoszcz	2,9	2,2	1,7
Gdańsk	2,6	2,1	1,5
Katowice	4,5	4,0	2,4
Kielce	8,2	6,3	4,0
Koszalin	—	2,6	1,9
Kraków	7,1	5,5	3,3
Lublin	7,1	5,3	3,4
Łódź	8,0	5,3	3,3
Olsztyn	3,9	3,7	2,7
Opole	—	3,5	2,8
Poznań	2,6	2,3	1,8
Rzeszów	6,3	4,7	3,5
Szczecin	2,8	2,5	1,7
Wrocław	3,2	3,0	4,0
Warszawa	7,6	6,6	2,1
Zielona Góra	—	2,4	1,6
Stan przeciętny	5,2	3,9	2,7

Czytelnictwo prasy na wsi polskiej opiera się na najzdrowszej formie kolportażu — na przedpłacie. Dodajmy, że przedpłata jest w poważnym procencie długookresowa (kwartalna i półroczna). Oznacza to

przywiązanie i zaufanie czytelnika do prenumerowanej gazety.

Na łączny nakład 5,2 mln egz. pism na wsi składają się m. in. następujące nakłady masowe: 1,9 mln egz. „Gromady“, „Chłopskiej Drogi“ i „Rolnika Polskiego“. ponad 1 mln egz. wiejskiego wydania tygodnika „Przyjaciółka“. prawie 1 mln egz. pism dziecięcych i młodzieżowych, ok. 600 tys. egz. pism codziennych. Reszta — to szeroki wachlarz tytułów poczynając od „Spółdzielni Produkcyjnej“, a kończąc na pismach ilustrowanych.

*

Do prac dopiero częściowo wykonanych w dziedzinie upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa prasy na wsi należą zadania — jeśli się tak wyrazić można — specjalizacyjne. Potrzebna będzie poważna praca aparatu kolportażowego i poważne, na dłuższą metę zaplanowane współdziałanie zainteresowanych wydawców z „Ruchem“ dla upowszechnienia czytelnictwa czasopism fachowo-rolniczych. Stosunkowo mała cyfra nakładowa ok. 125 tys. egz. rozłożona na 13 tytułów czasopism fachowo-rolniczych wydawanych przez Państwowe Wydawnictwa Rolne i Leśne świadczy m. in. — przy wnikliwszej analizie zagadnienia — zarówno nieustabilizowanej jeszcze polityce wydawniczej na tym odcinku, jak również o nieustawionej jeszcze należycie akcji popularyzacyjnej oraz działalności aparatu kolportażowego.

Wśród czasopism o nakładach niemasowych wybijają się na czoło zarówno ważnością specyfiki swoich zadań, jak i szerokim wachlarzem tytułów, odpowiadających bujnemu rozkwitowi naszego przemysłu i życia gospodarczego — czasopisma z grupy gospodarczej i techniczno-przemysłowej. W tej grupie rozprowadza „Ruch“ 23 tytuły czasopism wydawanych przez Państwowe Wydawnictwa Gospodarcze, o łącznym przeciętnym nakładzie prawie 200 tys. egz. oraz 36 tytułów czasopism wydawanych przez Naczelną Organizację Techniczną i Państwowe Wydawnictwa Techniczne o łącznym nakładzie przeciętnym ok. 130 tys. egz.

Nad rozwojem czytelnictwa pism tej grupy zaważyła niewątpliwie konieczność skupienia wysiłków aparatu kolportażowego na obsłudze nakładów masowych, a nie na skomplikowanej specyfice czasopism o dużej wielorakości tytułów, rozproszonych w swoich na

ogół drobnych nakładach jednostkowymi egzemplarzami po całym kraju; zaważyła w stopniu niemniejszym niedostateczna dyscyplina wydawców, opóźniających produkcję numerów, wydających często numery podwójne oraz brak dyscypliny wśród prenumeratorów nie przywykłych dawniej do respektowania zasad prawidłowej przedpłaty. *)

Zagadnienie rozwoju czytelnictwa pism fachowo-branżowych wysuwa się obecnie na jedno z czołowych miejsc zarówno z punktu widzenia usprawnienia obsługi, nakładów i prenumeratorów, jak również w dziedzinie akcji popularyzacyjnych.

Przy omawianiu bilansu osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa prasy nie można nie podkreślić zjawiska niezwykle charakterystycznego dla oceny zarówno głębokich przeobrażeń społeczno-politycznych, jak i rozwoju zainteresowań szerokiej rzeszy czytelników polskich. Nakład dzienników i czasopism radzieckich rozprowadzanych przez „Ruch“ w Polsce na początku 1950 roku wynosił ok. 200 tys. egz. Dzisiaj nakład ten dochodzi do 700 tys. Czasopisma gospodarcze i techniczne są w tym nakładzie reprezentowane bardzo poważnymi liczbami.

*

W świetle powyższych uwag z dziedziny rozwoju czytelnictwa prasy widać, jak szerokie możliwości otwierają się dzisiaj dla dalszego rozwoju i pogłębienia czytelnictwa zarówno prasy, jak i książek, a przez czytelnictwo — dla rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Art. 62 Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówiący o prawie obywateli do pełnego udziału w korzystaniu z dóbr kulturalnych i do udziału w samej twórczości kulturalnej, mówiący m. in. o udostępnieniu w coraz szerszej mierze szerokim masom prasy i książki — nie tylko potwierdza dotychczasowe ogromne zdobycze w dziedzinie czytelnictwa, ale zarazem wytycza mu nowe perspektywy rozwojowe.

Perspektywy te należy urealnić w jak najkrótszym okresie czasu.

*) Zagadnienie prawidłowego rozprowadzania nakładów czasopism gospodarczych, będących wielkiej wagi czynnikiem podnoszenia kwalifikacji kadr i mobilizacji aktywu do przyspieszenia planów, będzie musiało być przez „Ruch“ rozwiązane w jak najkrótszym czasie. Usprawiedliwienie autora artykułu nie jest naszym zdaniem dostateczne i wymaga dyskusji, do której powrócimy. (Przyp. Redakcji).

WCZESNE WPLACANIE PRENUMERATY ZAPEWNI
PUNKTUALNĄ DOSTAWĘ «ŻYCIA GOSPODARCZEGO»

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU

O dalszy rozwój kultury radzieckiej

PRZYZNANIE Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki za 1951 r. jest odzwierciedleniem potężnego rozwoju kultury, dokonywanego się na bazie socjalizmu. Świadczy ono o zdecydowanej wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym *).

Klasyki marksizmu-leninizmu dowiedli, że jedynie uwolnienie pracowników od burżuazyjnego niewolnictwa może oswobodzić naukę od tamujących jej rozwój więzów, że dla rozkwitu nauki, techniki, sztuki i literatury niezbędne jest zwycięstwo dyktatury proletariatu.

Historia potwierdziła to marksistowskie stwierdzenie. Klasa robotnicza ZSRR, po zdobyciu władzy i rozpoczęciu kształtowania socjalistycznego społeczeństwa, stworzyła niebywale sprzyjające warunki dla rozwoju nauki, techniki, literatury i sztuki. Ustrój radziecki uczynił wszystkie zdobycze kultury ogólnonarodowym bogactwem, oddając je na usługi pracowników.

Wielka rola nauki w społeczeństwie radzieckim polega na tym, że budownictwo komunizmu nie jest procesem żywiołowym. Realizuje się ono w wyniku świadomej działalności mas pracujących, kierowanych przez partię komunistyczną. Ta świadoma i docelowa działalność rozwija się na podstawie naukowego poznania praw przyrody i społeczeństwa ludzkiego.

Marksizm-leninizm uczy, że przyroda i społeczeństwo rozwija się według obiektywnych, niezależnych od świadomości ludzkiej praw, których naukowe zbadanie umożliwia ludziom działalność świadome i docelowo, zmieniać przyrodę i podporządkowywać ją potrzebom pracujących; unicestwiać przeżyte normy społeczeństwa, wyzyskiwaczy i stworzyć nowe społeczne normy wykluczające wyzysk człowieka przez człowieka. Marksizm — mówi Józef Stalin — wychodzi z założenia, że „że świat i rządzące nim prawa są w zupełności poznawalne, że nasza wiedza o prawach przyrody, sprawdzona przez doświadczenie, przez praktykę, jest wiedzą wiarygodną, mającą znaczenie prawdy obiektywnej, że nie ma na świecie rzeczy niepoznawalnych, są zaś tylko rzeczy jeszcze nie poznane, które będą odkryte i poznane za pomocą nauki i praktyki“.

Te stwierdzenia Stalina z wyczerpującą jasnością określają wielką rolę nauki i naukowego poznania życia społecznego.

Osiągnięcia nauki radzieckiej pomagają do głębszego poznawania praw rozwoju przyrody i społeczeństwa, do praktycznego ich opanowywania w celu budownictwa komunizmu.

Siła nauki radzieckiej — najbardziej czołowej nauki w świecie — polega przede wszystkim na tym, że wszystkie jej dziedziny rozwijają się na podstawie materializmu dialektycznego, obejmującego światopogląd partii bolszewickiej, konsekwentną metodę naukową i konsekwentną naukową teorię poznania. Marksizm-leninizm — to dobitny wzór twórczej, przeobrażającej roli nauki w życiu społeczeństwa.

Marksizm po raz pierwszy w historii wykrył i wyjaśnił prawa rozwoju społeczeństwa, a tym samym zmienił naukę o prawach społecznego rozwoju w taką ścisłą naukę, jak i każda nauka o przyrodzie. Kierując się nauką marksistowską, partia Lenina-Stalina podciągnęła masy ludowe na wyższy poziom świadomej historycznej działalności, zapewniła zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i obecnie pewnie prowadzi naród radziecki do komunizmu.

Twórczy rozwój marksistowsko-leninowskiej teorii, realizowany przez koryfeusza nauki Józefa Stalina, to przykład dla wszystkich uczonych radzieckich.

W społeczeństwie socjalistycznym, wolnym od antagonistycznych sprzeczności, nauka rozwija się pod kierowniczym wpływem partii komunistycznej, w oparciu o wolność myśli i szerokie dyskusje naukowe. Józef Stalin wskazuje, że żadna nauka nie może rozwijać się i dojrzewać bez walki poglądów, bez swobodnej krytyki. Tam, gdzie brak krytyki i samokrytyki nieunikniony jest zastój w nauce. Nauka jest bezkompromisowym wrogiem dogmatyzmu, przywiązania do rzeczy przeżytych, nie odpowiadających już nowej historycznej rzeczywistości i praktyce. Józef Stalin wzywa uczonych radzieckich do nieustannego umacniania więzi z praktyką, z zadaniami komunistycznego budownictwa.

Kapitałiści wykorzystują maszynę w celu zwiększenia wyzysku. W burżuazyjnym społeczeństwie nie do pomyślenia są takie zjawiska, jak masowy pracowniczy ruch racjonalizacji produkcji i wynalazczości, jak walka robotników o lepsze wykorzystanie techniki, o obniżenie kosztów własnych produkcji itp.

Zupełnie inny obraz widzimy w społeczeństwie radzieckim. W społeczeństwie socjalistycznym maszyna służy nie wyzyskiwaczom, lecz pracownikom, narodowi. O tym, do jakich rozmiarów doszła walka o podstawowe udoskonalenie metod pracy produkcyjnej i o wynalazczość we wszystkich dziedzinach gospo-

*) Przekład skrótu artykułu wstępnego z Nr 6 czasopisma „Bolszewik“.

darki narodowej świadczy fakt, że w samym tylko 1951 r. zrealizowano około 700 tys. wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich. Oznacza to, że twórcza myśl ludzi radzieckich tryska życiodajnym strumieniem, że troska szerokich mas o rozkwit państwa radzieckiego jest potężną dźwignią naszego marszu do komunizmu.

Sukcesy nowatorów produkcji są wynikiem głębokiego zrozumienia przez ludzi radzieckich polityki partii bolszewickiej i stosunku do pracy.

Partia komunistyczna i Józef Stalin uczą, że dalszy rozwój produkcji, dalsze udoskonalenie techniki, podniesienie wydajności pracy — to niezbędny warunek stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. W związku z tym szczególnej wagi nabiera dalsza mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych, sprzyjające szybkiemu wzrostowi wydajności pracy, zmniejszeniu jej uciążliwości i podniesieniu kulturalnego i technicznego poziomu pracujących.

Nagrody Stalinowskie również w roku bieżącym zostały przyznane szeregowi uczonych, konstruktorów, inżynierów i działaczy gospodarczych za wyniki w zakresie mechanizacji i automatyzacji produkcji w przemyśle: węglowym, kopalnictwa rud, włókienniczym i innych, w przemyśle precyzyjnym, w rolnictwie itp.

Jednym z ważniejszych warunków rozwoju nauki i techniki jest umocnienie współpracy pomiędzy uczonymi i pracownikami produkcji. Współpraca ta jest wymownym faktem, świadczącym o nieustannym wzroście poziomu kulturalnego i technicznego klasy robotniczej oraz chłopstwa kolchozowego, o konsekwentnie ludowym charakterze radzieckiej nauki i radzieckiej, socjalistycznej kultury w całości.

W społeczeństwie radzieckim na zawsze zapomniane zostało dawne, właściwe burżuazyjnemu społeczeństwu mniemanie, że twórcza może być tylko praca inteligenta-uczonego, konstruktora, inżyniera, czy malarza, a praca robotnika i chłopca jest tylko wkładem fizycznej siły mięśni. W społeczeństwie radzieckim nikogo nie dziwi, że w szeregu laureatów Nagrody Stalinowskiej obok nazwisk sławnych uczonych wymienione są nazwiska robotników i chłopów, przyczyniających się do postępu naprzód nauki i techniki produkcji. Ludzie radzieccy są gospodarzami wszystkich dóbr społeczeństwa socjalistycznego, są aktywnymi, świadomymi budowniczymi komunizmu.

Żywotnie zainteresowani w rozwoju produkcji, nie znający okropności nędzy, bezrobocia i głodu — ludzie radzieccy wkładają w swą pracę nie tylko wysiłek fizyczny, lecz również umysłowy, swoją twórczą inicjatywę, swoje talenty i zdolności, swoją wrodzoną pomysłowość, swoje stale zwiększające się umiejętności. W naszym kraju prości ludzie wnoszą poważny wkład w dzieło udoskonalenia produkcji i przyczyniają się do rozwoju nauki i techniki, a uczeni i fachowcy ze swej strony swoją wiedzą okazują dużą pomoc

przodownikom produkcji. Rozwój i stałe zacieśnianie sił tej współpracy są rękojmią sukcesów w dziele rozwoju nauki i techniki. Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina naród radziecki dąży pewnie do osiągnięcia obfitości dóbr materialnych i wartości duchowych, do rozkwitu nauki, literatury i sztuki.

Literatura i sztuka są ważnymi i nieodłącznymi składnikami socjalistycznej kultury. Partia i rząd otaczają specjalną opieką rozwój literatury i sztuki jako potężnego środka komunistycznego wychowania mas.

Radziecka literatura i sztuka biorą czynny udział w budownictwie komunistycznym, pomagają kształtować, wychowywać i rozwijać w ludziach wielkie moralno-polityczne wartości, a od wyników komunistycznego wychowania, od powodzenia walki z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzkiej w olbrzymiej mierze zależy szybkość naszego marszu naprzód.

Życie narodu, walka sił produkcyjnych z siłami, które przeszkadzają w budowie nowego życia, konflikty rodzące się w tej walce, niepowstrzymany rozwój i zwycięstwo tego co nowe, co przodujące, popierane i rozwijane przez partię komunistyczną i państwo radzieckie — oto tematy, jakie emocjonują ludzi radzieckich. I tak jest w istocie, gdyż ludzie radzieccy stają się aktywnymi uczestnikami tej walki; nie może z taką siłą oddziaływać na umysły i uczucia ludzkie, jak prawdziwie artystyczne odtworzenie procesów zachodzących w życiu.

W związku z tym należy zanotować błędną i szkodliwą teorię niektórych przedstawicieli sztuki radzieckiej, zwłaszcza krytyków i dramaturgów, teorię hamującą rozwój sztuki radzieckiej. Mówić o tym należy tym bardziej, że dramaturgowie i teatry mało dały w roku ubiegłym radzieckiemu widzowi dobrych, pełnowartościowych sztuk i przedstawień na palące i aktualne tematy z życia społeczeństwa radzieckiego. Niektórzy dramaturgowie i krytycy sądzą, że utwory obrazujące naszą socjalistyczną rzeczywistość powinny być „pozbawione tarć i konfliktów“, czyli nie powinny odtwarzać walki nowego ze starym, pozytywnego z negatywnym, przodującego z pozostającym w tyle.

Teoria „bezkonfliktowości“ jest w gruncie rzeczy odejściem od zasad socjalistycznego realizmu. Socjalistyczny realizm polega na zgodnym z prawdą, historycznie konkretnym odtworzeniu rzeczywistości w jej rewolucyjnym rozwoju. W życiu zaś, a więc również w życiu społeczeństwa radzieckiego rozwój odbywa się zawsze poprzez pokonanie sprzeczności, w walce tego co nowe, co się utrwała z tym co stare, co obumiera. Poza tą walką nie może być rozwoju — uczy marksizm-leninizm. Oczywiście walka ta, w różnych warunkach historycznych, posiadać będzie różną treść i formę.

W społeczeństwie radzieckim zostały zlikwidowane klasy wyzyskiwaczy i walka pomiędzy nowym a sta-

rym straciła charakter ścierania się klas, lecz nie znaczy to, że w społeczeństwie naszym, spojonym wielką moralno-polityczną jednością, zniknęły wszelkie przeciwieństwa, że rozwój u nas nie idzie drogą walki z nimi. Lenin i Stalin uczą, że w warunkach socjalizmu zanikają jedynie sprzeczności antagonistyczne, powstają zaś przeciwieństwa nieantagonistyczne. a walka o ich przezwyciężenie jest siłą napędową naszego rozwoju. Niepokazywanie tej walki jest równoznaczne z powierzchownym, fałszywym przedstawieniem naszego rozwoju, jest pominięciem jednego z ważniejszych źródeł tego rozwoju. Nie pokazując nosicieli tego co stare, co się przeżywa, co hamuje postęp społeczny, nie pokazując walki z nimi czołowych sił społeczeństwa radzieckiego, pisarz zmniejsza wpływ swego utworu na świadomość pracujących, nie pomaga ludziom radzieckim w rozpoznawaniu konkretnych nosicieli zła i w prowadzeniu przeciwko nim ofensywy.

Błędem jest pogląd, że przeżytki kapitalizmu znikną same przez się. Utrzymują się one, jak mówi Józef Stalin, nie tylko dlatego, że rozwijająca się świadomość ludzi nie idzie w parze z ich sytuacją ekonomiczną, lecz również dlatego, że wciąż jeszcze istnieje kapitalistyczne otoczenie, które stara się ożywić i podtrzymać przeżytki kapitalizmu w ekonomice i świadomości ludzkiej ZSRR i przeciwko któremu, my bolszewicy, powinniśmy stale mieć broń w pogotowiu.

W. WORONCOW

Podnosić poziom pracy wydawnictw książkowych

UCHWAŁA rządu radzieckiego i Komitetu Centralnego WKP(b) o niższo cen na książki średnio o 18% jest ważnym zdarzeniem w życiu kulturalnym państwa radzieckiego*).

Już pierwsze dni handlu książkami po cenach niższych przyciągnęły wielu kupujących do sklepów księgarskich. Wszędzie — w Moskwie i Leningradzie, Kijowie i Baku, w Mińsku i Wilnie i w innych miastach, jak również na wsi — sprzedaż książek wydawnictw radzieckich się zwiększyła. Ludzie radzieccy uzupełniają swoje księgozbiory. Tysiące nabywców literatury wpisało w ciągu tych dni do książek życzeń słowa swej gorącej wdzięczności dla partii, rządu i osobiście dla tow. Stalina za troskę o zaspokojenie potrzeb kulturalnych ludzi radzieckich.

Armia czytelników jest w naszym kraju niezliczona. Książka odgrywa w społeczeństwie radzieckim wielką rolę. Książka radziecka, będąc wyrazicielem przodujących idei politycznych i naukowo-technicz-

Gdyby nasi dramaturgowie lepiej znali życie, znaleźliby materiał do ciętych i aktualnych utworów satyrycznych, mających ogromne znaczenie wychowawcze i pomagających w walce nowego ze starym. Jakże ogromną pomoc okazaliby nasi literaci i dramaturgowie przodującym siłom społeczeństwa radzieckiego, gdyby wydobyli na światło dzienne plotkarzy i samochwalców, niedouków i mędrków, biurokratów i urzędników, lizusów i karierowiczów, rozsadników dawnych obyczajów i demaskowali ich ostrą bronią satyry i ośmieszania.

Coroczne przyznanie Nagród Stalinowskich — to wielkie święto radzieckiej kultury socjalistycznej. To przegląd jej osiągnięć. Zadanie polega na tym, ażeby naszą naukę, literaturę i sztukę uczynić jeszcze bardziej potężną bronią w walce o komunizm.

Radzieckie socjalistyczne społeczeństwo stwarza pracownikom nauki, techniki i sztuki ogromne, nigdy i nigdzie nieznane możliwości twórcze. Epoka stalinowska — epoka wielkiej twórczej pracy, zmieniającej nie tylko oblicze naszej ziemi, lecz również i ludzi, ich poglądy, obyczaje, psychikę — epoka ta otwiera szerokie perspektywy rozwoju nauki, techniki, literatury i sztuki. Radzieccy uczeni, nowatorzy produkcji, literaci i artyści odpowiedzą na troskliwą opiekę partii i rządu nowymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach socjalistycznej kultury.

nych, wiernie służy sprawie komunistycznego wychowania i duchowemu rozwojowi mas pracujących. Książkę radziecką głęboko cenią również szerokie masy za granicami naszej ojczyzny.

Ogromny autorytet zawdzięcza książka radziecka temu, że znajduje w niej odzwierciedlenie najbardziej przodująca w świecie kultura socjalistyczna. Po Wielkiej Październikowej Rewolucji socjalistyczna książka znalazła się w służbie narodu, przekształcając się w prawdziwy narodowy oręż walki o pełne zaspokojenie jego duchowych i materialnych potrzeb.

Dla ludzi radzieckich typowy jest miłujący gorkowski stosunek do książki. „Kochajcie książkę — uczył A. M. Gorkij — źródło wiadomości... We wszystkim, co zostało dokonane i co robi się przez człowieka, w każdej rzeczy zawarta jest jego dusza: najwięcej tej czystej i szlachetnej duszy jest w nauce, w sztuce; w książkach przemawia ona z najwyższym krasomówstwem i w sposób najbardziej zrozumiały“.

Komitet Centralny WKP(b) niejednokrotnie zwracał uwagę na zadanie dostarczenia narodowi więcej

*) Przekład artykułu zamieszczonego w Nr. 103 dziennika „Prawda“ z dn. 12.4.1952 r.

książek, odpowiadających potrzebom politycznym i kulturalnym robotników, chłopów i inteligencji. Dziedzina wydawnictw książkowych osiągnęła u nas niebywały rozwój. Coroczny nakład książek w ZSRR przewyższa blisko dziesięciokrotnie nakłady książkowe w Rosji przedrewolucyjnej. W latach władzy radzieckiej wydano ponad 14 miliardów egzemplarzy książek i broszur.

Szeroko rozpowszechnione zostały wśród narodu prace klasyków marksizmu - leninizmu. Umożliwiono narodowi szeroki dostęp do skarbnicy nauki marksistowsko-leninowskiej. Wydanie dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina osiągnęło w latach władzy radzieckiej 889 mln egzemplarzy.

Wybitne utwory literatury artystycznej stały się własnością mas pracujących. Wychodzą w świat masowe nakłady utworów Puszkina, Gogola, Tolstoja, Turgieniewa, Niekrasowa, Sałtykowa-Szczedryna, Czechowa, Gorkiego, Majakowskiego i innych klasyków literatury. W wielkiej liczbie drukowane są książki pisarzy radzieckich i pisarzy krajów demokracji ludowej, jak również postępowych literatów innych krajów.

Wielkie sukcesy osiągnięto w wydaniu literatury w językach narodów ZSRR. Według danych Wszechzwiązkowej Izby Książki, w Rosji przedrewolucyjnej książki wydawano w 49 językach, przy czym nakłady książek w językach narodów państwa stanowiły tylko piętnastą część ogólnej liczby wydanych książek. W Związku Radzieckim książki wydawane są w 119 językach, w tej liczbie w 40 językach narodów, które po raz pierwszy zdobyły własne piśmiennictwo po Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Książki wydane w językach narodów ZSRR, poza rosyjskim, stanowią ponad czwartą część wszystkich wydań. W porównaniu z okresem przedrewolucyjnym ogólny nakład książek w językach narodowości zwiększył się kilkadziesiąt razy.

W trosce o wysoki poziom ideowo-artystyczny i naukowy literatury, o wydanie potrzebnych narodowi książek w masowych nakładach w dobrym graficznie wykonaniu, partia bolszewicka i rząd radziecki zawsze poświęcały wiele uwagi temu, aby ceny książek były dla ogółu dostępne. Uwaga ta znalazła wyraz w uchwale Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) ogłoszonej w dniu 1 kwietnia 1952 r. Obniżono ceny na całą produkcję książek z wyjątkiem wydań w prenumeracie. Podręczniki dla uczniów i studentów, literatura polityczna, naukowa i artystyczna, reprodukcje dzieł malarstwa stały się obecnie jeszcze bardziej dostępne.

Zniżka cen książek stwarza sprzyjające warunki dla ich rozpowszechniania. Od pracowników handlu księgarskiego wymaga się, aby obsługiwali lepiej kupu-

jących i organizowali prawdziwie kulturalny, radziecki handel księgarski we wszystkich miastach i wsiach naszego kraju.

Równocześnie ze znaczną obniżką cen książek uporządkowano sprawę kształtowania cen detalicznych produkcji książkowej. Dotychczas nie obowiązywały stałe ceny detaliczne (nominalne) dla wszystkich centralnych i miejscowych wydawnictw. Wydawnictwa centralne opierały się na jednych cenach nominalnych, republikańskie zaś i okręgowe — na innych; specjalne ceny nominalne posiadały wydawnictwa resortowe. Wszystko to powodowało nieporządek w kształtowaniu cen książek i często prowadziło do tego, że za tę samą książkę wydawaną przez różne wydawnictwa czytelnik musiał płacić różne ceny. Przy tym często ustalano wysokie ceny na książki gorzej wydane. Tak np. powieść K. Fiedina „Niezwyczajnie lato” Państwowe Wydawnictwa Literackie wydały w ładnej szacie graficznej po cenie 13 rub. za egzemplarz. Ta sama książka w znacznie gorszym wydaniu kujbyszewskiego wydawnictwa sprzedawana była po 20 rub. za egzemplarz. Powieść J. Malcewa „Z całego serca” w wydaniu Państwowych Wydawnictw Literackich kosztowała 9 rub., wydawnictwa „Kurska Prawda” — 11 rub., wydawnictwa „Moskiewski Robotnik” — 13 rub.

Brak stałych cen detalicznych na książki doprowadził ponadto do tego, że w wielu wypadkach prace wydawnicze nie były prowadzone oszczędnie, a pracownicy wydawnictw książkowych mało troszczyli się o obniżkę kosztów wydawniczych i drukarskich oraz o zlikwidowanie wszelkiego marnotrawstwa.

Obecnie rząd ustalił dla wszystkich wydawnictw w kraju stałe ceny detaliczne (nominalne) dla całej wydawanej produkcji książkowej, reprodukcyjnej i nutowej, jak również dla prac introligatorskich. Istniejące dawniej różnice między cenami centralnych i miejscowych wydawnictw zostały całkowicie usunięte. Oznacza to, że ta sama książka, wydawana w takiej samej szacie zewnętrznej będzie we wszystkich republikach, krajach i okręgach sprzedawana po tej samej cenie detalicznej.

Dziedzina wydawnictw książkowych rozwija się u nas w wyjątkowo sprzyjających warunkach. Znajduje w tym wyraz zasadnicza różnica między wydawnictwami naszymi a kapitalistycznymi.

Wydawnictwa radzieckie — to państwowe, uspołecznione przedsiębiorstwa, które w działalności swej kierują się dobrem narodu i polityką państwa socjalistycznego. Tworzą one literaturę, która niesie szerokim masom pracującym wiadomości niezbędne dla dalszego rozwoju kultury, nauki i techniki w kraju, dla wywalczenia nowych sukcesów w twórczej pracy pokojowej.

Burżuazyjne wydawnictwa książkowe — to kramarskie przedsiębiorstwa handlowe. Wydają one książki propagujące nienawiść do ludzi, zabójstwa i grabieże. Kapitalistyczni wydawcy-bussinesmeni wszelkimi sposobami przeszkadzają ukazaniu się książek, napisanych przez postępowych pisarzy, co nie przeszkadza tym rycerzom kapitalistycznych łupów krzyżować obłudnie o „wolności prasy“.

W krajach kapitalistycznych nie może być nawet mowy o jakimkolwiek świadomym regulowaniu cen książek. Książki o wartości artystycznej i naukowej są tam niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Tanie sprzedawana jest tam tylko literatura brukowa, którą wydaje się, celem odciągnięcia uwagi narodu od walki o jego życiowe interesy.

*

Zniżka cen książek odbija się w sposób najbardziej pozytywny na dalszym usprawnieniu pracy naszych wydawnictw książkowych. Dotychczas wiele wydawnictw dążyło do tego, aby z roku na rok zwiększać liczbę wydań zamiast poświęcać więcej uwagi wypuszczaniu w świat cennej i aktualnej literatury w wyższym nakładzie. Taka praktyka często obniżała jakość naszych książek. Przykładowo, w rozdmuchanym nakładzie wydawały mało wartościową literaturę Państwowe Wydawnictwa Kulturalno-Oświatowe i wydawnictwo Północno - Osietińskiej ASRR, wskutek czego znaczna część książek i broszur tych wydawnictw zalega składy.

Należy w sposób zdecydowany usprawnić planowanie wydawania książek przez zapewnienie podwyższonych nakładów literatury potrzebnej dla szerokiego kręgu czytelników. Trzeba, aby Centralny Urząd Wydawnictw i Przemysłu Poligraficznego oraz ministerstwa i resorty, mające własne wydawnictwa, całkowicie zlikwidowały żywiołowość w określaniu nakładów produkcji książkowych. Prawidłowe określenie nakładów produkcji książkowych jest jednym z ważnych zadań w dziedzinie wydawniczej.

Podniesienie poziomu ideowego i kulturalnego pracy wydawnictw książkowych jest nierozdzielnie związane z ich rentownością. Im więcej to czy inne wydawnictwo wydawać będzie potrzebnych i aktualnych książek, tym większy będzie popyt na jego produkcję, tym będzie ono rentowniejsze.

Od pracowników wydawnictw książkowych wymaga się prawdziwie twórczego podejścia do powierzonych im sprawy. Ich obowiązek — to zespolenie wokół wydawnictw najlepszych sił twórczych, najbardziej przodujących spośród inteligencji, pracowników partyjnych, radzieckich, ludzi pracy z przemysłu i rolnictwa, którzy zdolni są do jasnego, umiejętnego i ze znajomością rzeczy opracowywania książek o różnorodnym życiu i działalności narodu radzieckiego.

Jednakże można spotkać w wydawnictwach wypadki nieprawidłowego, biurokratycznego stosunku do autorów. Często zamiast przemyślanej, starannej współpracy z autorami, zamiast oddziaływania na rozwój ich twórczości, niektóre wydawnictwa pozostawiają ich samym sobie. Bywa również tak, że przygotowując książki wydawnictwa opierają się na ludziach o niskich kwalifikacjach, a nawet na znanych partaczach. Wołającą o pomstę lekkomyślność w doborze autorów przejawia np. Wydawnictwo Literatury Prawniczej, które często powierzało opracowanie poważnych tematów osobom nieodpowiedzialnym. Mało wartościowa jest współpraca z autorami w Państwowych Wydawnictwach Filmowych. w wydawnictwie „Sztuka“ i w wielu okręgowych wydawnictwach Rosyjskiego Urzędu Wydawnictwa i Przemysłu Poligraficznego Bezpośrednim skutkiem takiego postępowania jest niezadowalające wykonanie planów wydawniczych. Większość wydawnictw RUWiPP rokrocznie nie wykonuje swoich planów.

Wysokie wymagania, jakie czytelnicy nasi stawiają literaturze, obowiązują kierowników wydawnictw do systematycznego podnoszenia kultury spraw wydawniczych.

Partia bolszewicka powierzyła wydawnictwom pracę o wielkim znaczeniu państwowym. Każde wydawnictwo powinno wydawać książki na wysokim poziomie ideowym. Trzeba, aby każde wydawnictwo pracowało w pełnej świadomości swego celu i posiadało dobrze przemyślany plan. Należy zdecydowanie wykorzystać dające się jeszcze w szeregu wydawnictw zauważyć kumoterstwo i brak zasad, systematycznie poprawiać styl pracy, udoskonalać sprawy doboru i wychowania redaktorów, recenzentów i konsultantów, aktywizować działalność komitetów redakcyjno-wydawniczych.

W świetle tych wymagań powinny być znacznie udoskonalone metody kierowania wydawnictwami ze strony Centralnego Urzędu Wydawnictw i Przemysłu Poligraficznego, powołanego do organizacji kierownictwa działalnością wszystkich wydawnictw w kraju. Ogólne, deklaratywne kierownictwo, tak charakterystyczne jeszcze dla Centralnego Urzędu Wydawnictw i Przemysłu Poligraficznego jest niedopuszczalne. Obecnie, kiedy wymagana jest przebudowa i dalsze usprawnienie wszystkich spraw wydawniczych, konieczne jest przejawianie większego zainteresowania pracą każdego wydawnictwa.

Ludzie radzieccy kochają książkę, nowe ceny jeszcze bardziej przybliżyły tę książkę do mas pracujących. Zadanie polega na tym, aby zapewnić nowy rozwój produkcji wydawniczej, wydawać więcej dobrych książek dla narodu.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Leon SIENNICKI

Handel zagraniczny USA

POD NACISKIEM amerykańskiej oligarchii finansowej Stany Zjednoczone w brutalny sposób wzmagają swoje dążenia do opanowania w krajach kapitalistycznych i koloniach wszelkich źródeł i zasobów surowcowych. Tendencje te prowadzą do coraz większego pogłębienia sprzeczności, istniejących między Stanami Zjednoczonymi a ich partnerami z agresywnego bloku atlantyckiego. W płaszczyźnie stosunków handlowych z Anglią, Francją i innymi państwami ostryść występujących sprzeczności przejawia się w bezkompromisowej walce Stanów Zjednoczonych już nie tylko o źródła surowcowe, lecz również o rynki zbytu, o strefy dla ekspansji kapitałowej, o strefy wpływów politycznych itd. W walce tej przewaga Stanów Zjednoczonych zarysowuje się coraz jaskrawiej.

W realizacji agresywnej polityki USA narzędziem imperializmu amerykańskiego jest handel zagraniczny. Na tym odcinku wyrazem agresywnych tendencji USA stała się przede wszystkim polityka dyskryminacji i bojkotu stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, z Chińską Republiką Ludową i z krajami demokracji ludowej. Jednakże imperialiści nie ograniczyli się do stosowania polityki dyskryminacji na płaszczyźnie stosunków USA ze Wschodem, lecz zmuszają do prowadzenia analogicznej polityki również te państwa kapitalistyczne, które korzystają z „pomocy” amerykańskiej. Tak więc 26 października 1951 roku przez prezydenta Trumana podpisana została ustawa, przewidująca możliwość nakładania embargo na towary wywożone do ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz grożąca przerwaniem „pomocy” ekonomicznej i finansowej tym krajom, które utrzymują stosunki handlowe ze Wschodem.

Polityka dyskryminacji, przynosząca olbrzymie szkody ekonomice krajów Europy zachodniej, jest jednym z elementów procesu militaryzacji gospodarki amerykańskiej, w czym handel zagraniczny USA ma wytyczony sobie odpowiedni udział. Jednokierunkowe nastawienie na przygotowania do wojny, wymuszone przez USA na krajach zmarshallizowanych, rzecz oczywista znajduje swoje charakterystyczne odbicie w wymianie towarowej Stanów Zjednoczonych z zagranicą.

Rok 1951 był rokiem wzmożonej mobilizacji ekonomiki amerykańskiej i tworzenia rezerw surowców strategicznych. W strukturze handlu zagranicznego

USA wyraziło się to w stosunkowo znacznym wzroście obrotów handlowych. Dane porównawcze w zestawieniu z rokiem 1950 wykazują:

	Eksport		Import	
	1950 r.	1951 r. w mln dolarów	1950 r.	1951 r.
surowce	1.885,4	2.467,5	2.465,5	3.361,8
artykuły żywnościowe	1.362,7	2.253,2	2.647,2	3.081,2
półfabrykaty	1.122,6	1.663,4	2.125,7	2.453,5
wyroby gotowe	5.771,9	8.476,2	1.504,5	1.908,9
Ogółem	10.142,6	14.860,3	8.742,3	10.805,4

Z zestawienia wynika, że w roku 1951 w porównaniu z rokiem 1950 wzrósł w znacznych rozmiarach eksport z USA przede wszystkim wyrobów gotowych oraz w znacznym stopniu wzrósł import do USA surowców. Wypada również zaznaczyć, że saldo dodatnie w bilansie handlu zagranicznego USA wzrosło z 1.400,3 mln dol. w 1950 roku do 4.054,9 mln dol. w 1951 roku. Tak olbrzymi wzrost salda dodatniego jest odpowiednikiem tego co kontrahenci USA określają u siebie chorobą głodu dolarowego, która doprowadza podległe polityce USA kraje kapitalistyczne do katastrofalnego deficytu w bilansach płatniczych.

Saldo dodatnie Stany Zjednoczone uzyskują w obrotach przede wszystkim z Europą zachodnią oraz z Kanadą, Indiami, Japonią. Obroty handlowe USA ukształtowały się w 1951 roku z niektórymi państwami w następujących rozmiarach (w mln dolarów):

	Eksport	Import	Saldo dodatnie
Anglia	898,3	466,3	432,0
Niemcy zachodnie	518,9	228,8	290,1
Francja	426,9	263,3	163,6
Włochy	456,1	140,2	315,9
Holandia	286,6	118,9	167,7
Belgia i Luksemburg	377,7	215,4	162,3
Austria	106,7	26,1	80,6
Kanada	2.533,0	2.274,7	313,3
Indie	463,9	196,5	267,4
Japonia	595,7	205,8	389,9
Unia Półn.-Afryk.	247,3	137,4	109,9

Obroty handlowe USA z Europą (w praktyce z Europą zachodnią) osiągnęły w 1951 roku: po stronie eksportu 4.037,4 mln dol., po stronie importu — zaledwie 2.038,2 mln. dol.; zaznaczyć przy tym należy, że po stronie eksportu dostawy materiałów wojennych z USA do Europy zachodniej osiągnęły w 1951 roku sumę 1.550,8 mln. dol. (w 1950 roku — 632 mln. dol.). Wyciągnięcie przez Stany Zjednoczone salda dodatniego w wysokości ponad 2 mld. dolarów w obrotach handlowych z Europą zachodnią (w których poważną po-

zycję zajmują dostawy wojenne) wyrównało z grubą nadwyżką tzw. „pomoc” udzielaną satelitom z bloku atlantyckiego, co łącznie ze wzrostem wydatków na zbrojenia musiało doprowadzić do katastrofalnej sytuacji gospodarczej w Anglii, Francji, we Włoszech i w innych państwach Europy zachodniej. Polityka handlu zagranicznego USA w stosunku do swych satelitów stała się wyraźna: to co otrzymują kraje zmarshallizowane w formie „pomocy” ekonomicznej i finansowej z USA, muszą w drodze wymiany towarowej niezwłocznie zwrócić protektorowi ze znaczną nadwyżką.

Ten stan rzeczy wywołuje mniej lub więcej sprzeciw ze strony satelitów. W drugiej połowie kwietnia br. ogłoszono w Londynie memorandum brytyjskie, wystosowane do Stanów Zjednoczonych i zawierające protest przeciwko wysokim cłom importowym uniemożliwiającym eksport towarów brytyjskich na rynku strefy dolarowej. W związku z amerykańskimi tendencjami do dalszego zaostrzenia restrykcji celnych memorandum brytyjskie daje do zrozumienia, że kontynuowanie polityki protekcjonistycznej w USA mogłoby naruszyć współpracę rządów zachodniej Europy z Waszyngtonem i to zarówno w płaszczyźnie stosunków handlowych jak i stosunków politycznych.

Prasa brytyjska i większość prasy zachodnio-europejskiej z żywym zainteresowaniem skomentowała memorandum brytyjskie, podkreślając ciągle pogłębiające się trudności gospodarcze Anglii i innych krajów Europy zachodniej oraz dyskryminacyjną politykę USA, stosowaną na odcinku importu amerykańskiego z krajów bloku państw atlantyckich.

Londyński „Daily Worker”, analizując sytuację gospodarczą Anglii, podkreślił: „Od wielu lat zapewnia się nas, że jedynym ratunkiem dla Anglii jest zdobycie rynku dolarowego. Obecnie polityka ta ponosi jednak jawne fiasko.” Dalej, wspomniany dziennik zaznacza, że Stany Zjednoczone wręcz uniemożliwiają eksport towarów angielskich na rynek amerykański, a równocześnie narzucają drakońskie ograniczenia w stosunkach handlowych Anglii ze Związkiem Radzieckim i Chinami.

Z powodu dyskryminacyjnej polityki handlowej USA wobec Anglii wyraża głębokie niezadowolenie również angielska prasa burżuazyjna. Organ City „Financial Times”, wskazując na opór przemysłowców amerykańskich wobec importu z Anglii, wskazuje m. in. na to, że z punktu widzenia eksportera brytyjskiego ryzyko prowadzenia handlu z USA staje się zbyt wielkie, aby miało się opłacać. Rzeczoznawca finansowy konserwatywnego dziennika „Times”, nawiązawszy do memorandum brytyjskiego, uznał, że memorandum to „odzwierciedla w ostrożnych słowach poglądy i wątpliwości, które w ciągu ostatnich lat omawiano w An-

glii nieoficjalnie i w sposób znacznie mniej powściągliwy”.

Prasa angielska wyraża również głębokie niezadowolenie z powodu niepohamowanej konkurencji amerykańskiej, która wypiera Anglię z jej tradycyjnych rynków zbytu. Takı stan rzeczy zachodzi z Kanadą. Spośród licznych wypowiedzi prasy angielskiej podkreślić należy m. in. typową wypowiedź pisma „News Chronicle”, które pisało, że fabrykanci angielscy zaniepokojeni są faktycznym zniknięciem z rynku australijskiego angielskich wyrobów włókienniczych, obuwia, towarów galanterijnych, maszyn i wyrobów ceramicznych.

Rozpaczliwe głosy krytyki, padające pod adresem USA ze strony krajów zachodnio-europejskich zmuszają niektórych publicystów amerykańskich do formowania sporadycznych ostrzeżeń i wykazywania następstw, jakie mogą zrodzić się w wyniku narastającego coraz silniej niezadowolenia wśród satelitów USA. Tak więc dziennik „New York Times” zmuszony był przyznać, że Stany Zjednoczone prowadzą dyskryminacyjną politykę wobec swych „partnerów” z bloku atlantyckiego. Że Stany Zjednoczone mówią ciągle o wolnym handlu, mając na względzie wyłącznie eksport amerykański do innych krajów i odrzucając tę zasadę w stosunku do importu amerykańskiego. Że Stany Zjednoczone są tylko zainteresowane — stwierdza „New York Times” — zarzucaniem rynków zagranicznych towarami amerykańskimi przy równoczesnym odmawianiu innym państwom prawa do handlu na rynku amerykańskim.

Sprzeczności w stosunkach handlowych, występujące z narastającą siłą między USA i Anglią oraz krajami Europy zachodniej, wywołują już poważny niepokój w kołach zainteresowanych biznesmenów amerykańskich. „Journal of Commerce” podał do wiadomości, że na niedawno odbytym zjeździe przedstawicieli największych amerykańskich firm eksportowych wyrażono ogólne niezadowolenie z tego, że w ostatnim czasie eksport z USA zmniejszył się w ostrych rozmiarach. Wiceprezes jednej z nowojorskich instytucji finansowych oświadczył z ubolewaniem, że „w związku z ograniczeniem produkcji w USA towarów masowego użytku oraz w związku z nową konkurencją ze strony Anglii, Niemiec zachodnich i Japonii eksporterzy wielu rodzajów towarów mogą tylko stwierdzić, że sprzedawać obecnie w takich ilościach w jakich sprzedawano je w roku 1951, jest sprawą trudną, a być może wręcz niemożliwą”.

Na wspomnianym zjeździe przedstawiciele amerykańskich firm eksportowych w niezwykle ostrej formie poddali krytyce politykę handlową rządu USA, wzywając koła rządzące do zniesienia kontroli nad eksportem, która „stwarza niepotrzebne trudności” w handlu.

O tych trudnościach, w ujęciu oczywiście od strony interesów amerykańskich, z lękiem wypowiada się burżuazyjny „News Week“, pisząc: „Jakby to nie nazywać — kryzysem w handlu, deflacją czy upadkiem handlu międzynarodowego — stwierdzić wypadnie, że w ubiegłym tygodniu dla rzeczoznawców ekonomiki i wręcz biznesmenów stało się jasne, iż międzynarodowe trudności ekonomiczne wzrastają na sile. Na całej kuli ziemskiej, od Japonii do Francji a także w USA rozchodzą się sygnały o grożącym niebezpieczeństwie“. Dalej pismo podkreśla, że w wielu krajach kapitalistycznych zachodzą takie zjawiska, jak ogromna fluktuacja cen na surowce, jak nadmierne nagromadzenie zasobów gotowej produkcji, jak ostre zmniejszanie się zamówień. W zakończeniu pismo „News Week“ stwierdza: „Obecnie wszyscy przyznają

otwarcie, że narasta groźba wielkiego krachu w handlu międzynarodowym a zwłaszcza w krajach strefy szterlingowej... że kryzys w handlu światowym występuje równolegle z pierwszymi realnymi następstwami akcji zbrojeniowej w Europie zachodniej i z narastającym w USA niezadowoleniem z powodu olbrzymich wydatków na zbrojenie krajów paktu atlantyckiego“.

Polityka handlu zagranicznego USA, jej charakter dyskryminacyjny i jej destrukcyjne następstwa zaczynają być właściwie oceniane nawet przez niektóre koła biznesmenów amerykańskich. Polityka ta, o ile nie ulegnie zmianie, niewątpliwie doprowadzi w świecie kapitalistycznym do niebywałego krachu w handlu zagranicznym i do pogłębienia ciężkiej sytuacji ekonomicznej we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Po Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

MIĘDZYNARODOWA Konferencja Gospodarcza w Moskwie obradowała dziesięć dni. Uczestniczyło w niej 471 osób z 49 krajów. Obok plenarnych posiedzeń*) obrady Konferencji toczyły się w 3 sekcjach, które zajmowały się sprawami:

- a) rozwoju handlu międzynarodowego,
- b) międzynarodowej współpracy gospodarczej dla rozwiązania problemów społecznych,
- e) rozwoju krajów zacofanych.

W sekcji rozwoju handlu międzynarodowego, której przewodniczył prof. Oskar Lange (Polska), przemawiali delegaci różnych krajów, wskazując na podstawowe przyczyny obecnych trudności w handlu między wieloma krajami. Tak na przykład, delegat kanadyjski Cowen podkreślił, że jedną z przyczyn obecnych trudności ekonomicznych Kanady jest fakt wprowadzenia przez władze rządowe tego kraju drakońskich ograniczeń w handlu zagranicznym z innymi krajami, a zwłaszcza z Europą wschodnią i Chińską Republiką Ludową. W Kanadzie popierany jest natomiast handel ze Stanami Zjednoczonymi, których udział w obrotach zagranicznych tego kraju wynosi obecnie 67% całości. Taki jednostronny charakter kanadyjskiego handlu zagranicznego — stwierdził Cowen — odbija się ujemnie na życiu gospodarczym Kanady. Warunkiem uzdrowienia gospodarki kanadyjskiej jest zniesienie ograniczeń w handlu zagranicznym. Prof. Bettelheim (Francja) rzeczowo uzasadnił,

że jedną z głównych przyczyn kryzysów w handlu międzynarodowym jest polityka handlowa Stanów Zjednoczonych, które eksportują znacznie więcej towarów do poszczególnych krajów niż importują z nich. USA stosując surową barierę celną nie dopuszczają na swój rynek towarów z innych krajów. Niektórzy ekonomiści w krajach kapitalistycznych — mówił prof. Bettelheim — wysunęli hasło dewaluacji jako jedynego możliwego wyjścia z kryzysowej sytuacji, wywołanej deficytem handlu zagranicznego. Jak jednak wykazała rzeczywistość, dewaluacja nie stała się środkiem zaradczym i nie poprawiła ujemnych bilansów płatniczych. Jedynym wyjściem — podkreślił prof. Bettelheim — jest rozwój ekonomiczny krajów zacofanych oraz wzmożenie wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem.

W obradach sekcji dla spraw rozwoju handlu międzynarodowego omówione zostały problemy techniczne, związane z rozszerzeniem handlu międzynarodowego i z ustaleniem najdogodniejszych warunków dla zawierania umów handlowych, jak również układów w zakresie kredytów i rozliczeń. Omówiono następnie wysunięte ze strony poszczególnych delegatów konkretne możliwości eksportowe oraz potrzeby importowe rozmaitych krajów.

Na posiedzeniach sekcji międzynarodowej współpracy gospodarczej dla rozwiązania problemów społecznych liczni delegaci, zwłaszcza reprezentanci związków zawodowych, z naciskiem podkreślali, że ograniczenie handlu międzynarodowego i przygotowania wojenne wywierają zgubny wpływ na gospodarkę narodową i pogarszają sytuację mas pracujących wielu

*) Sprawozdanie z 3 plenarnych posiedzeń Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej było opublikowane w Nr. 8 „Życia Gospodarczego“.

krajów. Rozwój handlu międzynarodowego odegrać może znaczną rolę w rozwiązaniu problemu bezrobocia i innych klęsk socjalnych. Między innymi przedstawiciel amerykańskich związków zawodowych Arthur Deutsch, omawiając problem bezrobocia w Stanach Zjednoczonych oświadczył, że zapewnienie narodowi amerykańskiemu pełnego zatrudnienia jest możliwe pod warunkiem rozszerzenia handlu Stanów Zjednoczonych ze wszystkimi krajami świata. Deutsch wypowiedział się stanowczo za zniesieniem wszelkich ograniczeń, wprowadzonych przez Stany Zjednoczone w handlu z krajami Europy wschodniej oraz z Chinami. Deutsch wystąpił z propozycją zwołania w przyszłym roku następnej Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Charakteryzując sytuację gospodarczą swego kraju, sekretarz generalny robotników paragwajskich Juan Acosta stwierdził, że gospodarka Paragwaju jest całkowicie podporządkowana monopolom amerykańskim. Acosta oświadczył, że nie skrepowany handel ze wszystkimi krajami jest dla Paragwaju koniecznością życiową. Zastosowanie wobec Paragwaju czwartego punktu programu tzw. pomocy trumanowskiej Acosta określił jako plan kolonizacji Paragwaju przez monopole amerykańskie.

W sekcji dla spraw krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym trwała ożywiona dyskusja na temat możliwości przyspieszenia postępu gospodarczego tych krajów drogą rozwoju handlu międzynarodowego, opartego na zasadach równości i wzajemnych korzyści. Wielu mówców podkreślało doniosłość przekazywania przodujących doświadczeń technicznych krajom gospodarczo zacofanym oraz proponowało różne sposoby rozstrzygnięcia tego problemu. Delegaci z Chile i Brazylii zwrócili uwagę na to, że obce państwa wyzyskują kraje zacofane gospodarczo, eksploatując ich bogactwa naturalne bez odpowiedniej kompensaty, co podkopuje możliwość rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza przemysłu tych krajów. W wielu krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym istnieją poważne możliwości rozwoju ciężkiego i lekkiego przemysłu. W dyskusji podkreślano, że kraje te powinny starać się o rozwój rodzimego przemysłu, broniąc się równocześnie przed dumpingiem i innymi formami rujnującej konkurencji zagranicznej.

W wyniku szczególnych obrad wszystkie trzy sekcje Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej opracowały projekty zaleceń, które przedłożone zostały do rozpatrzenia na ostatnim plenarnym posiedzeniu Konferencji.

Końcowe posiedzenie plenarne odbyło się 12 kwietnia. Podsumowane zostały na nim ogólne wyniki obrad Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Konferencja wykazała, że istnieją ogromne możliwości rozwoju handlu między poszczególnymi krajami — handlu, opartego na równości i wzajemnych korzy-

ściach kontrahentów. Konferencja stwierdziła, że dla realizacji tych możliwości nie stanowią przeszkody różnice systemów gospodarczych i społecznych. Konferencja ustaliła, że szybka industrializacja gospodarczo zacofanych krajów i współpraca międzynarodowa w tym kierunku stała się koniecznością ekonomiczną. Dlatego należy okazać krajom zacofanym jak najdalej idącą pomoc pod tym względem.

W czasie samej Konferencji przedstawiciele kół przemysłowych i handlowych z różnych krajów nawiązali kontakt osobisty i mieli okazję do bezpośredniego rozpatrzenia możliwości rozwoju wzajemnych stosunków handlowych na szerokiej podstawie. Nawiązanie bezpośrednich kontaktów znalazło swój wyraz w zawarciu szeregu umów handlowych między poszczególnymi delegacjami.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza ujawniła całkowitą jednogomyślność w dążeniu wszystkich uczestników do kontynuowania i rozwijania handlu międzynarodowego. Uznano za pożądane zwołanie nowej międzynarodowej konferencji gospodarczej, opartej na tych samych zasadach, jakimi kierowała się Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie. Postanowiono również kontynuować wymianę informacji o możliwościach eksportu i importu różnych krajów. Dla zrealizowania tych propozycji wybrano, w składzie 30 osób, Komitet Współdziałania w Rozwoju Handlu Międzynarodowego. Ze strony polskiej do Komitetu wszedł prof. Oskar Lange.

Do zadań Komitetu Współdziałania w Rozwoju Handlu Międzynarodowego należy współdziałanie w rozpowszechnianiu informacji o Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i o rozszerzaniu handlu między krajami na zasadach równości i z należyтым uwzględnieniem potrzeb uprzemysłowienia krajów gospodarczo zacofanych.

Ponadto Konferencja poleciła Komitetowi Współdziałania, aby niezwłocznie przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ apel do tej instytucji, przyjęty przez Konferencję na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia 1952 roku. Komitetowi polecono również, aby ustalił datę i miejsce zwołania drugiej Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Apel Konferencji do ONZ zwraca uwagę na rozprężenie, panujące w światowej wymianie handlowej i na kurczenie się stosunków handlowych, wywołane różnego rodzaju ograniczeniami i przeszkodami. W wyniku tego wiele krajów przechodzi poważne trudności ekonomiczne; występują takie zjawiska, jak zakłócenie równowagi bilansów płatniczych, ograniczenie importu niezbędnych towarów, wzrost cen, zahamowanie rozwoju przemysłowego, zwiększenie bezrobocia, zaostrenie braku żywności, pogorszenie warunków bytowych ludności. Równocześnie istnieją wielkie możliwości — stwierdza apel Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej — znacznego zwiększe-

nia obrotów w handlu międzynarodowym, do czego koła gospodarcze w większości krajów przejawiają wielkie zainteresowanie. Apel przypomina obowiązki ONZ, zawarte w art. 55 Karty Narodów Zjednoczonych i w końcowym ustępie stwierdza:

„W obecnych warunkach szczególne znaczenie posiada rozwój handlu między krajami. W związku z tym Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego ONZ z propozycją zwołania w najbliższym czasie konferencji przedstawicieli rządów z udziałem kół gospodarczych, handlowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych wszystkich krajów w celu współdziałania w rozszerzeniu handlu międzynarodowego na zasadach równości z należyтым uwzględnieniem potrzeb uprzemysłowienia krajów ekonomicznie zacofanych“.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza zakończyła swe obrady w przeświadczeniu o wielkiej doniosłości wysuniętych przez nią celów. Niewątpliwie będą one konsekwentnie realizowane w życiu. Ze strony uczestników Konferencji w końcowej fazie obrad wyrażono szczerą słowa wdzięczności pod adresem Komitetu Inicjatywy i Radzieckiego Komitetu Przygotowawczego za doskonałą organizację Konferencji i umożliwienie niezbędnych warunków dla konstruktywnej pracy. Zdziałaliśmy bardzo wiele — mówił delegat angielski lord Boyd Orr — zawarliśmy ważne transakcje, które doprowadzą do rozszerzenia handlu międzynarodowego. W Anglii transakcje te przyczynią się do podniesienia stopy życiowej lub co najmniej zahamują dalszy jej spadek.

W Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej uczestniczyli w przeszło 60% przedstawiciele kół gospodarczych, którzy nie ograniczyli się do samej tylko wymiany poglądów, lecz przystąpili do zawarcia konkretnych transakcji handlowych. Tak na przykład, podpisana została w Moskwie umowa handlowa na rok 1952 między Chinami i Anglią, przewidująca wymianę obrotów towarowych między tymi krajami na łączną sumę 20 mln funtów szterlingów (po 10 mln

na każdą ze stron). Na mocy tej umowy Anglia dostarczać będzie Chińskiej Republice Ludowej wyrobów włókienniczych, chemikaliów oraz wszelkiego rodzaju metali z wyjątkiem miedzi i aluminium, otrzymując w zamian węgiel, szczecinę, jaja mrożone i inne towary. Jeszcze w czasie obrad Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej zawarto w Moskwie chińsko-francuską umowę handlową. Ogólna wartość wymiany towarowej wyniesie 8 mln funtów szt. Chiny będą eksportowały do Francji jedwab, mangan, naftę i niektóre artykuły żywnościowe. Francja dostarczy Chinom maszyn, metali, lekarstw i niektórym surowców do wyrobu lekarstw. Delegacja chińska na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą zawarła także umowy handlowe z przedstawicielami Szwajcarii i Ceylonu.

Wyniki Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej spotkały się z pełnym zrozumieniem i poparciem opinii publicznej we wszystkich krajach świata. Wyjątek stanowiły tylko te koła, które za wszelką cenę usiłują pogłębić sprzeczności między krajami oraz pogmatwać sytuację międzynarodową w celu przygotowania nowej wojny światowej. Departament stanu USA i „Głos Ameryki“ ze źle ukrywanym niepokojem próbowały przeszkodzić pracom Konferencji, a obecnie usiłują podważyć jej wyniki, określając Konferencję jako „manewr propagandowy“. Trudno jednak uważać, by konkretne, zawarte już transakcje handlowe miały być „manewrem propagandowym“. Negatywne stanowisko kół oficjalnych USA wobec Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej spowodowało wiele krytycznych zarzutów nawet w kołach amerykańskich. Sukces Konferencji i oddźwięk, jaki wywołała ona w kołach gospodarczych krajów zachodnich, świadczy o tym, jak bardzo dojrzała konieczność powrotu do międzynarodowej współpracy ekonomicznej. Konferencja stwierdziła i praktycznie wykazała, że droga do rozszerzenia handlu i stosunków ekonomicznych między wszystkimi państwami stoi otworem. Żywotne interesy milionów ludzi we wszystkich krajach kierują narody na tę drogę.

Możliwości i perspektywy rozwoju stosunków handlowych Polski z niektórymi krajami

(Z przemówienia delegata polskiego Aleksandra Wołyńskiego na posiedzeniu sekcji rozwoju handlu międzynarodowego)

POLSKA jest już obecnie w stanie zaspokoić bez trudu niemal całe zapotrzebowanie Europy północnej na węgiel. Kraje Europy północnej mają przy tym możliwość pokrywania swego importu węgla w przeważającej części, jeśli nie całkowicie, dostawami swych towarów do Polski, albowiem wszystkie te kraje po-

siadają znaczną produkcję eksportową takich dóbr, których Polska jest odbiorcą. Dodatkową korzyść dla krajów Europy północnej stanowi możliwość korzystania z portów polskich dla tranzytu do Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, dzięki czemu statki udające się po węgiel mogą być w całości wykorzystane do transpor-

tu rudy żelaznej i innych ładunków masowych, zarówno przeznaczonych dla Polski, jak i tranzytowych.

Tak więc co do Szwecji — stwierdził delegat polski — w okresie między rokiem 1946 a 1949 Polska ulokowała tam zamówienia na dostawę maszyn i urządzeń przemysłowych w kwocie około 500 milionów koron. Gdyby Szwecja zwiększyła dostawy towarów, których Polska potrzebuje, Polska mogłaby ze swej strony zwiększyć dostawy węgla do Szwecji do wysokości 4 milionów ton rocznie, jak również podwyższyć eksport innych towarów o 50%.

Obroty Polski z Danią mogłyby być podwojone. Polska może dostarczyć Danii do 2 i pół miliona ton węgla, sodę kaustyczną i kalcynowaną, biel cynkową, zboże pastewne i inne towary, importując w zamian chemikalia i farmaceutyki, szmaty wełniane, krany, kwasy tłuszczowe, śledzie oraz szereg towarów tranzytowych, dla których Dania jest rynkiem tradycyjnym. Ponadto Polska mogłaby korzystać z usług stoczni duńskich dla budowy i remontów statków na kwotę około 50 milionów koron duńskich rocznie, jak również zainteresowana jest w imporcie urządzeń dla cementowni i innych urządzeń przemysłowych na sumę 30 milionów koron.

Obroty handlowe Polski z Norwegią, które spadły silnie w latach 1950—1951, mogłyby znacznie przekroczyć najwyższy poziom 1949 r. W zamian za dostawy pirytów, aluminium, rudy żelaznej, kranów, śledzi itd. Polska dostarczać może Norwegii w latach 1953—1955 do miliona ton węgla, chemikaliów i innych towarów na sumę 80—100 milionów koron norweskich rocznie.

Wymiana handlowa z Finlandią wykazuje stałą tendencję wzrostu i w roku bieżącym powinna przekroczyć 60 milionów dolarów. Istnieją jeszcze możliwości dalszego jej rozwoju.

Obroty Polski z Anglią — podkreślił mówca — mogłyby wzrosnąć co najmniej o 50%. W ciągu najbliższych trzech lat Polska mogłaby zwiększyć roczne dostawy produktów rolnych, jak również dostarczyć Anglii poważnych ilości drzewa i innych towarów, a w zamian zwiększyć import urządzeń przemysłowych i środków transportu do wysokości 10—15 milionów funtów rocznie, zwiększyć import tradycyjnych surowców strefy szterlingowej, jak np. cyny, kauczuku i wełny oraz szeregu angielskich półfabrykatów i wyrobów przemysłowych.

Obroty towarowe Polski z Francją w porównaniu z poziomem 1951 roku mogłyby być w latach 1953—1955 podwojone. Polska może podwyższyć dostawy węgla do Francji do wysokości 2—3 milionów ton rocznie oraz dostarczyć jej do 50 tysięcy ton zboża pastewnego, drzewa, chemikaliów itd. Import z Francji do Polski może objąć urządzenia przemysłowe i środki transportu na sumę 20—25 milionów dolarów rocznie oraz mogą być zwiększone ilości takich towarów jak: alu-

minium, wyroby walcowane, fosforyty, wełna, barwniki, środki farmaceutyczne i niektóre artykuły konsumcyjne.

Obecne obroty Polski z Włochami, wynoszące około 45 milionów dolarów rocznie, można byłoby potroić. Polska może zwiększyć dostawy węgla dla Włoch do wysokości 2 i pół — 3 milionów ton rocznie, jak również powiększyć dostawy produktów rolnych, chemikaliów i innych towarów. Zainteresowania Polski obejmują import z Włoch urządzeń dla przemysłu budowy maszyn i okrętów, korzystanie ze stoczni włoskich, jak również import szeregu półfabrykatów i wyrobów przemysłowych, m. in. włókna sztucznego, łożysk kulowych, opon samochodowych, barwników, koncentratów cynku itd.

Również wymiana handlowa z Niemcami zachodnimi ma wszelkie obiektywne dane dalszego rozwoju. W eksporcie polski odgrywają tu główną rolę pewne artykuły rolnicze i drzewo, w zamian za co Polska może importować m. in. wyroby hutnicze, chemikalia i środki farmaceutyczne, włókno sztuczne i urządzenia przemysłowe.

Obroty z Belgią kształtujące się na poziomie 20 milionów dolarów rocznie, można byłoby łatwo podwoić, zwiększając wzajemne dostawy.

Również obroty z Holandią, które w roku 1951 spadły w stosunku do roku 1949, mogłyby ulec zwiększeniu przewyższając nawet poziom roku 1949.

Obroty handlowe z Austrią, które w 1951 r. wynosiły 42 miliony dolarów, można byłoby zwiększyć w czasie od 1953 do 1955 r. o 50—60%. Wymiana towarowa ze Szwajcarią, która kształtowała się w roku 1951 na poziomie około 110 milionów franków szwajcarskich, może ulec łatwo zwiększeniu o około 50%. Przechodząc do omówienia stosunków handlowych z licznymi krajami pozaeuropejskimi, delegat polski stwierdził, że powojenna wymiana handlowa Polski z tymi krajami odbywa się w okolicznościach bardziej sprzyjających aniżeli w okresie przedwojennym. Szybkie tempo uprzemysłowienia Polski zwiększa ilościowo i asortymentowo jej możliwości importu i eksportu do tych krajów. Rozwój polskiej żeglugi morskiej, która obsługuje obecnie regularnie różne szlaki, jak linię lewantyńską, linię do Indii, linię do Chin przez Bombaj i Karaczi, linię do Ameryki Południowej, ułatwia bezpośrednie stosunki handlowe Polski z tymi rynkami zamorskimi. Na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie Polska ma umowy handlowe z Indonezją, Pakistanem, Indiami, Egiptem, Turcją i Izraelem. W toku są rokowania o zawarcie umowy z Iranem. Polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego prowadzą również handel z firmami Etiopii, Sudanu, Jemenu, Transjordanii, Arabii Saudyjskiej, Libanu, Syrii i Iraku. Istnieją wielkie możliwości dalszego rozwoju

handlu z krajami tej strefy. Polska zainteresowana jest w imporcie bawełny z Egiptu, Pakistanu, Indii, Turcji, Syrii, Iranu, juty — z Pakistanu, kauczuku, cyny, kopry — z Indonezji, ropy naftowej — z Iranu, skór — z Pakistanu, Indii i Iranu, miedzi z Turcji oraz szeregu innych surowców i artykułów konsumcyjnych z tej strefy, jak np.: tytoniu kawy, herbaty, owoców południowych itp. Eksportować zaś do tych krajów Polska może lokomotywy i wagony kolejowe, maszyny i narzędzia rolnicze, niektóre urządzenia dla przemysłu lekkiego, w szczególności maszyny włókiennicze, obrabiarki i różne wyroby przemysłu metalowego oraz węgiel, drzewo, cement, szkło, porcelanę i chemikalia w szerokim asortymencie, jak również niektóre inne artykuły.

Ogólne obroty z krajami tej strefy mogłyby osiągnąć w latach 1953—1955 kwotę około 200—250 milionów dolarów rocznie.

Co się tyczy Ameryki Łacińskiej, Polska ma umowę handlową z Argentyną oraz umowę płatniczą z Brazylią. Polskie organizacje handlu zagranicznego utrzymują również stosunki z firmami Meksyku, Wenezueli, Urugwaju i innych państw. Podobnie jak w stosunkach z krajami Azji i Afryki, istnieją tu duże możliwości rozwoju wymiany. Polska zainteresowana jest w imporcie z tych krajów wełny, bawełny, skór surowych, garbników, rudy, metali kolorowych, tłuszczów, nasion oleistych, kawy, kakao i owoców. Eksportować zaś może węgiel, cement, tarcicę, barwniki, chemikalia, maszyny, lokomotywy, wagony i rozmaite inne wyroby przemysłowe.

Przegląd ten — stwierdził delegat polski — nie wyczerpuje możliwości rozszerzenia między Polską a innymi nie wymienionymi krajami, z którymi Polska prowadzi już wymianę towarową lub chętnie nawiąże stosunki handlowe.

Możliwości rozwoju stosunków handlowych między Polską i krajami zacofanymi

(Z przemówienia delegata polskiego Stefana Ignara na posiedzeniu sekcji dla spraw krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym)

ZAGADNIENIE krajów gospodarczo zacofanych jest problemem, dotyczącym olbrzymiej części kuli ziemskiej i ponad połowy jej ludności. Charakterystyczne jest, że dotyczy ono krajów bogatych w zasoby naturalne, posiadających duże zapasy ziemi i zamieszkałych przez ludność, która ani nie wykorzystuje bogactw swych krajów, ani też w olbrzymiej swej części nie jest zatrudniona produkcyjnie i w sposób społecznie użyteczny.

Kraje te są pomimo swych bogactw ubogie, a ludność ich żyje w skrajnej nędzy. Przeważa tam rolnictwo, a jedyny przemysł jaki został rozwinięty i jest rozwijany, to wydobywanie surowców, których przeróbka odbywa się najczęściej poza granicami tych krajów. Z biegiem lat kraje te zostały całkowicie uzależnione od krajów wysoko uprzemysłowionych, dla których stały się jedynie źródłem surowców.

Obecna konferencja gospodarcza, rozważająca przede wszystkim zagadnienia handlu, może się zająć problemem pomocy dla tych krajów. Ułatwienie im swobodnej wymiany, uwzględniającej ich potrzeby narodowe bez uzależnienia tej wymiany od spełnienia naruszających ich suwerenność warunków politycznych i gospodarczych, otwiera przed tymi krajami zupełnie nowe perspektywy rozwoju. W zamian za swe surowce będą one mogły otrzymywać potrzebne im urządzenia przemysłowe oraz towary i surowce, których

nie posiadają na miejscu, a które są niezbędne dla rozwoju przemysłu narodowego.

Tego rodzaju wymiana daje nie tylko wyposażenie dla własnego przemysłu, lecz również zabezpiecza w dużym stopniu przed fluktuacjami cen na rynkach światowych. Delegacja polska podkreśliła gotowość Polski do rozszerzenia stosunków handlowych z tymi krajami przy pełnym poszanowaniu ich potrzeb i interesów narodowych, otwierając dla nich zarazem możliwości dostawy towarów, produkowanych przez Polskę, jak również korzystny rynek zbytu w Polsce dla ich towarów. Rozwój przemysłu i szeroki zasięg budownictwa w Polsce powoduje wzrost zapotrzebowania na wszelkie surowce, produkowane przez kraje zamorskie. Wzrasta szybko nasze zapotrzebowanie na wszelkie metale. Rozbudowa własnych fabryk samochodów i traktorów zwiększa zapotrzebowanie na kauczuk, ropę naftową i jej przetwory. Rozwój przemysłu lekkiego zwiększa zapotrzebowanie Polski na wełnę, bawełnę, jutę i skórę. Nieustanny wzrost stopy życiowej ludności Polski łączy się z możliwością zwiększonego importu kawy, herbaty i ziarna kakaowego, owoców południowych, korzeni i innych produktów krajów zaoceniczych.

Rozwój przemysłu polskiego stwarza szerokie możliwości Polski jako dostawcy towarów poszukiwanych przez kraje gospodarczo zacofane. Stwarza on możli-

wości wywozu coraz szerszego asortymentu maszyn i urządzeń przemysłowych, jak np. obrabiarek do drzewa i metali, maszyn rolniczych, taboru kolejowego, urządzeń dla przemysłu lekkiego, a w szczególności dla przemysłu włókienniczego, aparatów i sprzętu elektrotechnicznego. Stale rosną możliwości Polski w dziedzinie eksportu narzędzi, przyrządów optycznych, aparatów pomiarowych, odlewów żeliwnych, wyrobów emaliowanych itp. W wyniku znacznego rozwoju przemysłu chemicznego wzrastają możliwości Polski jako eksportera chemikaliów.

Tego rodzaju wymiana między krajami zacofanymi a Polską jest wymianą szczególnie korzystną dla uczestniczących w niej partnerów. Na podstawie jej

kraje gospodarczo zacofane otrzymują niezbędne towary przemysłowe zarówno inwestycyjne, jak i dla zaspokojenia codziennych potrzeb. Znajdą one równocześnie rynek dla towarów, które normalnie eksportują. Tego rodzaju wymiana może się odbywać na warunkach clearingowych, co ułatwi tym krajom rozwiązanie ich zagadnień płatniczych i walutowych. Zawierając tego rodzaju umowy z krajami produkującymi towary inwestycyjne, kraje gospodarczo zacofane stworzą sobie podstawy do zaopatrzenia się w sprzęt niezbędny dla realizacji ich planów rozwoju. Zabezpieczy to je przed wyczerpaniem gospodarczym i pozwoli im na przekształcenie się w samodzielny czynnik gospodarki światowej.

WYNIKI WYKONANIA PLANU I KWARTAŁU 1952 ROKU W ZSRR

O PUBLIKOWANY komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR — o wynikach wykonania w I kwartale 1952 roku planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR — stwierdza dalszy wszechstronny postęp we wszystkich gałęziach gospodarki radzieckiej.

Plan globalnej produkcji przemysłowej na I kwartał 1952 roku został wykonany w 100,4%, co w porównaniu z I kwartałem 1951 roku stanowi wzrost o 16%. Przekroczyły plan kwartalny m. in. przemysł hutniczy (102%), przemysł metali nieżelaznych (102%), przemysł budowy maszyn i narzędzi (104%), przemysł budowy maszyn budowlanych i drogowych (103%). Nie w pełni wykonały swój plan: przemysł naftowy (99,3%), przemysł budowy maszyn ciężkich (98%), przemysł budowy maszyn rolniczych (99%).

Przemysł węglowy wykonał plan kwartalny w 100,3%). Wydobycie węgla w Związku Radzieckim wzrasta w szybkim tempie. W porównaniu z I kwartałem 1951 roku wydobycie węgla w I kwartale 1952 roku wzrosło o 10%, przy czym w Zagłębiu Karagandyjskim wzrost wyniósł 14,8%, w Zagłębiu Kuznieckim — 10,6%, w kopalniach na Uralu — 10,2%, w Zagłębiu Donieckim — 9,6%. Tak szybki wzrost wydobycia węgla w ZSRR jest wynikiem ciągłej i zakrojonej na szeroką skalę mechanizacji procesów pracochłonnych. W I kwartale br. górnicy radzieccy otrzymali tysiące nowych maszyn górniczych przeznaczonych do eksploatacji złóż w najbardziej skomplikowanych warunkach geologicznych. W kopalniach radzieckich stale wzrasta wydajność kombajnów węglowych. Wydajność pracy górników wzrosła w porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku o 8%.

Zadania produkcyjne I kwartału 1952 roku radziecki przemysł lekki wykonał w 100,7%. W porównaniu

z I kwartałem 1951 roku wyprodukowano m. in. o 29% więcej tkanin jedwabnych, o 18% więcej wyrobów dziewiarskich, o 40% więcej obuwia skórzanego. W ZSRR postępuje naprzód dalsza rekonstrukcja przemysłu lekkiego. W Czimkencie (Kazachska SRR) buduje się wielki kombinat włókienniczy, który będzie produkował kilka milionów tkanin bawełnianych rocznie. Potężny kombinat włókienniczy powstaje także w stolicy Kazachstanu, w Alma-Ata.

Produkcja artykułów żywnościowych w Związku Radzieckim wzrasta również w szybkim tempie. Tak np. zakłady ministerstwa przemysłu mięsnego oraz mleczarskiego w I kwartale br. zwiększyły produkcję o 22% w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Produkcja mięsa wzrosła w okresie porównywalnym o 33%, sera — o 50%, masła — o 10%, konserw mlecznych — o 30%.

Wzrost produkcji w całym przemyśle jest wynikiem wzrostu wydajności pracy robotników, która podniosła się w I kwartale 1952 roku o 10% w porównaniu z tymże okresem 1951 roku.

Gospodarka rolna w Związku Radzieckim rozwija się pomyślnie. Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy przystąpiły w roku bieżącym do prac w polu z lepszym przygotowaniem i wyposażeniem technicznym niż w latach ubiegłych. W ciągu ubiegłej zimy wyszkolono i przeszkolono ponad 500 tys. traktorzystów i kierowników brygad traktorowych oraz znaczną liczbę innych pracowników z zakresu mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa.

W południowych okręgach Związku Radzieckiego przebiegały pomyślnie wiosenne prace w polu: siew zbóż jarych, dodatkowe nawożenie oraz wiosenne bronowanie zasiewów ozimych i traw wieloletnich. W okręgach Azji środkowej wcześniej niż w roku ubiegłym nastąpił siew bawełny.

W gospodarstwie wiejskim podkreślić przede wszystkim należy nieustanny wzrost pogłowia, stanowią-

cego własność społeczną. W końcu I kwartału 1952 roku w porównaniu z odpowiednim kwartałem ubiegłego roku stan pogłowia w kolchozach zwiększył się w następujących rozmiarach: bydła rogatego o 11%, (w tym krów o 14%), trzody chlewnej o 23%, owiec i kóz o 14%, koni o 8%. Pogłowie ptactwa domowego wzrosło o 38%. W sowchozach wzrost hodowli wyraził się w następujących wskaźnikach: zwiększyło się pogłowie bydła rogatego o 14%, trzody chlewnej o 20%, owiec i kóz o 16%, koni o 15%.

W I kwartale 1952 roku trwał w Związku Radzieckim nieprzerwany rozwój obrotów towarowych. Plan detalicznego zbytu towarów na I kwartał br. został przekroczony. Za pośrednictwem państwowej i spółdzielczej sieci handlowej sprzedano ludności radzieckiej, w cenach porównywalnych, o 11% więcej towarów niż w I kwartale 1951 roku. Z asortymentu artykułów spożywczych sprzedano między innymi o 24% więcej produktów rybnych, o 28% więcej mleka i produktów mlecznych, o 32% więcej sera, o 20% więcej cukru, o 13% więcej wyrobów cukierniczych. Również z asortymentu towarów masowego użytku sprzedano o 28% więcej tkanin jedwabnych, o 17% więcej wyrobów dziewiarskich, o 9% więcej obuwia skózanego, o przeszło 100% więcej rowerów, o 36% więcej maszyn do szycia, o 32% więcej odbiorników radiowych, o 29% więcej aparatów fotograficznych, o 18% więcej zegarków, o 25% więcej patefonów.

W I kwartale 1952 roku w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego na rynkach kolchozowych wzrosła sprzedaż produktów rolnych.

Wszystkie te wskaźniki, osiągnięte w produkcji przemysłowej i rolnej oraz w dziedzinie detalicznego obrotu towarów wykazują olbrzymie walory ekonomiczne radzieckiej i jej wyższość nad gospodarką kapitalistyczną. Ustrój socjalistyczny daje takie możliwości szybkiego rozwoju gospodarczego, o jakich nie może nawet marzyć kraj burżuazyjny.

Sukcesy gospodarki radzieckiej, osiągnięte w ubiegłym roku i kontynuowane w I kwartale bieżącego roku, a zwłaszcza wzrost wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji — wszystko to stworzyło sprzyjające warunki dla dokonania z dniem 1 kwietnia 1952 roku nowej, piątej z kolei zniżki państwowych cen detalicznych w szerokim asortymencie artykułów żywnościowych, jak również w asortymencie książek i podręczników szkolnych. (sg)

WSPÓŁPRACA NAUKI Z PRODUKCJĄ W NRD

PLACÓWKI naukowo-badawcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozwijają się szybko i niosą pomoc produkcji w rozwiązywaniu węzłowych problemów technicznych. W Teltow został rozbudowany In-

stytut Badawczy Włókiennictwa. Rozpoczęto budowę Instytutu Chemii Nieorganicznej w Berlinie-Adlershof. Został również założony Instytut Przemysłowy Żelaza i Stali w Hennigsdorf, Celulozy i Papieru w Heidenau, Badań nad Krzemianami w Berlinie, Materiałów Budowlanych w Weimarze. Wkrótce rozpocznie działalność Instytut Chemii Organicznej w Lipsku.

Przed instytutami technicznymi stoją trudne zadania znalezienia nowych krajowych źródeł surowcowych, wykorzystania odpadków, zmniejszenia zużycia surowców i energii, przejścia na produkcję opartą na surowcach zastępczych, przygotowania prototypów nowych maszyn, rozwijania produkcji wysokowartościowych artykułów eksportowych, podniesienia wydajności pracy i prowadzenia prac ściśle teoretycznych. W rozwiązywaniu wymienionych zagadnień placówki badawcze osiągnęły poważne sukcesy, dając w ub. r. około 3 tysięcy opracowanych problemów technicznych i naukowych.

Prace prof. Rammlera i dr Bilkenrotha umożliwiły przeróbkę węgla brunatnego na koks dla przemysłu hutniczego. Dla wykorzystania złóż rudy o niewielkiej zawartości żelaza i małowartościowego paliwa prof. Säuberlich zaprojektował piece hutnicze o niskim palenisku, które zbudowano w kombinacie hutniczym West, uzyskując już w końcu 1951 r. pierwsze wytopy. W br. zostanie wybudowany zakład doświadczalny dla wzbogacania rud z 25% do 40% żelaza według metody dr Melzera.

Celem zapewnienia dostatecznej ilości kwasu siarkowego dla przemysłu rozpoczęto prace badawcze nad otrzymywaniem go z gipsu i innych minerałów zawierających siarkę. Poważne rezultaty w tym względzie osiągnął dr Reissman. Do tych samych wyników doszedł dr Schätzel, którego projekty nie wymagają tak kosztownych inwestycji jak dr Reissmana. W ostatnich miesiącach rozpoczęto próby nad zastosowaniem ich w jednej z fabryk kwasu siarkowego.

Badania prowadzone dla znalezienia nowych złóż surowcowych doprowadziły m. in. do odkrycia pokładów rud metali kolorowych, które wkrótce będą eksploatowane. Okazało się także, że NRD dysponuje zapasami piasku kwarcowego, który zawiera mniej żelaza, niż sprowadzany dotąd z Zachodu.

Dzięki pracom naukowym nad zmniejszeniem zużycia węgla kamiennego jeden z największych jego konsumentów — przemysł cementowy — przejdzie w 1952 roku na opalanie węglem brunatnym. Daleko posunięte jest także opracowywanie procesu spalania węgla o dużej zawartości soli i popiołu, którego pokłady ciągną się od Ammendorfu do Magdeburga.

Zespołowe badania naukowców i techników przemysłu samochodowego i tworzyw sztucznych doprowadziły do zastosowania przy budowie karoserii igelitu z domieszką odpadków drzewnych. Zaletą nowych ka-

roserii jest ich lekkość. Mimo wyższej ceny igelitu od blachy żelaznej opłaca się go stosować dzięki małym kosztom obróbki. Inż. Engelhardt opracował nowy sposób produkcji łożysk tocznych, który obniża koszty wytwarzania i daje duże oszczędności na stali wysokowartościowej.

W przemyśle włókienniczym zbudowano udoskonalony typ maszyny do wyrobu sztucznego jedwabiu, która daje lepszy i tańszy produkt przez zastosowanie nowej technologii. Badania nad włóknem syntetycznym umożliwiły stworzenie nowego gatunku perłonu podobnego do wełny, który wejdzie do masowej produkcji w przyszłym roku.

W oparciu o ostatnie badania naukowe przemysł farmaceutyczny rozpocznie produkcję witaminy C, witaminy D2, szczepionki przeciwgruźliczej, nowych środków znieczulających i uspokajających, antybiotyków, jak chloromecytyna dla leczenia tyfusu i koklusz.

Przykładowo wymienione prace badawcze, które znalazły zastosowanie w przemyśle, świadczą o rozwoju nauki w NRD i jej wkładzie we wzmocnienie bazy ekonomicznej kraju (sz)

BILANS PŁATNICZY ANGLII ZA ROK 1951

JAK WIADOMO, w II półroczu 1951 r. nastąpiło znaczne pogorszenie się bilansu płatniczego Anglii, które pod koniec roku nabrało charakteru niemal katastrofalnego dla gospodarki angielskiej. Według białej księgi, opublikowanej ostatnio przez rząd angielski, niedobór bilansu płatniczego Anglii w II półroczu 1951 kształtował się na poziomie 800 mln funtów w stosunku rocznym. Za cały rok ubiegły saldo ujemne bilansu płatniczego Anglii wyniosło 521 mln funtów, podczas gdy rok 1950 został zakończony nadwyżką w sumie 244 mln funtów.

Pogorszenie bilansu płatniczego w II połowie ubiegłego roku zostało spowodowane głównie niekorzystnym układaniem się stosunków handlowych Anglii z krajami nie należącymi do bloku szterlingowego. W tym bowiem półroczu w stosunku do krajów spoza strefy szterlingowej saldo ujemne Anglii wzrosło o 438 mln dając w wyniku rocznym sumę 599 mln funtów. Natomiast w stosunku do krajów bloku szterlingowego Anglia utrzymała saldo dodatnie również i w II półroczu osiągając kwotę 171 mln funtów za cały 1951 rok.

W odniesieniu zaś do obszaru dolarowego niedobór płatniczy Anglii w pierwszej połowie 1951 roku wyniósł 111 mln, w drugiej połowie — 335 mln, razem za cały ubiegły rok 446 mln funtów, czyli przeszło 4-krotnie więcej niż w roku poprzednim. W roku bowiem 1950 saldo ujemne w stosunku do krajów bloku dolarowego zostało zamknięte sumą 107 mln funtów.

Bilans płatniczy innych poza Anglią krajów strefy szterlingowej w stosunku do obszaru dolarowego wykazał za I półrocze 1951 roku nadwyżkę w wysokości 196 mln funtów, a za II półrocze niedobór w kwocie 32 mln funtów.

Zadłużenie Anglii wobec krajów strefy szterlingowej na dzień 31 grudnia 1951 roku wynosiło olbrzymią sumę 2.789 mln funtów, z czego przypadło na kolonie angielskie 964 mln funtów, a na dominia i inne kraje 1.825 mln funtów. W ciągu 1951 roku należności dominiów i innych krajów szterlingowych zmniejszyły się o 367 mln funtów, natomiast należności kolonii wzrosły o 56 mln funtów. Wskazuje to na wzrost wyzysku kolonii przez imperialistyczną metropolię.

W bilansie płatniczym Anglii poważną pozycję stanowiły zawsze tak zwane dochody niewidzialne w postaci odsetków od kapitałów inwestowanych za granicą, opłat frachtowych itp.; zwykle pokrywały one nie tylko niedobory bilansu handlowego, ale zapewniały jeszcze pewną nadwyżkę, ułatwiającą imperialistom angielskim rozbudowę potęgi kolonialnej imperium. Tymczasem w 1951 roku nastąpił katastrofalny spadek wpływów niewidzialnych, spowodowanych głównie utratą perskiej nafty i rafinerii w Abadan. Dochody niewidzialne z 243 funtów w I półroczu 1951 zmniejszyły się do 25 mln funtów w II półroczu, tracąc ogromnie na znaczeniu jako środek służący do wyrównywania niedoborów bilansu handlowego.

Wobec ogromnego zadłużenia w krajach bloku szterlingowego sprawa bilansu płatniczego Anglii wiąże się ściśle z polityką ekonomiczną tych krajów. Własny niedobór dolarowy Anglii w stosunkach z obszarem dolarowym wynosił 311 mln dolarów w I półroczu 1951 i 938 mln dolarów w II półroczu; natomiast reszta krajów szterlingowych miała w I połowie 1951 roku nadwyżkę w sumie 105 mln dolarów i dopiero w II połowie tegoż roku niedobór w wysokości 314 mln dolarów. To przekształcenie się nadwyżki dolarowej na niedobór było skutkiem wzrostu importu z krajów obszaru dolarowego. Do kolonii angielskich bowiem import dolarowy z 85 mln w I półroczu podniósł się do 120 mln dolarów w II półroczu 1951, do innych zaś krajów strefy szterlingowej poza Anglią — z 450 mln do 705 mln dolarów przy jednoczesnym spadku dolarowych wpływów całego obszaru szterlingowego (bez Anglii) z 1.030 mln dolarów na 575 mln dolarów.

Wobec niedoboru dolarowego w krajach strefy szterlingowej zwiększenie eksportu angielskiego do tych krajów może przyczynić się, jak praktyka roku ubiegłego wykazała, do zmniejszenia zadłużenia Anglii, ale zagadnienia równowagi bilansu płatniczego nie rozwiąże. Zresztą, wzrost importu z USA do dominiów angielskich dowodzi, że Anglia nie jest w stanie zaoptażyć tych krajów w towary im potrzebne.

W celu wyrównania bilansu płatniczego angielski minister skarbu, Butler, zapowiedział obcięcie importu oraz zwiększenie eksportu i przestawienie go z towarów szterlingowych na dolarowe. Zwiększenie eksportu przy jednoczesnym obcinaniu importu jest zadaniem trudnym w każdych warunkach, a szczególnie wtedy, kiedy znaczna część importowanych surowców zużywa się na cele nieprodukcyjne, jak np. fabrykacja sprzętu wojennego. Ponadto zwiększenie eksportu dolarowego zależy od poziomu cen w USA i polityki rządu amerykańskiego, nastawionej na eksport towarów, a nie odwrotnie — na ich import.

W tych warunkach zrównoważenie bilansu płatniczego Anglii w ciągu jednego roku i osiągnięcie nadwyżki w sumie 100 mln funtów, jak to zapowiedział min. Butler w exposé budżetowym, może być dokonane tylko w drodze znacznego obniżenia skali życiowej szerokich mas ludu angielskiego. Jest to jednak robienie rachunku bez gospodarza. Opór bowiem mas pracujących Anglii przeciwko polityce butlerowskiej zaciskania pasa potężnieje z dnia na dzień i musi doprowadzić do zmiany tej polityki. (nm)

CHMURY NAD EKONOMIKĄ USA

JAK WYNIKA z doniesień prasy amerykańskiej, ekonomiczna sytuacja USA w I kwartale 1952 roku jest gorsza niż w I kwartale 1951 roku. Wprawdzie produkcja sprzętu wojennego w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła trzykrotnie, ale całość produkcji przemysłowej znajduje się na niższym poziomie niż w roku 1951.

Pismo „Business Week” stwierdziwszy zmniejszenie produkcji towarowej i spadek obrotów w handlu detalicznym pisze: „Zbrojenia nie wystarczają do podtrzymania „boomu”. Nie można ukryć pesymizmu wynikającego z tego faktu.. W chwili obecnej interesy prowadzi się w atmosferze troski i niepokoju. Proszę porozmawiać z wielkimi przemysłowcami w USA a przekonacie się, że są oni zaniepokojeni, przydużeni i bez wiary w przyszłość..”

Oficjalne dane za I kwartał 1952 roku potwierdzają obawy kół przemysłowo-handlowych. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej za pierwsze dwa miesiące 1952 r. jest o dwa punkty niższy niż w tym samym okresie 1951 r. W porównaniu z rokiem 1951 produkcja lodówek, aparatów telewizyjnych, odbiorników radiowych, maszyn do prania, sprzętu kuchennego itp. zmniejszyła się blisko o 35% a samochodów nawet o 40%. Dziennik „Wall-Street Journal” podkreśla, że „znaczny spadek produkcji lekkiego przemysłu trwa już drugi rok i że nie ma oznak zapowiadających jej podniesienie”.

Szczególnie ciężkie położenie wytworzyło się w przemyśle tekstylnym i obuwiu. Pismo „Magazine of Wall-Street” pisze, że „przemysł tekstylny przechodzi naj-

bardziej ciężką depresję na przestrzeni ostatnich 20 lat”, a dziennik „Daily Compass” tak opisuje dolę bezrobotnych w jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych Nowej Anglii: „Bezrobotni stoją na rogach ulic, ich rozmowy ospałe, ruchy i gesty apatyczne. Rośli mężczyźni w pstrokatych kurtkach, młodzi chłopcy w starych wojskowych ubraniach wysiadują godzinami na ławkach w parku, patrzą zagasłym wzrokiem na zestawienia pogody pokazywane na dachach gmachów redakcji pism albo oparli się o balustradę mostu obserwują obojętnie, jak rzeka Merry-mac toczy swoje mętne wody koło zamkniętych fabryk. Lawrence — to miasto sparaliżowane kryzysem; tutaj wszystko przypomina raczej 1932 rok niż 1952”. W chwili obecnej co drugi robotnik w Lawrence nie ma pracy. W New Yorku 80% robotników w przemyśle futrzanym nie pracuje, bez roboty znajduje się także 40% robotników przemysłu skórzanego, ale najgorzej sprawy wyglądają u krawców, których przedstawiciele oświadczają wręcz: „Nie przypominamy sobie, ażebyśmy coś podobnego przechodzili w najgorszych czasach kryzysu”. Dziesiątki tysięcy bezrobotnych — murarzy, malarzy, tynkarzy i robotników innych zawodów — szuka pracy w New Yorku i znaleźć jej nie może.

Niepokój o przyszłość ogarnął nawet koncerny stalowe i aluminiowe, które najmniej mają powodów do uskarżania się na politykę zbrojeń Trumana. Wspomniany już „Magazine of Wall-Street” pisze, że „najwięksi producenci stali są zaniepokojeni sprawą zbytu i zaczynają mówić o demontażu starych przedsiębiorstw. Właściciele aluminiowych zakładów szukają już nabywców, chociaż do niedawna jeszcze ciągle domagali się w Waszyngtonie zwiększenia przydziału materiałów potrzebnych im do produkcji. Producenci miedzi są niezadowoleni z decyzji rządu uruchomienia nowych kopalni tego metalu”.

Znany ekonomista prof. Haney w artykule opublikowanym w prasie amerykańskiej dnia 26 marca zapytuje: „Dlaczego mamy liczyć na budowę nowych wojennych zakładów, jeżeli nam zagraża nadprodukcja stali i jeżeli ceny na cynk i ołów a także na wiele innych towarów spadają?” Istotnie daje się już zauważyć pewne zmniejszenie inwestycji kapitałowych. Według „Wall-Street Journal” umów na budowę przemysłowych zakładów w 1952 roku zawarto na sumę o 31% mniejszą od odpowiedniej sumy w 1951 roku.

W tych warunkach nawet przedstawiciele rządu lubiący się chwalić wysokim procentem zatrudnienia w USA nie mogą ukryć faktu wzrastającego bezrobocia. Według opublikowanych w końcu marca przez ministerstwo pracy danych w okresie od lutego 1951 roku do lutego 1952 roku zwolniono z pracy tylko w przemyśle przetwórczym 383 tys. robotników. Oczywiście, ogólna ilość bezrobotnych wielokrotnie przewyższa tę liczbę i wynosi 2 do 3 milionów. Do tego

dochodzi ogromna armia zatrudnionych tylko częściowo. Przewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu tekstylnego, Emil Reeve, oświadczył, że co najmniej 15 mln robotników w USA nie pracuje przez pełny tydzień.

Dziennik „Wall-Street Journal” tak charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w USA: „Chmury gromadzą się nad ekonomiką. Czy rozwieje je wiosna?”

W tej chwili jest to już pytanie czysto retoryczne, gdyż nawet dla ideologów Wall-Street i zbrojeń stało się jasne, że wiosna ani nawet lato chmur zawisłych nad ekonomiką USA nie rozwieje, gdyż, jak stwierdził „Business Week”, produkcja broni nie stała się oczekiwanym bodźcem do zwiększenia produkcji i zatrudnienia. (nm)

Z K R A J U

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kw. 1952 r.

WEDŁUG tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1952 roku przedstawiało się następująco:

I. WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I kwartał 1952 r. według wartości w cenach niezmiennych został wykonany przez cały przemysł w 100,3 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej jak następuje:

	% wykonania planu na I kwartał 1952 r.
Ministerstwo Hutnictwa	101
Ministerstwo Górnictwa	99
Ministerstwo Energetyki	103
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	101
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	96
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	99,7
Ministerstwo Przemysłu Roln. i Spożywcz.	104
Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzem.	101
Przedsiębiorstwa Przemysłowe	
Ministerstwa Handlu Wewnętrznego	106
Przedsiębiorstwa Przemysłowe	
Ministerstwa Kolei	101
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa	
Transportu Drogowego i Lotniczego	101
Przedsiębiorstwa Przemysłowe	
Ministerstwa Żeglugi	102
Przedsiębiorstwa Przemysłowe	
Ministerstwa Leśnictwa	92

W I kwartale 1952 r. wyprodukowano ponad plan znaczną ilość rud żelaza, rud cynku, rud miedzi, cynku, ołowiu rafinowanego, węgla brunatnego, gazu ziemnego, soli kamiennej, energii elektrycznej, samochodów ciężarowych, samochodów osobowych, moto-

cykli, silników elektrycznych, żarówek, maszyn i narzędzi rolniczych, sody kalcyonowanej, barwników, penicyliny, maszyn i urządzeń dla przemysłu chemicznego przedzys sztucznego jedwabiu, włókna ciętego, saletry wapniowej, saletrzaku, supertomasyny, tkanin lnianych, mebli giętych, porcelany stołowej i elektrotechnicznej, oleju rafinowanego, wina, papierosów, maki pszennej i wielu innych artykułów przemysłowych.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, jak również w zakresie ilości produkcji większości artykułów przemysłowych, niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni planu produkcji niektórych wyrobów. Nie wykonało zadań planu Ministerstwo Hutnictwa w zakresie produkcji surówki i stali, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w zakresie produkcji kwasu siarkowego i niektórych asortymentów nawozów sztucznych, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w zakresie produkcji traktorów i niektórych typów taboru kolejowego i obrabiarzek do metalu i drzewa, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego w zakresie produkcji mydła oraz Ministerstwo Handlu Wewnętrznego w zakresie produkcji mięsa i masła. Nie osiągnęło w pełni zadań planu Ministerstwo Górnictwa w zakresie wydobywania węgla kamiennego i ropy naftowej oraz Ministerstwo Przemysłu Lekkiego w zakresie produkcji niektórych asortymentów tkanin i wyrobów pończosznich.

II. WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Produkcja globalna całego przemysłu socjalistycznego wzrosła w I kwartale 1952 r. o około 19% w porównaniu z I kwartałem 1951 r.

Produkcja ważniejszych artykułów w przemyśle wielkim i średnim w I kwartale 1952 r. kształtowała się w porównaniu z I kwartałem 1951 r. następująco:

I kwartał 1952 r.
w % w porównaniu
z I kwart. 1951 r.

Stal surowa	124
Wyroby walcowane	113
Rudy żelaza	117
Rudy miedzi	302
Rudy cynku surowe	118
Cynk	107
Ołów rafinowany	113
Węgiel kamienny	106
Węgiel brunatny	106
Koks	116
Ropa naftowa	129
Benzyna	151
Gaz ziemny	130
Sól kamienna	131
Energia elektryczna (Min. Energetyki)	116
Parowozy	115
Wagony towarowe	119
Samochody ciężarowe	494
Obrabiarki do metali i drzewa w tonażu	114
Traktory	105
Maszyny i narzędzia rolnicze w tonażu	128
Rowery	107
Kwas siarkowy	119
Soda kalcyonowana	120
Nawozy sztuczne	110
Barwniki	137
Penicylina	717
Przędza sztucznego jedwabiu	105
Włókno cięte	153
Syntyna	181
Opony	185
Celuloza	120
Papier	111
Tarcica	104
Cement	106
Szkło płaskie	112
Tkaniny bawełniane	110
Tkaniny wełniane	110
Tkaniny jedwabne	104
Pończochy damskie	113
Obuwie skórzane	129
Mebles gięte	117
Porcelana stołowa	137
Zapałki	102
Olej rafinowany	102
Papierosy	110
Wino	151
Cukierki wszelkie	139
Mąka pszenna	117
Mąka żytnia	114
Połowy ryb morskich	148

III. INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

Plan produkcji budowlano - montażowej na I kwartał 1952 r. został wykonany ogółem przez przedsiębiorstwa budowlano - montażowe w 115%, przy poważnym przekroczeniu zadań planowych przez wszystkie ministerstwa. Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego wykonało plan w 111%, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli w 114%. Do pomyślnego wykonania planu przyczyniły się m. in. korzystniejsze niż normalne warunki atmosferyczne w pierwszych dwóch miesiącach I kwartału 1952 r.

Wartość produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych wzrosła ogółem o około 46% w porównaniu z I kwartałem 1951 r.

W wyniku pomyślnego wykonania planu produkcji budowlanej w I kwartale 1952 r. oddano do użytku 32 większe obiekty inwestycyjne, przemysłowe i inne, z tego wiele przed terminem. Na niektórych ważnych obiektach nastąpiły jednak opóźnienia w stosunku do planowanego postępu robót.

IV. ROLNICTWO

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej w całym rolnictwie przebiegały w roku bieżącym sprawniej niż w roku ubiegłym, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych dla rolnictwa w drugiej połowie marca br. wskutek czego siewy wiosenne tego roku rozpoczęły się później niż w r. ub.

Zaopatrzenie gospodarki rolnej na tegoroczną wiosenną akcję siewną w zakresie maszyn i sprzętu rolniczego, nawozów sztucznych i nasion kwalifikowanych poważnie wzrosło w porównaniu z r. ub. Państwowe Ośrodki Maszynowe i Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały w I kwartale br. o ponad 400 traktorów przeliczeniowych więcej niż w I kwartale ub. r. a liczba traktorów w całym rolnictwie według stanu na dzień 31.III.1952 r. osiągnęła około 34,7 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, tj. o około 27% więcej w porównaniu ze stanem z odpowiedniego okresu ub. r.

Dostawy nawozów sztucznych na tegoroczną wiosenną akcję siewną, zarówno z produkcji krajowej jak i z importu, wzrosły w całym rolnictwie w porównaniu z I kwartałem ub. r. ogółem o około 12%, w tym nawozów azotowych o około 18%, nawozów fosforowych o około 23%, nawozów potasowych o około 5%. Ponadto w ramach bieżącej akcji siewnej przeznaczono dodatkowo 42,5 tys. ton nawozów azotowych na cele zasilenia ozimin.

Liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła około 3.300.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych zwiększyła się w I kwartale 1952 r. o 23 ośrodki i osiągnęła według stanu na dzień 31.III.1952 r. 283. Liczba traktorów w tych ośrodkach wzrosła w I kwartale 1952 r. o około 68% w porównaniu ze stanem na dzień 31.III.1951 r.

V. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

Przewozy ładunków wszystkimi środkami transportu (kolejowego, samochodowego i wodnego) w I kwartale 1952 r. były o 9% większe, niż w odpowiednim okresie ub. r.

Przewozy ładunków na kolejach normalnotorowych wzrosły ogółem o około 8% w porównaniu z I kwartałem 1951 r. Nie zostały jednak w pełni wykonane za-

dania planu w zakresie przyspieszenia obrotu wagonu towarowego. Przewozy osobowe na kolejach normalnotorowych wzrosły w I kwartale 1952 r. Ogółem o 21% w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub.

W Państwowej Komunikacji Samochodowej przewozy ładunków ogółem wzrosły w I kwartale 1952 r. o 17% w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r.

W żegludze morskiej przewozy ładunków liczone w tonomilach wzrosły w I kwartale 1952 r. o około 62% w porównaniu z I kwartałem 1951 r.

Plan przeładunków portów morskich w I kwartale 1952 r. został wykonany ogółem w 102%.

Wartość usług poczty i telekomunikacji wzrosła w cenach porównywalnych ogółem o około 20% w porównaniu z I kwartałem 1951 r.

VI. OBRÓT TOWAROWY

Detaliczne obroty handlu uspołecznionego i żywienia zbiorowego w I kwartale 1952 r. wzrosły w cenach bieżących o około 9% w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r., w tym obroty detalu państwowego

o około 15%. Szczególnie szybko wzrosły obroty uspołecznionego aparatu żywienia zbiorowego. Obroty tych zakładów w I kwartale 1952 r. wzrosły w porównaniu z I kwartałem 1951 r. w cenach bieżących o około 48%.

Przy nasyceniu rynku w towary przemysłowe ujawniły się trudności w dziedzinie pełnego pokrycia zapotrzebowania na niektóre artykuły spożycia, a zwłaszcza na cukier i mydło do prania.

Sieć detaliczna uspołecznionego aparatu handlowego wzrosła w I kwartale br. o około 8% w porównaniu z I kwartałem 1951 r., a sieć zakładów żywienia zbiorowego zwiększyła się w tym okresie o około 29%.

VII. ZATRUDNIENIE I WYDAJNOŚĆ PRACY

Liczba zatrudnionych grupy przemysłowej w przemyśle socjalistycznym wzrosła ogółem w porównaniu z I kwartałem 1951 r. o około 6%.

Wydaźność pracy liczona według wartości produkcji na pracownika grupy przemysłowej wzrosła w przemyśle socjalistycznym ogółem o około 12% w porównaniu z I kwartałem 1951 r.

DOM DZIENNIKARZA IM. J. BRUNA W WARSZAWIE

W 10-TĄ rocznicę śmierci Juliana Bruna — znakomitego publicysty i wybitnego działacza Komunistycznej Partii Polski, patrioty i internacjonalisty, który płomiennym i celnym słowem walczył z burżuazją i faszyzmem — rodzimym i obcym — o wyzwolenie społeczne i narodowe, o Polskę Ludową; którego dorobek pisarski, bogaty myślą marksistowsko-leninowską, przepojony gorącą miłością narodu i świetny wielkim talentem stanowi wzór dla dziennikarstwa polskiego. — Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich powziął uchwałę uczczenia pamięci Juliana Bruna przez nazwanie „Domu Dziennikarza” w Warszawie Jego imieniem.

ROZWÓJ PRODUKCJI WYDAWNICZEJ KSIĄŻEK

WYKONANIE zadań budownictwa socjalizmu w naszym kraju, stale wzrastające zadania stawiane przed masami pracującymi powodują konieczność stałego usprawniania pracy przedsiębiorstw wydawniczych i poligraficznych. Wzrost i polepszenie produkcji wydawniczej stanowi jeden z podstawowych warunków rozwoju socjalistycznej kultury, nauki i techniki.

Miernikiem osiągnięć Polski ludowej w zakresie rozwoju produkcji wydawniczej jest wzrastająca z roku na rok liczba wydawanych książek. W roku 1951 wy-

dano w Polsce 4 książki licząc na jednego mieszkańca, podczas gdy w Polsce przedwrześniowej — w roku 1937 wydano mniej aniżeli jedną książkę na jednego mieszkańca. W związku ze wzmożeniem ruchu naukowego oraz wzrostem ilości uczącej się młodzieży a także wzrostem doszkalania dorosłych największy przyrost zaznacza się w produkcji wydawnictw naukowych oraz podręczników. Jeżeli w roku 1937 na 1000 mieszkańców wydano 47 książek naukowych, to w roku 1950 wydano ich 594, a więc dwunastokrotnie więcej. W roku 1937 wydano 864 podręczniki na 1000 dzieci i młodzieży (mniej niż 1 podręcznik na dziecko) a w roku 1950 wydano ich 7.185, czyli prawie dziesięciokrotnie więcej.

Znaczny wzrost wykazuje również produkcja książek popularno - informacyjnych oraz dzieł literatury pięknej. W roku 1937 wydano 416 książek popularno-informacyjnych na 1000 mieszkańców, podczas gdy w roku 1950 wydano ich 1.790 tj. przeszło czterokrotnie więcej. W roku 1937 wydano 193 dzieła literatury pięknej, a w roku 1950 wydano ich 1080 tzn. blisko sześciokrotnie więcej.

W latach 1945—1951 włącznie, wydano w Polsce 28.642 tytuły o łącznym nakładzie ponad 427 mln. egzemplarzy. Jeżeli do cyfry tej doliczymy kilkanaście tytułów wydanych w roku 1944 w Lublinie oraz 1400 tytułów wydanych do dnia 16 kwietnia br. o łącznym nakładzie około 23 mln egzemplarzy otrzymamy ogółem cyfrę ponad 30 tys. tytułów książek wydanych w Polsce ludowej o łącznym nakładzie 450 mln egzemplarzy. Nakład wydanych książek w całym dwudzie-

stoleciu Polski przedwrześniowej nie przekroczył 400 mln egzemplarzy.

Tempo rozwoju produkcji wydawniczej w Polsce ludowej charakteryzują następujące cyfry: jeżeli na- kład z roku 1945 przyjmiemy za 100 to wskaźnik dla poszczególnych lat następnych wynosi: 1946 — 280; 1947 — 420; 1948 — 500; 1949 — 729; 1950 — 1225; 1951 — 1022. W zakresie poszczególnych działów bi- bliograficznych najwięcej tytułów ukazało się w dziale wydawnictw naukowych i popularno - informacyjnych, które we wszystkich latach obejmowały ponad poło- wę wydawanych tytułów. Podręczniki, które początko- wo stanowiły ponad 1/4 wydanych tytułów w chwili obecnej obejmują około 15% wydawanych tytułów, wyższy uprzednio udział procentowy tłumaczy się mniejszą w poprzednich latach produkcją wydawniczą.

Również bardzo szybkie było tempo rozwoju wydaw- niczych instytucji uspołecznionych. W roku 1945 insty- tucje uspołecznione wydały 46% ogólnej liczby wy- danych tytułów, 1946 — 43%, 1947 — 50%, 1948 — 76%, 1949 — 84%, 1950 — 89%, 1951 — 98%.

W roku bieżącym instytucje wydawnicze walczą o dalszy wzrost produkcji książek zarówno pod wzglę- dem ilości jak i pod względem jakości. Planowana ilość wydanych książek wynosi 5192 tytuły.

Walka o jakość produkcji wydawniczej koncentruje się na podniesieniu poziomu ideologiczno - polityczne- go wydawanych książek i ściślejszym przestrzeganiu planów tematycznych a w zakresie realizacji technicz- nej na stworzeniu oryginalnej szaty graficznej, skra- caniu cyklu produkcyjnego, obniżaniu kosztów wła- snych produkcji wydawniczej i in.

(asz)

PRZEMYSŁ POMOCY SZKOLNYCH

PAŃSTWOWE Zakłady Pomocy Szkolnych utwo- rzone zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z dnia 10 czerwca 1947 roku mają za zadanie projektowanie, produkcję i dostarczanie pomocy szkolnych dla po- trzeb szkolnictwa. Zakłady te mają oprócz tego rów- nież zadanie badawczo-naukowe w dziedzinie pomo- cy szkolnych.

Uruchomiono wytwórnię biologiczną, która wyrabia szkielety kostne, preparaty mikroskopijne, biologicz- ne, przezroczna i inne. Obecnie powstają nowe wytwór- nie uruchamiane przez PZPS, jak szkła laboratoryj- nego i masy plastycznej.

W roku 1948 wyprodukowano w PZPS pomocy szkol- nych wartości 334.203 zł (według cen niezmiennych). Liczby te wzrosły w następnych latach następująco: w 1949 roku na sumę 2.146.623 zł w 1950 roku — 5.118.346 zł, w 1951 roku — 4.550.000 zł.

W tym czasie pierwsze najtrudniejsze potrzeby szkolnictwa podstawowego i średniego zostały zaspoko- jone.

W roku 1949 w Ministerstwie Oświaty utworzono komórkę-Centrałę Zaopatrzenia Szkół „Cezas“, a w styczniu 1952 roku utworzono odrębne Biuro Projek- tów i Konstrukcji Sprzętu Szkolnego.

Centrala „Cezas“ nie potrafiła rozprowadzić zapla- nowanej i wyprodukowanej masy pomocy szkolnych. Mimo że w 1951 roku PZPS oddały największy swój zakład do innego resortu i obniżyły wskutek tego swój plan na rok ubiegły ponad 50%, powstały na maga- zynach „Cezasu“ poważne zapasy pomocy szkolnych, jak odczynniki chemiczne, minerały i globusy induk- cyjne, które zamiast być użytymi do celów szkolnych niszczeją.

Winę przypisać należy również wydziałom oświaty prezydów wojewódzkich rad narcdowych, które nie uruchomiły w terminie przydzielonych kredytów. Po- za tym personel pedagogiczny z powodu braku znajo- mości obchodzenia się z niektórymi przyrządami i chemikaliami często ich nie wykupywał, natomiast przyznane kredyty przeznaczał na przedmioty atrak- cyjne, jak radia, sprzęt sportowy itp.

Obecnie Centrala Zaopatrzenia Szkół zwróciła się do czynników centralnych o za wierdzenie wniosku na bezpłatne rozprowadzenie pomocy naukowych, na które jest mniejszy popyt, poszczególnym szkołom, aby zlikwidować nadmierne remanenty. W celu zaś zazna- jomienia personełu pedagogicznego ze sposobem ob- chodzenia się z przyrządami i chemikaliami Centrala „Cezasu“ przygotowuje katalog oraz uruchamia w okresie wakacyjnym specjalne kursy dla personełu pedagogicznego.

W roku bieżącym zaplanowano częściowo mniejszą produkcję PZPS-u oraz przystąpiono do produkowa- nia krótkich serii artykułów.

W obecnej sytuacji wydaje się konieczne rozpa- trzenie całego zagadnienia projektowania i dostar- czania pomocy szkolnych dla potrzeb szkolnictwa. Rozwiązanie to może nastąpić przez przeniesienie PZPS-u z Ministerstwa Oświaty do Ministerstwa Prze- myśłu Lekkiego. Wówczas mogłyby one produkować pomoce szkolne i naukowe nie tylko dla potrzeb szkol- nictwa podstawowego i ogólnokształcącego, lecz rów- nież zawodowego, wyższego i szkolnictwa Minister- stwa Obrony Narodowej oraz częściowo dla placówek naukowych.

Wciągnięcie do dystrybucji placówek detalicznych „Technozbytu“ Centrali Zarządu Precyzyjno-Optyczne- go, MHD, i innych elementów sieci handlowej spowo- dowałoby, że pomoce szkolne trafią szybciej i spraw- niej do odbiorców, podczas gdy dziś w zamkniętej sieci sprzedaży blokują magazyny i produkcję.

Julian Czapliński

ROZWÓJ KINEMATOGRAFII POLSKIEJ

FILM odgrywa wielką rolę w podnoszeniu poziomu kulturalnego mas pracujących. W odróżnieniu od filmu w państwach kapitalistycznych, gdzie służy on interesom kapitalistów i jest narzędziem w rękach podżegaczy wojennych, którzy przy pomocy mało wartościowych, gangsterskich obrazów rozbudzają w masach niezdrowe, szkodliwe instynkty — film polski, stanowiąc kulturalną rozrywkę masową, pomaga w kształtowaniu świadomości ideologicznej, współdziała w walce o pokój i Plan 6-letni i jest ważnym instrumentem w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Kinematografia polska powstała od podstaw dopiero po wyzwoleniu i od tego czasu datuje się potężny jej rozwój.

W dziedzinie produkcji filmowej istnieją obecnie u nas 3 wytwórnie filmowe: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentarnych i Wytwórnia Filmów Oświatowych.

Wytwórnia Filmów Fabularnych wykonała plan 1951 r. w 100%, dając takie filmy fabularne, jak „Załoga“, „Pierwsze dni“, „Młodość Chopina“ i „Gromada“. Ponadto wykonano 3 filmy rysunkowe i filmy kukielkowe, nie licząc opracowania 6 filmów długometrażowych w wersji dubbingowej.

W roku 1952 przewiduje się zwiększenie produkcji filmów fabularnych i rysunkowych o 25%, a filmów kukielkowych o 50%, co jest tym bardziej ważne, że w zakresie tych ostatnich plan 1951 r. nie został w pełni wykonany, na co złożyły się następujące przyczyny: niedostatecznie opracowana metodyka produkcji i brak odpowiednio wyszkolonego personelu.

Wytwórnia Filmów Dokumentarnych przekroczyła o 1% plan 1951 r., wykonując 52 tygodniowe kroniki filmowe, 40 periodyków, 16 wydań specjalnych, 18 filmów reportażowo-publicystycznych i 29 opracowań. Według wytycznych planu na rok 1952 produkcja tej wytwórni wzrośnie w zakresie wydań specjalnych o 6% i w zakresie filmów reportażowo-publicystycznych oraz opracowań filmów dokumentarnych o 89%.

Również plan Wytwórni Filmów Oświatowych został w pełni wykonany przez wyprodukowanie w 1951 r. 51 nowych filmów szkolnych, instruktarzowych i popularno-oświatowych, 12 filmów montażowych i przez opracowanie 65 zagranicznych filmów popularno-oświatowych. Produkcja nowych filmów szkolnych wzrośnie w roku 1952 o 2%.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 29 marca rb. stworzyła podstawy do dalszego potężnego rozwoju produkcji filmowej. Przyznanie poważnych środków finansowych pozwoli na uruchomienie już w 1953 r. produkcji filmów kolorowych, na uruchomienie nowej bazy produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich oraz no-

wego studia dubbingowego w ramach Wytwórni Filmów Dokumentarnych.

Ponadto przewiduje się budowę nowoczesnej Wytwórni Filmów Fabularnych pod Warszawą, przy czym zakończenie pierwszego etapu tej budowy, ustalone na koniec 1955 r. pozwoli na uruchomienie 2-halowego zespołu zdjęciowego o zdolności produkcyjnej 12 filmów długometrażowych rocznie.

Produkowane w kraju filmy długo i krótkometrażowe oraz importowane filmy zagraniczne, które starannie selekcjonowane są z punktu widzenia wartości artystycznej i ideologicznej, rozpowszechniane są przez szeroko rozgałęzioną sieć kin miejskich, wiejskich i oświatowych. Ponadto działają kina ruchome, które obsługują miejscowości nie posiadające kin stałych.

Film postawił sobie za zadanie sprawne obsłużenie jak najszerzych mas ludności, ze szczególnym uwzględnieniem ludności wiejskiej, która w okresie ustroju kapitalistycznego była poszkodowana przez pozbawienie jakiejkolwiek rozrywki kulturalnej. Film coraz bardziej dociera na wieś, do najbardziej odległych i opuszczonych zakątków kraju, o czym świadczy postawione przez Plan 6-letni zadanie uruchomienia w każdej gminie wiejskiej kina stałego.

W 1952 r. liczba kin miejskich wzrośnie o 1,5% w porównaniu z rokiem ubiegłym, osiągając liczbę 723 jednostek, liczba natomiast stałych kin wiejskich podniesie się do 1110 jednostek, co stanowić będzie wzrost o 36,5% w stosunku do stanu z roku 1951. Jednocześnie podniesie się liczba widzów — w kinach miejskich o 7,2%, a w kinach wiejskich o 13,9%. Wiadać z tego wyraźną tendencję przybliżenia filmu do szerokich mas chłopskich, co ma na celu stopniowe zacieranie różnic między miastem a wsią i zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Świadczy o tym również wyraźnie liczba widzów wiejskich, która w roku 1951 stanowiła 80,9% ogólnej liczby widzów w Polsce. Dowodem tego jest również obsłużenie przez kina ruchome w 1951 r. 4462 miejscowości wiejskich przy ogólnej liczbie 4808 miejscowości położonych w najróżniejszych okolicach kraju, do których dotarło kino ruchome.

Kina oświatowe, wyświetlające filmy szkolne i instruktarzowe obsłużyły w 1951 r. 8327 szkół i 1633 świetlice, przy czym było wśród nich 4209 szkół wiejskich i 962 świetlice wiejskie. W roku bieżącym powstała nowa sieć kin instruktarzowych, czynnych w różnych zakładach pracy i instytucjach społecznych.

Kinematografia polska dla zaspokojenia potrzeb produkcji filmowej i rozpowszechniania dysponuje poważną bazą przemysłową. Czynne są dwie fabryki fotochemiczne oraz jedna fabryka kinotechniczna. Ponadto są w trakcie budowy nowoczesne zakłady kinotechniczne.

Zakłady fotocemiczne produkują wszelkie potrzebne filmowi artykuły fotochemiczne, jak np. taśmę filmową, papiery fotograficzne, płyty, wywoływacze, utrwalacze itp. Poza tym produkowane są na znaczną skalę błony rentgenowskie, które pod względem jakości nie ustępują zagranicznym.

W zakładach kinotechnicznych produkowany jest wszelkiego rodzaju sprzęt filmowy, jak aparaty projekcyjne i aparaty do zdjęć filmowych, szpule, reflektory, przewijarki itp.

Wartość produkcji globalnej wszystkich zakładów przemysłowych, włączając w to również fabrykę kopii filmowych, wzrosła w 1952 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym o 59%. Wzrost ten nastąpi nie tylko wskutek rozszerzenia bazy produkcyjnej, lecz przede wszystkim przez zwiększenie wydajności. Wzrost wydajności będzie w roku bieżącym bardzo poważny, wyniesie bowiem 28% w porównaniu z rokiem 1951, licząc wydajność na jednego robotnika w skali całego przemysłu filmowego.

Mówiąc o osiągnięciach kinematografii polskiej, nie sposób nie wspomnieć o walce pracowników filmowych o obniżkę kosztów własnych, która to walka zaznaczała się wyraźnie na każdym odcinku pracy. W ramach walki tej wprowadzono w Wytwórni Filmów Fabularnych, bodajże w pierwszym zakładzie pracy w kraju, wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy. Rozrachunek ten obejmuje wszystkie elementy, zwłaszcza koszt własny produkcji, w wielu różnorodnych wydziałach wytwórni. Wyniki wprowadzenia wewnątrzzakładowego rozrachunku są pozytywne i wskazują na poważne rezerwy produkcyjne, które są w ten sposób ujawniane i wykorzystywane.

Perspektywy rozwojowe kinematografii polskiej są ogromne. Państwo ludowe, mając na względzie stałe podnoszenie poziomu życiowego i kulturalnego ludności, rozszerza produkcję filmową oraz sieć kinową, aby umożliwić masom pracującym korzystanie z tej nowoczesniejszej ze sztuk.

(f)

WZRASTA PRODUKCJA SPRZĘTU MUZYCZNEGO

TEGOROCZNY plan produkcyjny przemysłu muzycznego Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła jest prawie dziesięciokrotnie wyższy niż w 1948 roku. Rozwijające się życie kulturalne, wzrost kultury muzycznej szerokich mas powoduje coraz większe zapotrzebowanie na instrumenty muzyczne, tak że mimo znacznego rozszerzenia asortymentu i wielokrotnego zwiększenia produkcji nie pokrywa ona jeszcze — z wyjątkiem pianin i płyt patefonowych — potrzeb odbiorców. Duża część sprzętu muzycznego znajdującego się w sprzedaży, a szczególnie akordeony, instru-

menty perkusyjne i dęte, adaptory, to towar importowane. Poprawę na tym odcinku przyniesie dopiero rozbudowa istniejących i uruchomienie nowych wytwórni, zaplanowane w końcowym okresie realizacji Planu 6-letniego, m. in. zostanie zbudowana fabryka instrumentów dętych i nowoczesne zakłady fonograficzne.

Przemysł muzyczny produkuje kilka modeli pianin. W zakładach kaliskich wyrabia się m. in. pianina „Calisia — 36“, które są eksportowane do krajów skandynawskich, na Bliski Wschód, a nawet interesują się nimi Filipiny. Fabryka w Legnicy, która dotąd zajmowała się jedynie rekonstrukcją zniszczonych instrumentów, rozpoczęła w ub. r. produkcję pianin o wysokich walorach muzycznych i konstrukcyjnych, przeznaczonych dla szkół. Wytwórnia w Lublinie Legnickim rozbudowuje dział produkcji instrumentów lutniczych (smyczkowych i szarpanych) i będzie w stanie pokryć 3/4 zapotrzebowania krajowego. Przygotowuje się do produkcji nowe modele według zachowanych w muzeach dawnych instrumentów roboty polskich lutników z XVI w. Zakłady w Częstochowie przystąpiły do wyrobu harmonijek ustnych, które cieszą się dużym popytem, zwłaszcza na wsi. Przemysł terenowy w Bydgoszczy uruchamia produkcję akordeonów, będących dotychczas przedmiotem importu. Struny metalowe będą produkowane w zakładach „Muza“ w Poznaniu.

Szybko rozwija się również przemysł urządzeń muzyki mechanicznej. Warszawskie Zakłady Fonograficzne wyprodukują w br. 15 razy więcej płyt patefonowych niż w r. 1948. Polepszył się repertuar nagrań i jakość płyt. Płyty stały się artykułem eksportowanym, szczególnie do ośrodków zamieszkałych przez polonię zagraniczną i do krajów demokracji ludowej. Przemysł muzyczny we współpracy z przemysłem terenowym wyprodukuje w br. 12 tys. patefonów. Planuje się również rozpoczęcie w kraju produkcji adapterów. Całkowite zapotrzebowanie na igły patefonowe pokrywają zakłady w Poznaniu.

W Polsce przedwrześniowej nie mieliśmy rozwiniętego przemysłu muzycznego. Istniejące wówczas wytwórnie fortepianów trudniły się często montażem elementów sprowadzanych z zagranicy, a płyty gramofonowe wytłaczano w importowanych matrycach. Brak tradycji i fachowców jest poważną przeszkodą, którą trzeba pokonać przy rozwijaniu krajowej produkcji sprzętu muzycznego.

W tej dziedzinie idzie nam z pomocą czechosłowacki przemysł muzyczny, udostępniając swoje doświadczenia. Przemysł muzyczny posiada własne biura technologiczne, a także współpracuje z placówkami naukowymi, m. in. Politechnika Warszawska pomaga w udoskonalaniu produkcji fonograficznej. (sz)

Wojciech GIEŁZYŃSKI

Huta „Pokój” wprowadza wewnętrzzakładowy rozrachunek gospodarczy

ZAGADNIENIE obniżenia kosztów własnych jest jednym z podstawowych problemów stojących do rozwiązania przed naszą gospodarką narodową, jednym z głównych warunków zwycięstwa w bitwie o wykonanie planu 6-letniego; plany obniżki kosztów w przemyśle w roku 1951 nie zostały w pełni wykonane, tym większe są więc na tym odcinku zadania w trzecim, decydującym roku planu 6-letniego. Rozmach inwestycji, wzrost produkcji, podniesienie stopy życiowej — zależą w decydującej mierze od tego, jak gospodarnie i oszczędnie wykorzystane zostaną nasze zasoby surowcowe, kadry ludzkie i potencjał zdolności produkcyjnej. Należy zdecydowanie walczyć z pokutującym do dziś dnia wśród znacznej części działaczy gospodarczych, zwłaszcza wśród kadr technicznych, przekonaniem, że zagadnienia kosztów, oszczędności, akumulacji — to problemy uboczne, mniej ważne niż produkcja i luźno z nią tylko związane, problemy mogące interesować jedynie buchalterów. Należy zdecydowanie żądać, aby plany były wykonywane nie tylko ilościowo, ale również w planowanym asortymencie, według planowanej jakości, w ustalonych terminach i z przestrzeganiem limitowanych kosztów produkcji.

Jednym z najbardziej efektywnych środków walki o obniżkę kosztów jest wewnętrzzakładowy rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstw.

W przemyśle Polski ludowej zasada wewnętrzzakładowego rozrachunku gospodarczego nie została jeszcze wprowadzona jako obowiązujące prawo. W nielicznych tylko zakładach samorzutnie wprowadzono niektóre elementy rozrachunku wewnętrzzakładowego; nigdzie jeszcze nie jest on rozwinięty w pełny system.

Bodajże najbardziej ugruntowany jest wewnętrzzakładowy rozrachunek w hucie „Pokój”. Nie obejmuje on wprowadzenia tych wszystkich elementów, które są od dawna zaprowadzone w przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego, nie obejmuje nawet niektórych podstawowych elementów, wymienianych jako konieczne przez autorów radzieckich, ale mimo tych braków spełnia już swoje zadanie, przyczyniając się waleśnie do obniżenia kosztów własnych produkcji.

Rozrachunek wewnętrzzakładowy — podobnie zresztą jak i planowanie wewnętrzzakładowe — nie może być ujęty w ramy ustalonych raz na zawsze i obowiązujących wszędzie schematów. Każda gałąź przemysłu, każdy niemal zakład posiada odmienną specy-

fikę, warunkującą konieczność tych lub innych modyfikacji metodologii rozrachunku. Również w zakładach Związku Radzieckiego nie ma ustalonych recept rozrachunku wewnętrzzakładowego i poszczególne przedsiębiorstwa, zależnie od struktury wewnętrznej, stopnia dojrzałości technicznej itp. warunków — stosują różne metody i warianty rozrachunku. Wyrazem tego są także różnice w określaniu zasad rozrachunku wewnętrzzakładowego przez autorów radzieckich, zajmujących się tym zagadnieniem (S. K. Tatur, G. Zelcer, W. Kontorowicz, M. Gołowań, E. G. Liberman, F. S. Demianiuk, Z. N. Neuman i inni).

Podobnie — doświadczeń huty „Pokój” nie można mechanicznie zaszczepić do innych przedsiębiorstw, bez uwzględnienia ich odmiennej struktury produkcyjnej, różnic w wyposażeniu technicznym itp. Niemniej jednak zasada rozrachunku wewnętrzzakładowego i niektóre wypróbowane już w polskich warunkach rozwiązania nie tylko mogą, ale powinny być wprowadzone do przeważającej większości naszych zakładów, jeżeli chcą one w pełni zrealizować i przekroczyć zadania na odcinku kosztów, jak uczyniła to huta „Pokój”.

Pierwsze próby wprowadzenia rozrachunku wewnętrzzakładowego dokonane zostały w hucie „Pokój” w 1950 roku. Wbrew niechętnemu stanowisku pionu technicznego i pomimo braku zainteresowania ze strony CZP Hutniczego, stworzono w hucie kilkuosobową komisję rozrachunku gospodarczego, która na podstawie literatury radzieckiej opracowała projekt rozrachunku początkowo dla trzech wydziałów — wielkich pieców, koksowni i stalowni. Od października 1950 roku plany przesyłane tym wydziałom obejmowały obok zadań produkcyjnych i wskaźników techniczno-ekonomicznych, obok norm zużycia materiałów wsadowych, limitów zatrudnienia i funduszu płac — również limit kosztów przerobu w tych wydziałach. Wobec słabego uświadomienia załóg wydziałów co do celów i zadań rozrachunku wewnętrzzakładowego, pierwsze próby nie dały spodziewanych rezultatów. Jedynie w koksowni polepszyły się wskaźniki techniczno-ekonomiczne, a koszty uległy obniżce. W innych wydziałach efektów finansowych nie było. Od grudnia 1950 roku sprawa na kilka miesięcy poszła w zapomnienie.

Dopiero w marcu 1951 roku na podstawie zarządzenia dyrektora CZPH rozrachunek wewnątrzzakładowy w hutnictwie uzyskał sankcję prawną, co skłoniło aktyw huty „Pokój” do zdwożenia wysiłków nad wprowadzeniem rozrachunku. W ramach zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy postanowiono zakończyć do dnia 1 maja prace związane z wprowadzeniem rozrachunku wydziałowego we wszystkich kilkunastu wydziałach huty.

W kwietniu przeprowadzone zostało szkolenie w zakresie kosztów i rozrachunku dla kierowników wydziałów oraz planistów i rozdzielczych wydziałowych. O zamierzeniach poinformowano cały personel techniczny, dla którego NOT przeprowadził kilka wykładów na temat kosztów własnych i organizacji rozrachunku; efekt był dobry — ogół pracowników technicznych zaczął rozumieć zagadnienia ekonomiki produkcji i przekonał się, że są one nierozłącznie związane z produkcją.

Równoległe podstawowe organizacje partyjne i ogólniwa związkowe przeprowadziły masową akcję szkoleniową wśród robotników. Skutek przeszedł wszelkie oczekiwania. Ludzie, którzy uprzednio w ogóle nie orientowali się w zagadnieniach kosztów, oszczędności, akumulacji itd., sami zaczęli przychodzić i zgłaszać wypadki marnotrawstwa, niewykorzystania urządzeń, przestojów — wskazując jednocześnie konkretne sposoby usunięcia niedomagań i obniżenia kosztów.

Grunt do wprowadzenia rozrachunku wewnątrzzakładowego został przygotowany należycie.

Podstawą rozrachunku wewnątrzzakładowego w hucie „Pokój” jest spoczywający na wydziałach obowiązek comiesięcznego wyliczania się przed dyrekcją z wykonania zadań nałożonych planem miesięcznym. Plan ten, który jest przesyłany każdemu z wydziałów przez dział planowania huty w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 poprzedniego miesiąca, obejmuje następujące elementy:

- 1) harmonogram remontów urządzeń,
- 2) harmonogram biegu urządzeń,
- 3) wskaźniki techniczno-ekonomiczne z rozbiciem na agregaty (średnia wielkość wytopu, średni uzysk, stopień wykorzystania czasu, średni czas trwania topu, produkcja z 1 m² powierzchni trzonu, zużycie ciepła i energii, wydajność na pracownika, wydajność w złotych na roboczo-godzinę i inne),
- 4) plan produkcji według ilości i wartości w cenach niezmiennych,
- 5) plan zatrudnienia pracowników fizycznych i umysłowych,
- 6) plan funduszu płac pracowników fizycznych i umysłowych,
- 7) koszt jednostkowy.

Po otrzymaniu takich planów wydziały analizują je, a następnie planista wydziałowy rozbija plan mie-

sięczny na poszczególne agregaty, na doby i zmiany. Te wycinkowe zadania zostają przesłane do miejsc pracy. Po każdej zmianie kierownicy agregatów składają raporty o produkcji i ilości obecnych w pracy robotników. Na tej podstawie wydziałowy pion sprawozdawczy opracowuje zbiorcze dzienne zestawienie produkcji i wskaźników techniczno-ekonomicznych, zaś wydziałowy kosztowiec opracowuje arkusz AKW — rozbicie kosztów przerobu według rodzajów kosztów. Bieżąca sprawozdawczość z zakresu wszystkich elementów objętych planem pozwala dyrekcji, organizacji partyjnej i radzie zakładowej śledzić przebieg wykonywania planów i interweniować w razie zakłóceń i trudności.

Pod koniec miesiąca sporządzane jest w wydziałach sprawozdanie z wykonania planów miesięcznych, obejmujące obliczenie kosztów własnych. Ten dokument, będący rozliczeniem wydziału z dyrekcją jest poddawany w sekcji badania gospodarności zakładu wszechstronnej i gruntownej analizie, której początkiem jest porównanie wszystkich wskaźników sprawozdawczych ze wskaźnikami planowymi. W toku analizy wyłaniają się osiągnięcia i niedociągnięcia pracy wydziału, które następnie są omawiane na naradach technicznych i wytwórczych oraz stanowią materiał dla pracy dyrekcji.

Przy obrachunku kosztów produkcji straty wynikające z wybraków zaliczone są zawsze w ciężar wydziału — winowajcy wybraków, bez względu na to, w którym wydziale zostały wykryte; w ten sposób wydziały zainteresowane jakością produkcji — wszelkie odstępstwa od ustalonej technologii, które mogą powodować powstawanie wad ukrytych, są bezwzględnie zwalczane.

Szczególną trudność przy planowaniu kosztu jednostkowego w niektórych wydziałach (zwłaszcza w stalowni) oraz przy porównywaniu osiągniętych oszczędności w równoległych wydziałach różnych hut, stwarzają różnice cen nabywanych spoza zakładu materiałów i kosztów własnych tych materiałów produkowanych we własnym zakresie, tak np. stalownia zużywająca surówkę z własnych wielkich pieców jest w gorszym położeniu, niż stalownia korzystając z surówki nabywanej, koszt produkcji tej pierwszej jest bowiem wyższy od ceny nabywanej surówki. Tak samo znacznie lepiej opłaca się wydziałom stalowni korzystać ze złomu niż z surówki, gdyż złom jest niemal dwa i pół raza tańszy. Takie różnice cennikowe mogą niejednokrotnie wypaczyć istotę obniżki kosztów własnych, zaciemnić osiągnięcia lub zatuszować przekroczenia.

Stosunki między wydziałami uregulowane są planem układanym centralnie przez dział planowania huty. Plan określa wielkość i jakość produkcji, przekazywanej z wydziału do wydziału, ustala w harmonogramach terminy dostaw, określa koszty własne dla większości usług i wyrobów.

W niektórych — nielicznych zresztą — przedsiębiorstwach radzieckich zawierane są dodatkowo umowy między wydziałami na wewnątrzzakładowym rozrachunku gospodarczym, konkretyzujące drobiazgowo warunki współpracy. W hucie „Pokój” system ten nie znalazł zastosowania; koniecznym warunkiem wprowadzenia jego jest posiadanie przez wydziały odpowiednich magazynów, pozwalających na prowadzenie precyzyjnej ewidencji. Wydziały huty „Pokój” nie posiadają magazynów. Obrót dokonywa się bezpośrednio od wydziału-producenta do wydziału odbiorcy.

Największym brakiem w organizacji rozrachunku wewnątrzzakładowego w hucie „Pokój” jest brak powiązania pomiędzy wysokością osiągniętej obniżki kosztów własnych a płacami, zarówno robotników jak i pracowników inżyniersko-technicznych. W olbrzymiej większości przedsiębiorstw radzieckich premie dla pracowników wydziałów uzależnione są od wykonania planu produkcji według ilości, jakości i asortymentu oraz od wykonania planu kosztów. Ponadto premiuje się personel techniczny a nawet poszczególnych robotników i całe zespoły za osiągnięte oszczędności ponadplanowe. Taki system zachęty materialnej mobilizuje załogi do jak najdalej posuniętej oszczędności czasu i materiałów, do wprowadzania usprawnień organizacyjno-technicznych, do systematycznego obniżania kosztów produkcji.

Niewykorzystanie bodźca materialnego w hucie „Pokój”, oparcie walki o oszczędność na czysto ambicjonalnych przesłankach (jedyną praktycznie sankcją za przekroczenia planowanych kosztów jest wytknięcie tego na radzie wytwórczej) stanowi niedociągnięcie, które powinno być stopniowo usunięte. Trudności z tym związane są oczywiście duże, niemniej jednak należy pamiętać, że powiązanie płac z wykonaniem zadań oszczędnościowych znakomicie wpłynęłoby na zmobilizowanie załogi do walki o obniżenie planu kosztów własnych.

Efekty wewnątrzzakładowego rozrachunku w hucie „Pokój” są mimo tych niedomagań znaczne i można sądzić, że w dużej mierze dzięki wprowadzeniu rozrachunku wydziałów huta „Pokój” wysunęła się na czoło polskiego hutnictwa, chociaż tzw. warunki obiektywne ma trudne (stare urządzenia — wielokrotnie rozbudowywane, chaotyczna zabudowa, terytorialne pomieszanie wydziałów, wszechstronny wachlarz produkcji).

Pewną miarą efektywności rozrachunku może być zestawienie osiągniętej oszczędności na kosztach produkcji w roku 1951 w stosunku do roku 1950 i do planu na rok 1951. Plan na rok 1951 przewidywał obniżenie kosztów produkcji w stosunku do roku poprzedniego o 2,8%. Zaplanowana obniżka nie tylko została wykonana, ale huta wygospodarowała jeszcze 2,37% obniżki kosztów w stosunku do planu. Ta ponadplano-

wa oszczędność, poza szerokim wykorzystaniem pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków, w lwiej części wynika z wprowadzenia ścisłej ewidencji nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej, z lepszego wykorzystania czasu oraz środków trwałych i obrotowych, słowem — z konsekwencji wprowadzenia rozrachunku wewnątrzzakładowego.

W poszczególnych wydziałach huty obniżka kosztów układała się następująco:

Wydział (niektóre wydziały)	Koszty produkcji według sprawozdania na 1951	
	w stosunku do roku 1950	w stosunku do planu na rok 1951
1. Koksownia	89,4	94,0
2. Wielkie piece	90,2	94,3
3. Stalownia	95,4	95,9
4. Aglomerownia	97,1	94,6
5. Odlewnia	100,2	102,8
6. Walcownia	94,7	97,4
7. Walcownia średnia	101,7	90,8
8. Elektrownia	119,3	121,3
Wszystkie wydziały	94,62	97,63

W większości wydziałów koszty produkcji układały się korzystnie, zarówno w stosunku do wykonania w roku 1950, jak i do planu na rok 1951. Jedynie odlewnia, walcownia średnia i elektrownia pracowały mniej ekonomicznie niż w poprzednim roku.

Zwiększenie kosztów w odlewni było spowodowane przeniesieniem znacznej części odlewów do innej huty, co spowodowało rozłożenie kosztów względnie stałych na mniejszą ilość produkcji; w walcowni średniej przeprowadzona została w ciągu roku przebudowa, która skomplikowała produkcję i nieco zwiększyła koszty, co było zaplanowane (koszty własne tego wydziału, jakkolwiek nieznacznie przekroczyły wysokość z 1950 r.), zostały poważnie obniżone w stosunku do planu 1951 r., co jest dużą zasługą załogi wydziału. w elektrowni przyczyną poważnego wzrostu kosztów było znaczne zwiększenie udziału energii własnej w stosunku do nabywanej z zewnątrz — tańszej (energia własna zaś jest w hucie „Pokój” droga ze względu na przestarzałe wyposażenie techniczne).

Jeżeli mimo wszystkich wymienionych i wielu innych jeszcze okoliczności utrudniających pracę huty, zdołała ona osiągnąć poważne ponadplanowe oszczędności, to fakt ten jest wymownym świadectwem efektywności wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, nawet w jego niezupełnie jeszcze rozwiniętej formie. Stanowi to zarazem wezwanie pod adresem innych hut i zakładów przemysłowych, aby śmiało wkroczyły na drogę wypróbowaną już i upowszechnioną w Związku Radzieckim, wypraktykowaną w warunkach polskich — na drogę systematycznego wprowadzania i pogłębiania rozrachunku wewnątrzzakładowego, potężnej dźwigni akumulacji socjalistycznej.

W sprawie współpracy dyrektora z głównym księgowym

ARTYKUŁ Mariana Franka, ogłoszony w 8 numerze „Życia Gospodarczego” na temat współpracy kierownika przedsiębiorstwa z głównym księgowym, stanowi jasne i wyczerpujące sprecyzowanie tego zagadnienia, odgrywającego bardzo poważną rolę w każdym przedsiębiorstwie.

Będąc na przemian kierownikiem finansowym, to znów głównym księgowym i bezpośrednio stykając się z zagadnieniami poruszonymi przez autora, chciałbym dorzucić kilka uwag, wziętych z życia.

Wprowadzenie jednolitego planu kont zwiększyło wymagania w stosunku do księgowości i wyłoniło problem jak najszybszego podniesienia poziomu fachowego księgowych. Na tym odcinku powstały pierwsze trudności. Zbyt późno rozpoczęto instruktarz i szkolenie. Trudności zwiększyło zbyt późne dostarczenie przedsiębiorstwom branżowych planów kont, np. przedsiębiorstwo, w którym pracuję, otrzymało branżowy plan kont w początkach lutego 1951 r.

Zanim główny księgowy zdołał na jego podstawie przygotować podział pracy, ustawić dekrety dowodów, przeszkolić pracowników — upłynęło znów trochę czasu i opóźniony start powodował stałe zaległości, których nie zdołano odrobić do końca roku. Nie trzeba zaś wyjaśniać, jakie szkody przynosi przedsiębiorstwu brak bieżąco prowadzonej księgowości.

Uważam, że o każdej zmianie w planie kont, czy w formach organizacyjnych księgowości główny księgowy powinien być wcześniej zawiadomiony przez jednostkę nadrzędną tak, aby mógł dysponować pewnym okresem czasu na przestudiowanie zmian, dostosowanie księgowości do nowych zadań, na przeszkolenie i poinstruowanie swych współpracowników.

Bardzo wskazane byłoby częściej przeprowadzane kilkudniowe szkolenia, obejmujące specyficzne zagadnienia księgowości, jak: kalkulacja, fundusz płac, koszty itd. W ten sposób można by pogłębić specjalizację pracowników księgowości — co dodatnio wpłynęło by na wydajność pracy.

Szeroko zakrojona akcja instruktarzowa dla głównych księgowych oraz podległych im pracowników w krótkim czasie mogłaby zapełnić istniejący jeszcze brak sił fachowych.

Istnieją instrukcje, które w oparciu o uchwałę Rady Ministrów z dnia 20.I.1950 roku określają prawa i obowiązki głównego księgowego. Nie spotkałem się natomiast z instrukcją, która by określała prawa i obowiązki kierownika zakładu w stosunku do głównego księgowego. Instrukcja tego rodzaju mogłaby stać się podstawą, na której rozwinęłyby się harmonijna

współpraca pomiędzy głównym księgowym i kierownikiem przedsiębiorstwa.

W obecnej chwili współpraca ta układa się w zależności od takiej czy innej interpretacji przepisów, od tej czy innej postawy indywidualnej kierownika czy też księgowego.

Rzecz zrozumiała, że specyfika zakładu pracy może stwarzać pewne różnicowanie na odcinku tej współpracy. Można by jednak wypracować pewne wytyczne, które by obowiązywały jedną i drugą stronę.

Kierownik przedsiębiorstwa odpowiedzialny za działalność całego przedsiębiorstwa odpowiada na równi z głównym księgowym za:

- 1) organizację i sprężystą działalność księgowości,
- 2) terminowe składanie sprawozdań finansowych i bilansów,
- 3) odpowiednią obsadę osobową komórki księgowości, i to pod względem ilościowym, jakościowym i fachowym,
- 4) zapewnienie odpowiednich warunków dla współpracy księgowości z innymi działami.

Jak to jednak w swym artykule podkreśla M. Frank, zdarza się niejednokrotnie, że kierownik, nie doceniając znaczenia księgowości lub w mniemaniu, że jest ona wyłącznie domeną wpływów głównego księgowego, — zagadnieniem księgowości i sprawozdawczości finansowej interesuje się jedynie w momencie podpisywania bilansu lub sprawozdania, nie żądając analizy i nie znajdując na to czasu.

Znany mi jest fakt, że kierownictwo zakładu przez okres blisko roku nie dokonało narady z głównym księgowym na temat analizy bilansów kwartalnych, całą swą uwagę koncentrując jedynie na zagadnieniach produkcji.

Niedoceniając przez wielu kierowników księgowości jako potężnego rezerwuaru informacji i materiałów o życiu zakładu i wykonywanych przez załogę planów gospodarczych, nieprzywiązywanie dostatecznej uwagi do wnikliwej analizy bilansu, analizy kosztów i innych sprawozdań finansowych — było jedną z głównych przyczyn złej gospodarki przedsiębiorstwa i niewykonywania przezeń planów gospodarczych.

Stroną przejmującą inicjatywę na odcinku współpracy z głównym księgowym powinien być, moim zdaniem, kierownik przedsiębiorstwa. Nie powinien on biernie oczekiwać na dostarczanie materiałów z księgowości. Ma prawo i obowiązek żądać od głównego księgowego terminowego dostarczania wszelkich sprawozdań finansowych i bilansów oraz ich wyczerpują-

cej analizy, odbywać z głównym księgowym narady na temat sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, przebiegu akumulacji, wykonywania zadań obniżki kosztów.

Kierownikowi przedsiębiorstwa nie powinny być obce zasadnicze elementy bilansu i planu finansowego. Nie można bowiem wiele żądać od kierownika, któremu na tak ważnym i odpowiedzialnym stanowisku nieznane było pojęcie „akumulacja“, czego byłem świadkiem na jednej z odpraw dla kierowników i głównych księgowych. Tu wyłania się problem odpowiedniego przygotowania kadr na stanowiska kierownicze.

Kierownik powinien interesować się, czy prace w księgowości przebiegają bez zaległości, czy tempo pracy gwarantuje terminowe oddanie bilansu. A oto dwa przykłady różnego stosunku do tego zagadnienia:

Dyrektor przedsiębiorstwa, interesując się bieżącymi pracami bilansowymi, mobilizując załogę księgowości do zwiększenia wysiłków, zapewniając jej w tym trudnym okresie pełne poparcie i pomoc, przyczynił

się swoją inicjatywą do złożenia bilansu za 1951 rok z dniem 10 marca br. Natomiast w roku ubiegłym wobec biernego podejścia ówczesnego kierownictwa do spraw i bolączek księgowości bilans sporządzono dopiero w czerwcu.

Odpowiednia i czynna postawa głównego księgowego, potrafiącego zapewnić sobie właściwy autorytet w zakładzie, powinna być hamulcem, nie dopuszczającym do całkowitego przejścia inicjatywy w ręce kierownika.

Główny księgowy ze swej strony powinien wzbudzić u kierownika zainteresowanie zagadnieniem analizy sytuacji finansowej przedsiębiorstwa i wraz z nim rozwiązywać trudności, na jakie napotyka przy wykonywaniu planu finansowego.

Z powyższego wypływa wniosek, że im większe wzajemne wymagania, tym lepsze wyniki pracy, tym pewniejszy fundament pod właściwą i przynoszącą korzyść zakładowi współpracę między kierownikiem i głównym księgowym.

Tadeusz Małanowski

Jeszcze o nowej technice księgowości

NAWIAZUJĄC do artykułu dyskusyjnego Franciszka Bożyczki, zamieszczonego w numerze 6 „Życia Gospodarczego“ pt. „O nowej technice księgowości“, pragnę również z uwagi na ważność zagadnienia dorzucić do dyskusji słowa kilka.

Uspołecznienie handlu i przemysłu z konieczności rzeczy wymagało wprowadzenia w życie jednolitego planu kont. Jednolity plan kont zarówno dla handlu jak i przemysłu był mocno rozbudowany. Chodziło bowiem o to, ażeby możliwie jak najdokładniej ująć rejestrację zmian zachodzących w poszczególnych składnikach majątkowych i przystosować rachunkowość do jednolitej sprawozdawczości. W podobny sposób jest już od dawna prowadzona rachunkowość budżetowa, gdzie każda zmiana majątkowa może być księgowana jedynie na z góry ustalonym koncie. Zasadnicza różnica między jednolitym planem kont stosowanym w przedsiębiorstwach uspołeczniionych i w jednostkach budżetowych polega na odmiennej symbolice kont. Jednolity plan kont zawiera daleko szerszy zakres możliwości prowadzenia rozrachunków z kontami ze sobą korespondującymi, co ułatwia rozrachunki, szczególnie z odbiorcami i dostawcami oraz rozliczenia materiałowe.

Teoretycy księgowości uważali niemal zgodnie, że przy prowadzeniu jednolitego planu kont należy stosować prawie jako „złoty środek“ technikę rachunkowości przebitkowej. Chociaż Wojciechowski zaleca w swoim podręczniku z dobrymi skutkami prowadze-

nie w mniejszych przedsiębiorstwach uspołeczniionych księgowości systemu tabelarycznego — to jednak centralne zaleciły wszystkim swoim podległym placówkom wprowadzenie rachunkowości przebitkowej. Razem z wprowadzeniem przebitki miała nastąpić znaczna oszczędność w czasie.

Przeszkolono personel, nagromadzono stosy druków i przystąpiono we wszystkich przedsiębiorstwach uspołeczniionych do prowadzenia rachunkowości przebitkowej. I co wykazała praktyka? Praktyka wykazała, że rachunkowość pomimo znacznego zwiększenia personelu była prowadzona z bardzo poważnymi zaległościami, dochodzącymi niekiedy do 6 miesięcy i więcej. Trudności ze sporządzeniem bilansu były jeszcze większe, gdyż uzgadnianie kont zabierało ogromnie dużo czasu i przeciętnie około 40%, a zatem bardzo mało czasu pozostawało na samo księgowanie. Księgowanie na skutek częstych zmian i nakładania kont na dziennik było niezwykle mało wydajne i zapowiadana oszczędność w czasie od razu stała się problematyczna. Wreszcie dziennik, który przy innych systemach odgrywa rolę dominującą, zeszedł do środka pomocniczego, potrzebnego prawie jedynie do uzgodnienia zapisów danego dnia. Dziennik spod kalki był zwykle brudny, mało czytelny i dlatego nie przedstawiał tej wartości, jaką księga buchalteryjna powinna przedstawiać. Po zakończeniu danego okresu księgowania, dajmy na to roku — dziennik nie był oprawiany, lecz składany do archiwum i nikt się już więcej nim nie interesował.

Ten stan rzeczy wytworzył w przedsiębiorstwach specyficzną atmosferę. Księgowość przestała być instrumentem w rękach kierownictwa placówki i zamiast nadawać ton i kierunek przedsiębiorstwu, stała się raczej ciężarem, który trzeba dźwigać, a rezultatów na razie nie ma, stała się kroniką dla historii. Cóż bowiem mogła dać księgowość kierownikowi placówki, jeżeli zaległości w księgowaniu wynosiły po kilka, a niekiedy i kilkanaście tygodni? W praktyce było często tak, że zamiast dostarczyć materiału do opracowania sprawozdań z oceny i analizy przedsiębiorstwa, księgowość czerpała często z komórek branżowych materiał do sporządzenia własnych sprawozdań. Oczywiście, że taki materiał można raczej uważać tylko za orientacyjny, a nie ścisły, gdyż oparty był na notatkach i zapiskach poszczególnych referentów działowych.

Wprawdzie w ub. r. na skutek stworzenia specjalnych ekip do wyrównania zaległości i sporządzenia bilansów z lat ubiegłych została księgowość w poważnej części doprowadzona do stanu bieżącego, to jed-

nak po zniesieniu tych ekip grozi powrót do stanu poprzedniego.

Toteż nic dziwnego, że Biuro Organizacji Rachunkowości musiało szukać rozwiązania i wyjścia z tej sytuacji i zaprojektowało nową metodę rachunkowości rejestrowej, wypróbowanej już w Związku Radzieckim, z pewnymi zresztą drobnymi odchyleniami.

Nowa metoda zazwyczaj ma swoich zwolenników i przeciwników. Trudno dziś jeszcze coś konkretnego powiedzieć o jej praktycznej przydatności, gdyż dopiero życie pokaże i zdecyduje o jej wartości. Będzie bez wątpienia ona jeszcze podlegać różnym zmianom organizacyjnym. Jedno jest niewątpliwie pewne, że będzie ona lepsza od dotychczasowej metody przebitkowej, która z przyczyn już wyżej podanych nie zdała całkowicie w praktyce egzaminu. Dlatego konieczność nakazuje szukania innego i lepszego sposobu prowadzenia rachunkowości. Księgowość bowiem, która nie jest prowadzona bieżąco, ze względu na swoją organizację, nie może mieć praktycznego zastosowania.

Stanisław Urawski

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Polsko-rosyjski Podręczny Słownik Gospodarczy

PRZEKSZTAŁCENIE w warunkach socjalizmu gospodarki z działania żywiołowych sił w świadomą, planową działalność ludzką musi odbywać się w oparciu o poznanie i świadome stosowanie praw ekonomicznych. Uogólnienie doświadczeń budownictwa i rozwoju gospodarki socjalistycznej odbija się również w dziedzinie języka. Zarówno gospodarka socjalistyczna, jak gospodarka okresu przejściowego, w oparciu o jedynie naukową teorię marksizmu-leninizmu musi stosować terminologię odpowiadającą nowej rzeczywistości, określającą nowe w swej istocie zjawiska. Jeżeli nawet wiele spośród zjawisk gospodarczych i wiele z techniki gospodarki zostaje przejęte z epoki poprzedniej, w myśl zasady, aby oprzeć się na wszystkim, co było postępowe i pożyteczne w przeszłości, to jednak zarówno zjawiska, jak i określające je terminy wielokrotnie otrzymują nową jakość.

Praktyczne doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, dorobek trzydziestu kilku lat wyteżonej, twórczej i rewolucyjnej w metodach i osiągnięciach pracy, są dorobkiem, z którego czerpiemy, likwidując zacofanie i podnosząc naszą ekonomikę na wyższy poziom.

Radzieckie piśmiennictwo ekonomiczne i gospodarcze stworzyło bogate źródła wiedzy teoretycznej i praktycznej. Nasi naukowcy, działacze gospodarczy,

wreszcie szkolnictwo wszelkich rodzajów i stopni — wszystkie te grupy sięgają do książek i czasopism radzieckich. Trudności z przyswojeniem treści ich są szczególnie wielkie, jeśli chodzi o prawidłowe oddanie w języku polskim terminologii rosyjskiej. Skarżą się na te trudności wydawnictwa gospodarcze, redakcje czasopism ekonomicznych, tłumacze, a odbiciem ich są dorywcze dyskusje, jakie inicjują poszczególne czasopisma. Wystarczy przypomnieć dyskusję na łamach „Ekonomisty” z racji przygotowywania polskiego przekładu „Kapitału” Marksa, dyskusję terminologiczną w dwumiesięczniku „Finanse”, wreszcie kilkakrotne podejmowanie dyskusji terminologicznej na łamach „Życia Gospodarczego”. Dorywczo sprawy te znajdowały odbicie przy krytycznym omawianiu przekładów z książek radzieckich, np. na łamach „Nowej Kultury”.

Jednocześnie należy zdać sobie sprawę, że ogólne słowniki rosyjsko-polskie mają bardzo różnorodny poziom, układane zaś na ogół z myślą o czytelniku pojętym jak najszerzej, były właściwie kierowane do wszystkich, czyli w praktyce do nikogo, poza uczącymi się podstawowego zasobu słownictwa.

Praktyka radziecka zna, poza słownikami ogólnymi, słowniki specjalne, ukazujące się ostatnio w Związku Radzieckim w coraz większej ilości. Również w Polsce zaczęły się podobne próby, np. słownik górniczy, lub słownik techniczny, oba rosyjsko-polskie.

W tym stanie rzeczy, pragnąc rozszerzyć dyskusję z jednej strony, a z drugiej dać podręczną pomoc wszystkim tym, którzy potrzebują narzędzia przy korzystaniu z gospodarczej literatury radzieckiej, a nie posiadają dobrej znajomości zarówno języka rosyjskiego, jak i terminologii gospodarczej Polski na obecnym etapie przebudowy ustroju i przechodzenia na gospodarkę socjalistyczną, rozpoczniemy druk rosyjsko-polskiego Podręcznego Słownika Gospodarczego.

Praktyczne cele, którym Słownik powinien służyć, pomoc przeciętnemu czytelnikowi polskiemu w korzystaniu z prasy i literatury radzieckiej, nie znającemu w wystarczającym stopniu terminologii rosyjskiej, wskazuje na konieczność ograniczenia ram Słownika i nadania mu charakteru podręcznego z pominięciem finezji specjalistycznych.

Słownik daje przekład terminów rosyjskich, w razie potrzeby — przykłady stosowania terminów w różnych znaczeniach, w tych zaś wypadkach, gdy brak jest właściwego odpowiednika polskiego, wyjaśnia znaczenie danego terminu w krótkiej formie opisowej.

Materiał do Słownika zaczerpnięto z marksistowskiej literatury ekonomicznej, z prac specjalnych, z dziedziny objętych tematyką Słownika oraz z radzieckich encyklopedii i słowników specjalnych.

Rozwiązano sprawę zakresu Słownika w oparciu o następujące zasady:

- 1) uwzględnia się w możliwie szerokim zakresie marksistowską terminologię ekonomiczną;
- 2) uwzględnia się terminologię z zakresu planowania, finansów, statystyki, sprawozdawczości, księgowości, historii gospodarczej (oczywiście przede wszystkim dotyczącej Rosji i Związku Radzieckiego), geografii gospodarczej, prawa;
- 3) uwzględnia się terminologię z zakresu ekonomik szczegółowych, a więc przede wszystkim ekonomiki przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa, obrotu towarowego, ekonomiki finansów oraz ekonomiki pracy.

Ograniczono się do najniezbędniejszych terminów z zakresu organizacji produkcji, nazw ważniejszych gałęzi wytwórczości, zawodów, podstawowych materiałów, surowców, wyrobów, ważniejszych maszyn,

KSIAŻKA O LOKALIZACJI PRZEMYSŁU

W POLSCE, która jest krajem demokracji ludowej, realizującej dyktaturę proletariatu — unarodowienie podstawowych środków produkcji i coraz głębiej sięgające przekształcanie drobnotowarowej wsi w przodujące rolnictwo socjalistyczne — umożliwiły planowe kierowanie gospodarką narodową.

Planowe kierowanie gospodarką narodową ma m. in. na celu ustalenie właściwych proporcji i prawidłowy rozwój wszystkich gałęzi gospodarki według zasady rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

narzędzi. Uwzględniono również, kierując się względami praktycznej przydatności Słownika, nazwy rosyjskich miar i wag.

Wydaje się, że tak pomyślany Słownik będzie praktyczną pomocą dla studiującej młodzieży, praktyków gospodarczych i wszystkich, którzy interesują się radzieckimi doświadczeniami gospodarczymi.

Jak dalece zamierzenia te odpowiadać będą rzeczywistym potrzebom odbiorców, może i powinna wykazać dyskusja, dla której łamy „Życia Gospodarczego” będą otwarte. Dyskusja, wydaje się, powinna objąć zarówno zakres, jak i układ Słownika, jego przydatność praktyczną, a oczywiście również sam przekład poszczególnych terminów rosyjskich na polskie. Materiały dyskusyjne będą wykorzystane zarówno przez autorów, przed ewentualnym późniejszym wydaniem książkowym, jak też przez redakcję „Życia Gospodarczego”, dla zamieszczenia najbardziej charakterystycznych nadsyłanych opinii.

Materiał słownikowy zebrał i opracował w ciągu trzech lat Ob. Mgr A. Śleszyński, przy czynnym współudziale Ob. Mgr. J. Miary, a w początkowym okresie prac nad Słownikiem, przy korzystaniu z pomocy Ob. Ob. A. Jabłońskiej i J. Ziemackiego.

W pracach nad ustaleniem właściwych odpowiedników polskich, wielu cennych wskazówek i pomocy udzielili w pierwszym okresie prac nad Słownikiem: Ob. Ob. Inż. A. Stolarzewski (z zakresu techniki), prof. dr A. Weryha (z zakresu statystyki), oraz Komisja Słownictwa Biura Organizacji Rachunkowości, która kilka posiedzeń w 1949 r. poświęciła sprawom terminologii z zakresu finansów i rachunkowości. W roku 1950 całości prac nad oceną Słownika podjęła się Komisja Słownictwa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w składzie: prof. prof. E. Lipiński (przewodniczący), J. Lubowicki, J. Maliniak, J. Wiszniewski i A. Żabko-Potopowicz.

Redaktorem obecnego układu materiałów słownikowych jest Dr Julian Maliniak.

Słownik będzie zajmował środkowe stronnice kolejnych numerów „Życia Gospodarczego”, aby czytelnicy mogli poszczególne arkusze, po wyjęciu z numeru czasopisma kompletować w całość.

Jednym z ważnych zadań planowania narodowo-gospodarczego jest prawidłowe, ekonomicznie uzasadnione rozmieszczenie sił wytwórczych i urządzeń usługowych w kraju. Jest niezmiernie ważne, aby plan narodowo-gospodarczy, zwłaszcza perspektywiczny, przewidywał stopniowe zlikwidowanie wszystkich dysproporcji, jakie powstały wskutek żywiołowości rozwoju ekonomiki kraju w okresie kapitalistycznym.

Wiedza o lokalizacji sił wytwórczych jest jeszcze bardzo młoda, a literatury fachowej, traktującej o prawidłowym rozwiązaniu tego ważnego zagadnie-

nia jest u nas bardzo niewiele. Dlatego też należy z zadowoleniem powitać ukazanie się na półkach księgarskich pracy Bolesława Malisza, omawiającej to zagadnienie w zakresie lokalizacji przemysłu*).

Rozdział pierwszy autor poświęca omówieniu rozwiązania zagadnienia lokalizacji w ustroju kapitalistycznym i wskazuje, że wskutek chaosu i żywiołowości w rozwoju ekonomiki kraju, wskutek władania środkami produkcji przez kapitalistów, wskutek stosowania zasady, że klasa robotnicza ma być zepchnięta do roli pariasa społeczeństwa — niemożliwe jest jakiekolwiek prawidłowe rozwiązanie tego problemu. Wszelkie próby teoretycznego ustawienia problemu rozmieszczenia przemysłu i urządzeń mieszkaniowo-bytowych pozostają bądź w sferze czystej abstrakcji, bądź też dotyczą drobnych wycinków życia gospodarczego.

W dalszych rozdziałach autor daje teoretyczny obraz lokalizacji przemysłu w warunkach gospodarki planowej, przy czym dla lepszej wyrazistości jako tłem przeciwnym posługuje się często warunkami lokalizacji w kapitalizmie.

Autor prawidłowo naświetla wszystkie zagadnienia i czynniki związane z rozmieszczeniem przemysłu dla jego najbardziej efektywnego wykorzystania, jednakże niektóre z tych elementów nie są dostatecznie wyczerpująco przedstawione. Tak np. zagadnienie efektywności inwestycji omówione jest stosunkowo pobieżnie i czytelnik, pragnący z pracy wyciągnąć wskazówki dla dokonania niezbędnych obliczeń, ustalających ekonomiczną efektywność zaprojektowanych inwestycji, nie będzie mógł tego wykonać wyłącznie na podstawie recenzowanej książki, lecz zmuszony będzie uciec się do innych źródeł. Również inne rozdziały pracy odznaczają się tym, że naświetlają omawiane zagadnienia bardzo ogólnie, bez szczegółowego wyjaśnienia sposobów rozwiązania postawionych przed czytelnikiem problemów.

Niemniej jednak, trudne zagadnienie lokalizacji przemysłu autor przedstawia w swej pracy jasno i zrozumiale, przy czym duża ilość mapek i schematów nadaje pracy jeszcze więcej przejrzystości.

Reasumując, należy stwierdzić, że książka Malisza stanowić będzie pomoc dla osób, mających styczność z tym zagadnieniem, szkoda tylko, że wydawnictwo wyznaczyło za książkę stosunkowo wysoką cenę (32 zł), przez co uczyniło ją mało dostępną dla szerszego kręgu czytelników, interesujących się problemem lokalizacji. Warto byłoby, aby Państwowe Wydawnictwa Techniczne zrewidowały swą kalkulację i postarały się o ustalanie niższych cen na książki, których potrzeba jest niewątpliwie dla całej gospodarki narodowej. (f)

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

PIERWSZY w bieżącym roku zeszyt „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych” ukazał się w nowym opracowaniu działowym. Układ wewnętrzny treści czasopisma jest przejrzysty i dobrze pomyślany. Wysunięcie na czoło zagadnień ogólnych, następnie właściwej bibliografii i umieszczenie na końcu zeszytu zupełnie nowego działu („Omówienia, sprawozdania, zastosowania bibliograficzne”) jest celowe i słuszne. Nowy układ treści i proporcje objętości poszczególnych działów „Przeglądu” są dogodne dla czytelników, którzy oprócz krótkich not bibliograficznych dla specjalistów, naukowców itp. znajdują omówienia wydawnictw, przydatne dla czytelników niedostatecznie zaznajomionych z techniką bibliograficzną. Przeglądając dział bibliografii właściwej spostrzega się, że w obecnym numerze notatki bibliograficzne dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej nie są wyodrębnione jak w poprzednich zeszytach z roku ubiegłego. Wydaje się, że dawny układ tego działu był lepszy i czytelnicy mogli szybciej orientować się w materiale.

W nowym dziale „Zestawienia Bibliograficzne” na pierwszym miejscu znajduje się artykuł pt. „Przegląd ważniejszych wydawnictw książkowych w roku 1951”. W artykule tym autor dość wyczerpująco omówił wydawnictwa gospodarcze z r. 1951 wypuszczone na rynek księgarski przez „Polgos”. Mało uwagi poświęcono publikacjom innych wydawnictw, pomijając np. całkowicie szereg cennych publikacji książkowych z dziedziny gospodarczej, wydanych przez PWRiL, Wydawnictwa Morskie, Państwowe Wydawnictwa Techniczne i inne. Czytelnik tego artykułu dowiaduje się o książkach, jakie ukazały się na rynku wydawniczym, lecz nie znajduje w nim krytycznego podejścia do ich treści i opracowania. Uwzględnienie rzeczowej krytyki niewątpliwie podniosłoby wartość tego artykułu.

Trzy dalsze artykuły, a mianowicie „Podstawy działalności kredytowej” oraz zestawienie bibliograficzne „Rozrachunki pieniężne w przedsiębiorstwie — obrót bezgotówkowy” — stanowią zwarty blok tematyczny poświęcony zagadnieniom finansowym. Ostatnia natomiast pozycja w tym dziale poświęcona jest monografiom spółdzielni produkcyjnych. Szkoda, że konsekwentnie nie zajęto się tu zagadnieniami finansowymi, dając ostatnie omówienie bibliograficzne o zupełnie innej problematyce. W ten sposób czytelnicy zyskaliby zwartą całość tematyczną z określonych zagadnień.

„Przegląd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych” jest dużym ułatwieniem w pracy dla publicystów, pracowników nauki i ludzi interesujących się życiem gospodarczym. Podkreślić należy, że omówiony numer „Przeglądu” pod względem publicystycznym opracowany jest o wiele staranniej, niż poprzednie zeszyty.

(kts)

*) Bolesław Malisz — Lokalizacja przemysłu (Zasady ogólne) — Państwowe Wydawnictwa Techniczne, 1952, str. 156.

DOBRZE I ŹLE...

SZERZEJ OTWORZYĆ DRZWI

— Ja do czytelnika.
— Czy pan ma kartę wstępu?
— Jeszcze nie.
— Czy jest pan naszym studentem?
— Nie.
— Czy jest pan naszym pracownikiem naukowym?
— Nie, jestem urzędnikiem.
— Hm, to trudna sprawa. Zbiory biblioteki przeznaczone są wyłącznie dla studentów i pracowników naukowych naszej uczelni.

— Bardzo mi jest potrzebna pewna radziecka książka z dziedziny planowania przemysłu, której brak już w handlu.

— W takim wypadku musi pan zwrócić się do rektora. W podaniu należy zaznaczyć miejsce zatrudnienia i stanowisko, napisać, dlaczego pan chce korzystać z naszej biblioteki, z jakich książek i w jakim celu. Do tego należy dołączyć odpowiednie zaświadczenie z instytucji, w której pan pracuje. Jeśli rektor się przychyli do tego podania — to będę mogła wydać kartę wstępu. Takie są przepisy.

Usłyszawszy to, petent był nieco przygnębiony, ponieważ wybierając się do biblioteki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, która posiada najbogatsze zbiory literatury ekonomicznej, nie myślał, że kwitną tu jakieś pozostałości z okresu starożytności, kiedy wiedza była dostępna dla wtajemniczonych. Sądził, że wystarczy zamówić książkę, aby za parę minut znalazła się w rękach czytelnika.

Czas chyba zerwać z tymi tradycjami (nie tyle Babilonu czy Egiptu, a prywatnej Szkoły Głównej Handlowej) i szerzej rozewrzeć drzwi biblioteki. Proponujemy następujące rozwiązanie: w bibliotekę otworzyć czytelnik dla pracujących, z poradnią bibliograficzną, a w każdym warszawskim przedsiębiorstwie umieścić ogłoszenie: „Chcesz pogłębić swoją wiedzę ekonomiczną — odwiedź bibliotekę SGPiS”.

Ta inicjatywa spotka się niewątpliwie z uznaniem tych, którzy nie chcą stać w miejscu i stale kształcą się samodzielnie, a takich jest przecież u nas coraz więcej. Państwo ludowe łoży miliony złotych na zakupy książek nie po to, aby zapętniały one tylko półki bibliotek, ale aby służyły najszerszym masom. (zet)

SPOD LADY W RĘCE ODBIORCY

SKLEPY spółdzielni gminnych włączone zostały do rozprowadzania książek. Jest to koncepcja bardzo słuszna i celowa. Pod jednym warunkiem, aby była skutecznie realizowana.

Po zlikwidowaniu analfabetyzmu, jako zjawiska masowego, trzeba dać naszej wsi książkę właściwie dobraną, właściwie pokazaną i właściwie kolportowaną. Aby plany rozprowadzenia książek na wsi nie były planami papierowymi, potrzebne jest przygotowanie odpowiednich zestawów przez Dom Książki, potrzebne jest instruowanie sprzedawców w spółdzielniach gminnych, najlepiej chyba przez dołączanie do przesylek krótkich omówień, choćby odbitych na powielaczu. Potrzebne jest również wzbudzenie w sprzedawcach przekonania, że rozprowadzanie książek jest bronią przeciwko możliwości wtórnego analfabetyzmu, jest ważnym zadaniem politycznym i społecznym. Nie powtórzą się wówczas takie niedociągnięcia, jak np. trzymanie pod ladą nierozpakowanych paczek z broszurami o skutkach posuchy lub o ochronie roślin, co notowano w okresie ubiegłym.

W handlu uspołecznionym nie może być rozgraniczenia między handlowcem i politykiem. Dlatego nadsyłane do dystrybucji książki muszą trafiać spod lady w ręce odbiorcy. (ryb)

TRZEJ SPRAWIEDLIWI

ROZPROWADZENIE książek prowadzone jest w przeważającej mierze przez uspołeczniony Dom Książki. Można jednak spotkać i prywatne księgarnie i księgarenki, np. w Warszawie na Marszałkowskiej i na Białoleckiej, we Wrocławiu na Świerczowskiego, w Krakowie, Lublinie itd. itd.

Jakież to tytuły dominują na wystawach tych księgarni? A no, popatrzmy. Jest upstrzona pseudo egipskim freskiem „Socjologia kobiety” (!), jest galeria mrozących krew w żyłach powieści Wallace’a z „Trzema sprawiedliwymi” na czele, jest luksusowo wydana „Kabała perska”, gdzie w przedmowie anonimowa autorka - wróżka przestrzega dowcipnie, że pożyczanie tej książki komukolwiek, nawet w rodzinie, unicestwia skuteczność stawianej kabały...

Na takie tytuły natrafia oko pracownika F. S. O. na Żeraniu, gdy oczekuje na tramwaj przy ulicy Białoleckiej. A chyba byłoby lepiej, gdyby obejrzał tytuły broszur o metodach, stosowanych przez przodowników pracy, tytuły książek o naszym rozwoju gospodarczym, gdyby zobaczył za wystawową szybą wiersze Broniewskiego, powieści Ryłskiego, Czeszki, Hamery. Gdyby do wejścia do księgarni i wydania kilku złotych zachęciły broszury ideologiczne i polityczne „Książki i Wiedzy”.

Dom Książki wychodzi na spotkanie czytelnika przed swoje sklepy, wylega z bogatym asortymentem na majowe kiermasze. Dlaczego jednak nie wykorzystuje

istniejącej jeszcze sieci księgarń prywatnych? Czekamy na trzech sprawiedliwych, którzy przekonają kogo trzeba, że lepiej jest upłynnić przez wszystkie możliwe kanały remanenty Domu Książki, niż remanenty, a właściwie relikty, żalosne relikty pseudowydawnicze, naprawdę nikomu z posiadających sztukę czytania niepotrzebne.

(wer)

TAJEMNICA KLASZTORNEJ TRĄBKİ

ŚWIĘTOBLIWI zakonnicy, czasem wiodąc żywot niekoniecznie tak surowy jak nakazywała reguła zakonna, niechętnie wpuszczali do klasztoru obcych przybyszów. Ciekawy życia klasztornego musiał pokonać wiele przeszkód. Na podobne trudności napotyka dziennikarz chcący zgłębić tajemnice Zarządu Przemysłu Muzycznego, który mieści się w odbudowanych murach dawnego klasztoru ojców Paulinów w Warszawie.

Redaktorowi „Życia Gospodarczego” był potrzebny materiał do opracowania noty na temat produkcji przemysłu muzycznego i odwiedził zastępcę naczelnego dyrektora tej gałęzi produkcji. Rozmowa trwała krótko.

Na wszystkie pytania dotyczące realizacji planów produkcyjnych, asortymentu, jakości, rozbudowy wytwórni instrumentów muzycznych otrzymywał on niezmienną odpowiedź:

— Niestety, ale to co my produkujemy stanowi tajemnicę państwową. Nie możemy udzielać wam żadnych informacji dotyczących produkcji. Ostatecznie możemy podać kilka ogólnikowych wiadomości o sieci naszych sklepów wzorcowych. Tego możecie dowiedzieć się u dyrektora handlowego.

Dyrektor handlowy „zdradził” tymczasem cały szereg tajemnic produkcyjnych przemysłu muzycznego (m. in. że produkuje się harmonijki ustne), ale był bardzo powściągliwy w udzielaniu informacji o handlu. Owocem tej rozmowy jest krótka nota w dziale „Z KRAJU”.

Morał z tego taki, że wielu naszych dyrektorów niewłaściwie rozumie cele słusznych zarządzeń o tajemnicy służbowej. Jedni zastaniają się tarczą tajemnicy służbowej dla ukrycia niedostatków w swojej pracy, inni w dobrych nawet zamiarach nie chcą udzielać żadnych informacji. Nawet o harmonijkach czy trąbkach.

(zet)

ECHA

PO NITCE DO MARTWYCH DUSZ

ECHEM felietonu „Martwe Dusze” w numerze 8 „Życia Gospodarczego” stała się nadestana nam notatka PPK „Ruch”, wyjaśniająca:

„Tygodnik „Rzemieślnik” wysyłany jest przez nas prenumeratorom na adresy przedłożone przez Izby Rzemieślnicze, którym podlegają dane miejscowości. Również Izby rzemieślnicze obowiązane są podawać nam wszelkie zmiany w adresach prenumeratorów łącznie z zaznaczeniem prenumerat zlikwidowanych. O ile więc zdarzyły się fakty przesyłania przez nas tygodnika pod adresem nieistniejących już odbiorców, to mogły to być jedynie rzadkie, oderwane wypadki, spowodowane niepowiadomieniem nas przez abonenta lub przez Izbę Rzemieślniczą o konieczności przerwania prenumeraty dla niego”.

Po nitce do kłębka doszliśmy do tego, że stan faktyczny przedstawiony w wyjaśnieniu „Ruchu” tak

właśnie wygląda. Ponieważ jednak zdarza się, że w danej miejscowości przybywa tyłuż nowych prenumeratorów, ilu ich w danym okresie ubyło, przeto istnieje możliwość niedostatecznego badania w poszczególnych ogniwach „Ruchu” nadsyłanych list prenumeratorów, jeśli ilość ich odpowiada ilości podawanej poprzednio. Poza tym wydaje się, że sprawdzanie stanu prenumeratorów i ich adresów przebiega w ogniwach „Ruchu” nieraz zbyt wolno, przez co powstają historie z „martwymi duszami”.

Ponieważ zbliża się okres porządkowania prenumeraty za drugie półrocze, a wszelkie zmiany niedość szybko przeprowadzone biją w czasopisma, „kładąc” ich nakład na pierwszy okres nowego półrocza czy kwartału, jak tego dowodzi przeszłość, sądzimy, że „Ruch” postara się, aby rzadkie oderwane wypadki stały się jeszcze bardziej rzadkimi i oderwanymi, nie tylko w odniesieniu do tygodnika, o którym mowa. Martwimy się po prostu o własną skórę, może trochę na zapas i oby niepotrzebnie.

(wer)

Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15 tel. 8-20-22. Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27 zł mies. 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Oddz. w Warszawie ul. Srebrna 12. Nr konta 1-17294. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła

Zam. PWG — NR TC-P'C-169/52 z dnia 24 IV 1952. Podpisano do druku 30 IV 1952. Druk ukończono 3 V 1952. Nakład 8 600. Papier druk. sat. kl. VII 60 g. Zakłady Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego. Warszawa. — Zam. 1358 — 3-B-17212